

fn

POLSKA JUTRA

kwartalnik polityczno - historyczny k s n



KONGRES SOLIDARNOSCI NARODU

ZESZYT 1 - WIOSNA 1984

TREŚĆ ZESZYTU

- str. 1 TRZECIA RZECZPOSPOLITA
 1 Jan Lechoń: MONTE CASINO
 2 APEL KSN DO ZACHODNICH SOJUSZNIKÓW
- 3 O CO WALCZYLIŚMY
 3 "Karta Atlantycka"
 4 Zobowiązujące oświadczenia prezydentów USA z lat 1942-1943
 5 Rozkaz gen. Leopolda Okulickiego-"Niedźwiadka" z 19 stycznia 1945
 5 Memorandum Rządu RP z 19 stycznia 1945
 6 Pkt 6 uchwał jałtańskich nt. "sporów" dotyczących Polski z 11 lutego 1945
 7 Protest Rządu RP z 13 lutego 1945
 8 Nota Rządu RP do Rządu W. Brytanii z 19 lutego w sprawie uchwał jałtańskich
 8 Protest Rządu RP przeciwko pominięciu Polski w Konferencji ONZ w San Francisco z 12 marca 1945
 9 Apel Rady Jedności Narodowej do Konferencji w San Francisco z 26.04.1945
 10 Memoriał Rządu RP do rządów W. Brytanii i USA z 26 czerwca 1945
 11 Orędzie Prezydenta RP do Narodu Polskiego z 29 czerwca 1945
- 12 Kornel Ujejski: MARATON /Mowa Milejadesa/
 13 IDEOWE RODOWODY OPOZYCJI W PRL W LATACH 1956-1981 - referat Wojciecha Ziembickiego z 22 listopada 1981
- 24 Marian Hemar: STROFY TRUDNE
 NIECH ZSTĄPI DUCH TWÓJ...- Wybór programowych kazań Jana Pawła II z pierwszej pielgrzymki do Polski
 25 Nie można bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski
 26 Ku jedności Chrześcijańskiej Europy Zachodu i Wschodu
 28 Naród pozostaje duchowo niepodległy dzięki swej kulturze
 28 Prawo moralne podstawowym warunkiem ładu społecznego
- 31 Kornel Ujejski: AKT WIARY
 DOKUMENTY KONGRESU SOLIDARNOŚCI NARODU /KSN/
 32 PROKLAMACJA KSN, Wielkanoc 1983
 34 Adres powitalny KSN w związku z drugą pielgrzymką Ojca Świętego do Polski
 35 Być zwyciężonym i nie ulec, to zwycięstwo! - Sierpniowa odezwa KSN z 1983r.
 38 Odezwa KSN na 65-lecie Wskrzeszenia Polski
 39 Niepodległość dziś - Oświadczenie KSN, Wielkanoc 1984
- 43 GEOS WOLNYCH -Z dorobku polskiej myśli niepodległościowej
 DEKLARACJA O WOLNOŚCI SŁOWA - Oświadczenie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela z 3 maja 1977
 44 Dyskusja o programach: KONSERWATYŚCI ROMANTYCZNI I RADYKAŁNI - Szkice Karola Saskiego z wiosny 1980
 49 ŻYCIE W PRAWDZIE - Homilia ks. Jerzego Popiełuszki z 27 maja 1984
- 52 KARTY Z PROCESU KSN
 59 Zbigniew Herbert: POWRÓT PROKONSULA

P O L S K A J U T R A

M I N I A

ZESZYT 1

KWARTALNIK KSN

WIOSNA 1984

"...Macie przenieść ku przyszłości
to całe olbrzymie doświadczenie
dziejów, któremu na imię Polska."

JAN PAWEŁ II

TRZECIA RZECZPOSPOLITA

Z obywatelską troską o przyszłość Ojczyzny przystępujemy do wydawania pisma polityczno-historycznego, kwartalnika KSN "Polska Jutra" - pragnącego odzwierciedlać a także kształtować poglądy suwerennych Polaków oddanych sprawie odzyskania Wolności i Niepodległości, odrzucenia komunistycznego systemu zniewalania narodów.

Przeświadczeni, że trwająca od 45 lat walka w obronie wolności i niepodległości Polski - rozpoczęta w tragicznych dniach 1 i 17 września 1939 roku - jest dziś naszą walką o najwyższe dobro: o duszę Narodu i suwerenność Państwa; walką o samostanowienie, o demokrację, o sprawiedliwość, o życie w prawdzie. Zalewające nas zło - służalczość i kupczenie współbraćmi, połączone z kłamstwem, przemocą i zdradą - musi w końcu przegrać, i przegra. Dobra pokonać nie można. Wrodzonego dążenia do wolności również!

Pragniemy przyczyniać się do rozwoju kultury życia politycznego, chronić naszą tożsamość, utrzymywać świadomość narodową. Uważamy, że - jak pisał Jęży Narbutt na 45-lecie śmierci Józefa Piłsudskiego - "Społeczeństwa mogą istnieć na różny sposób, ale jako narody istnieją tylko dzięki pamięci i wierności... Jeżeli - mimo tylu przeciwności i mimo niemądrej tendencji do zrobienia z nas społeczeństwa kosmopolitów - istniejemy jeszcze jako Naród, to zawdzięczamy to dobrej pamięci Polaków oraz polskiej wierności nigdy nie przedawnionym, choć tak często wysmiewanym, ideałom."

Jako uczestnicy ruchu niepodległościowego, ufni w SOLIDARNOŚĆ NARODU i przekonani, że nie jest to sprawa jednego tylko pokolenia, pragniemy również poprzez wychowywanie kadr Niepodległej czynnie służyć już DZIŚ urzeczywistnieniu Trzeciej Rzeczypospolitej, kształtowaniu narodowego, chrześcijańskiego, demokratycznego oblicza POLSKI JUTRA.

REDAKCJA

JAN LECHON : MONTE CASSINO

Turyści przyjechali zwiedzać Somo-Sierra,
Pytają, czy nie można kupić polskich kości,
I szybko obejrzawszy, chcą nowej wzniosłości
I nowego oglądać jadą bohatera,

Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki,
I słyszą okrzyk "Honor!" stłumiony przez fale,
Więc, stanawszy na brzegu wołają: "Wspaniale!
Jakiż zginął wspaniale! Pokój mu na wieki!"

I teraz do Włoch jadą. Zakupili kwiaty,
Chcą na groby je rzucić poetyczną dłonią.
Lecz nocą pękły groby i Polacy z bronią
Ruszyli, aby żądać za swą krew zapłaty.

APEL KSN DO ZACHODNICH SOJUSZNIKÓW RP

Do Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki, do wszystkich członków Senatu i Izby Reprezentantów,
 Do Parlamentu Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii, do wszystkich członków Izby Gmin i Izby Lordów,
 Do wszystkich członków Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej.

Wkrótce mija 45 lat od chwili, gdy w obliczu groźby Niemiec Adolfa Hitlera dla całego świata demokracji - Polska zdecydowała się ostatecznie stawiać zbrojny opór agresorowi i boku Aliantów. Rząd Wielkiej Brytanii, w przemówieniu premiera Nevill Chamberlaina 31 marca 1939 oraz w traktacie przyłączenia polsko-brytyjskiego z 25 sierpnia 1939, gwarantował Polsce aczkolwiek nie integralność granic i terytorium, ale bezwzględnie całkowitą niepodległość i suwerenność Państwa. Polska miała wówczas propozycję związania się z Niemcami na warunkach cesji wolnego miasta Gdańska, eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez Korytarz Gdański i dostępu do Paktu Antykominternowskiego, przy gwarancji integralności Polski na 25 lat. Rząd Polski zdecydował się jednak na udział w wojnie u boku Aliantów, świadom zobowiązań sojuszniczych Francji i Wielkiej Brytanii. 23 sierpnia 1939 Józef Stalin zawarł z Adolfem Hitlerem pakt polityczny /"Ribbentrop-Mołotow"/, którego protokół tajny przewidywał podział ziem Europy, zwłaszcza Polski, między obu agresorów. 1 września 1939 Polska została zaatakowana przez Niemcy, 17 września 1939 przez Związek Sowiecki; obu tym agresorom Polska stawiała zdecydowany opór, który oczywiście długo trwać nie mógł przy braku jakiejkolwiek pomocy Aliantów. Odtworzone na Zachodzie Wojsko Polskie, pod koniec wojny najliczniejsza /około pół miliona ludzi/ i najsilniejsza armia walcząca u boku Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, trwała w boju aż do ostatniej chwili II Wojny Światowej. Największa w Europie tajna armia antytotalitarna, polska Armia Krajowa, osiągnęła liczebność 400 tysięcy żołnierzy; od 1943 roku pozbawiona wszelkiej pomocy Zachodu, nie doczekała się realnego współdziałania Aliantów, nawet w czasie krwawego Powstania Warszawskiego w sierpniu i wrześniu 1944, gdy armia Sowiecka znajdowała się już nad Wisłą, 15 km od centrum walk w Warszawie. Albowiem od chwili ataku Hitlera na Stalina 22 czerwca 1941, Winston Churchill wybrał drogę schlebienia najbardziej zbrodniczemu dyktatorowi totalitarnemu w dziejach świata, Józefowi Stalinowi, wbrew początkowemu stanowisku Rządu USA ofiarując mu bezwarunkową pomoc brytyjską już 22 czerwca 1941. Potem zaślepienie Prezydenta USA F.D. Roosevelta, nie pojmującego groźby opanowania połowy Europy przez totalitarny reżim Józefa Stalina, skutkowało ogromnymi dostawami materiałów wojennych dla ZSRR, bez żadnych w ogóle warunków w kwestii interesów państw demokratycznych. W listopadzie 1943, w Teheranie, Roosevelt i Churchill zgodzili się na żądania Stalina, aby po zwycięskiej wojnie podzielić Europę na dwie strefy wpływów; strefę demokracji i samostanowienia oraz strefę oddaną pod dominację sowiecką. W lutym 1945 ci sami mężowie stanu w czasie konferencji w Jałcie oddali Polskę pod władzę rządu stworzonego przez Moskwę - mimo zdecydowanego oporu ogromnej większości społeczeństwa polskiego. Polska stała się krajem zdominowanym przez totalizm sowiecki i pozbawionym niepodległości. Alianci uchylili się nawet przed kontrolą i zbadaniem warunków ostatnich - zresztą sfałszowanych - wyborów w Polsce /1947/, w których blokowi partii zdominowanych przez komunistów po raz ostatni przeciwstawiła się opozycja. Potem nastąpiła w Polsce, mimo oporu ogromnej większości Narodu, epoka policyjnego terroru rządów komunistycznych, formalnie uznanych przez Aliantów, którzy za iluzję koegzystencji z ZSRR sprzedali swojego najwierniejszego sojusznika - Polskę. Lecz idea niepodległości trwała i znalazła znaczący wyraz w czasie istnienia Ruchu "Solidarności" 1980-1981, zdławionego brutalnie przez reprezentantów interesów Moskwy 13 grudnia 1981.

Polska żąda niepodległości i możliwości samostanowienia o swoim ustroju politycznym i gospodarczym, o swoich związkach międzynarodowych. Rozumiemy implikacje decyzji z lat 1943-1945, i nikt w Polsce nie dąży do zmiany przemocą rzeczywistości naszego kraju. Nie możemy wszelako pogodzić się z oficjalną aprobatą sprzedaży Polski - Związkowi Sowieckiemu, przez Zachód, która to sprzedaż jest faktem tak długo, póki USA, Wielka Brytania i Francja /ta ostatnia skądinąd nie ponosząca odpowiedzialności za Teheran i Jałtę/ uznają decyzję oddania Polski pod wyłączne wpływy ZSRR. Jest faktem, że nawet ustalenia z Jałty, które przewidywały sytuację Polski podobną do dzisiejszej

sytuacji Finlandii, nie zostały zrealizowane, a państwa Zachodu na to nie zareagowały. Polska domaga się prawa do samostanowienia. Ustrój Polski może być ustanowiony tylko przez samych Polaków, zgodnie ze stanowiskiem rzeczywistej większości polskiej opinii publicznej, wyrażonym w wolnych, podlegających społecznej kontroli i rozstrzygających kontrowersje między kilku programami - wyborach powszechnych, zabezpieczających na zawsze prawo do opozycji politycznej reprezentowanej w Sejmie, do wolności druku i słowa bez żadnej cenzury przewencyjnej. Nie istnieje natomiast problem granic Polski.

W imię sprawiedliwości dziejowej, przypominając Aliantom ich zobowiązania przyjęte w traktatach z Polską, żądamy:

Oficjalnej deklaracji parlamentów i rządów USA, Wielkiej Brytanii, i Francji, że porozumienia z ZSRR z Teheranu 1943 i z Jałty 1945, w kwestii Polski i w ogóle podziału Europy na strefy wpływów, były od początku bezprawne, a zwłaszcza dzisiaj już nie obowiązują,

Warszawa, 6 czerwca 1984.

KONGRES SOLIDARNOSCI NARODU /KSN/

O CO WALCZYLIŚMY?

Naród Polski nie przestaje oczekiwać od swych zachodnich sprzymierzeńców wypełnienia zobowiązań sojuszniczych z okresu II wojny światowej.

W dniu 14 sierpnia 1941 roku, niedaleko wybrzeży Nowej Funlandii, szefowie rządów głównych mocarstw zachodnich proklamowali wspólny program celów i zadań nazwany Kartą Atlantyką. Idee wyrażone w Karcie Atlantykowej zostały z entuzjazmem zaakceptowane 24 września 1941 przez sprzymierzonych i następnie uroczystie przyjęte w inauguracyjnej Deklaracji Narodów Zjednoczonych z dnia 1 stycznia 1942 podpisanej przez 26 państw, m.in. przez Polskę, Wolną Francję i Związek Sowiecki. Oto pełny tekst Karty Atlantykowej:

"Prezydent Stanów Zjednoczonych i Premier Churchill, który reprezentuje Rząd Zjednoczonego Królestwa, po osobistym spotkaniu uznali za wskazane ogłosić niektóre wspólne zasady polityki swoich krajów, z którymi to zasadami wiąże nadzieję na lepszą przyszłość świata.

Po pierwsze: państwa ich nie pragną żadnych terytorialnych ani też innych zdobyczy.

Powtórnie: nie życzą sobie żadnych zmian terytorialnych, które nie byłyby zgodne ze swobodnie wyrażoną wolą zainteresowanych narodów.

Po trzecie: uznają, że każdy naród ma prawo wyboru takiej formy rządu, która mu odpowiada, i pragną, by suwerenne prawa i swoboda rządzenia się zostały przywrócone tym narodom, które zostały ich pozbawione.

Po czwarte: szanując istniejące zobowiązania, starać się będą, by wszystkie państwa - wielkie czy małe, zwycięskie czy zwyciężone - na równych prawach uczestniczyły w handlu międzynarodowym i korzystały z dostępu do surowców, niezbędnych dla ich dobrobytu gospodarczego.

Po piąte: pragną doprowadzić do jaknajpełniejszej współpracy wszystkich państw na polu gospodarczym, aby zapewnić każdemu poprawę warunków pracy, postęp gospodarczy i bezpieczeństwo społeczne.

Po szóste: wierzą, że po ostatecznym zniszczeniu tyranii hitlerowskiej nastąpi pokój, który zapewni wszystkim narodom bezpieczny byt w granicach własnych krajów, by wszyscy ludzie na całym świecie mogli pędzić życie wolne od lęku i nędzy.

Po siódme: pokój taki winien zapewnić wszystkim ludziom swobodę żeglowania po morzach i oceanach.

Po ósme: są przeświadczeni, że wszystkie narody świata, zarówno z motywów realistycznych, jak i idealistycznych, wyrzec się muszą stosowania przemocy. Ponieważ zachowanie przyszłego pokoju nie będzie możliwe, dopóki narody, które zagrażają lub mogłyby zagrozić napaścią innym krajom, będą się nadal zbroić na lądzie, morzu i w powietrzu - przeto uważają, że zanim ustanowiony zostanie szeroki i trwały system powszech-

nego bezpieczeństwa, narody napastnicze muszą być rozbrojone. Będą również pomagać i zachęcać do stosowania wszelkich innych praktycznych środków, które ułatwią narodom pokojowym zmniejszenie ciężącego na nich brzemienia zbrojeń.

/-/ Franklin D. Roosevelt

/-/ Winston S. Churchill

I. jeszcze parę wypowiedzi amerykańskich mężów stanu na temat celów wojny:

"/.../. Chcemy wyzwolić uciskane narody. Chcemy wprowadzić i zabezpieczyć na całym świecie wolność słowa, wolność religii, wolność od lęku i wolność od nędzy. Nie spoczniemy, zanim nie osiągniemy tych celów. Wiem, że przemawiam w imieniu całego Narodu Amerykańskiego i mam prawo przypuszczać, że przemawiam również w imieniu wszystkich walczących wraz z nami narodów, gdy twierdzę, że tym razem chcemy nie tylko wygrać wojnę, ale i zabezpieczyć pokój, który po niej nastąpi /.../" - F.D. Roosevelt, 6 stycznia 1942.

"/.../. Jednym z celów obecnej wojny, wyrażonych w Kartie Atlantyckiej, jest stwierdzenie, że narody, które dziś znajdują się pod okupacją, będą w przyszłości panami swego losu. Niech nikt nie wątpi o tym, że celem Narodów Zjednoczonych jest przywrócenie narodom podbitym ich świętych praw. /.../ Prawo samostanowienia, zawarte w Kartie Atlantyckiej, nie oznacza bynajmniej, że jakiś rząd ma prawo do urządzania masowych mordów, że ma prawo do zamieniania swoich własnych obywateli czy obywateli jakiegokolwiek innego kraju w niewolników, /.../" - F.D. Roosevelt, 12 lutego 1943.

"/.../. Polska walczy w szeregach Narodów Zjednoczonych. Polscy żołnierze, lotnicy i marynarze, bojownicy polskiego ruchu podziemnego stanęli we wspólnym sztyku bojowym z naszymi potężnymi siłami, by przynieść zagładę krzywdzie i tyranii. Polskie starodawne zawołanie bitewne: "Za waszą wolność i naszą" może być słusznie uznane za hasło Narodów Zjednoczonych. Polacy walczyli wszędzie, gdzie siły wyzwolenicze stawały przeciwko siłom ucisku. Walczyli o niepodległość Ameryki. Kościuszko i Puławski, to wielkie imiona w historii amerykańskiej. Dziś my, Amerykanie, walczymy o wolność Polski. Prezydent Roosevelt uroczystie zapowiedział, że jest wolą Ameryki, by Polska znów powstała wolna i niepodległa. /.../" - wiceprezydent H.A. Wallace, 11 listopada 1943.

/ Tłumaczenie powyższych dokumentów wg broszury: "O co walczyliśmy?" wydanej przez U.S. Office of War Information, "1944/.

W końcu 1943 roku, od 28 listopada do 1 grudnia, spotkali się w Teheranie przywódcy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego. Poza omawianiem spraw strategicznych związanych m.in. z lądowaniem wojsk angielskich i amerykańskich w Zachodniej Europie, rozpatrywano również sprawy związane z przyszłością powojenną. Dokonano wówczas wstępnego podziału świata i rozdzielono role gwarantów systemów bezpieczeństwa w określonych strefach. Osiągnięte w Teheranie porozumienia przesadziły w zasadzie o późniejszych decyzjach przyjętych w Jakcie - a przede wszystkim, doraźnie wykryły na tragiczne losy Polski Podziemnej, na osamotnienie Powstania Warszawskiego i konieczność rozwiązania Armii Krajowej, której Rosjanie nie przyznali praw kombatanckich lecz przeciwnie, potraktowali jako siłę wroga.

Przed spotkaniem Roosevelta, Churchilla i Stalina na Krymie, Rząd RP przesłał 19 stycznia 1945 rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych memorandum wyrażające stanowisko Polski. Z punktu 6 uchwał jałtańskich dotyczącego spraw polskich wynika, iż memorandum to nie zostało wzięte pod uwagę - o czym mówił protest Rządu RP z 13 lutego 1945 i nota do rządu brytyjskiego z 19 lutego 1945 roku.

Następnym posunięciem "Wielkiej Trójki" było niedopuszczenie przedstawicieli legalnych władz polskich do udziału w konferencji w San Francisco poświęconej powołaniu ONZ - co spowodowało protest Rządu RP i Krajowej Rady Jedności Narodowej.

W końcu czerwca 1945 roku, na 3 tygodnie przed konferencją w Poczdamie, Rząd RP złożył Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii zasadniczy memoriał o bezprawnym rozwiązywaniu spraw polskich. 29 czerwca 1945 Prezydent RP wydał ostateczne orędzie przed cofnięciem uznania prawowitym władzom polskim przez sprzymierzeńców zachodnich.

Dokumenty te, zaczerpnięte ze zbioru Studium Polski Podziemnej w Londynie, przytaczamy poniżej.

ROZKAZ GEN. LEOPOLDA OKULICKIEGO, OSTATNIEGO DOWODCY AK, O ROZWIĄZANIU ARMII KRAJOWEJ
10 stycznia 1945 /"Biuletyn Informacyjny" nr 3/317 z 19 stycznia 1945/

M.p. 19 stycznia 1945

Postępująca szybko ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczymy od roku 1939. W istocie bowiem - mimo stwarzania pozorów wolności - oznacza to zamianę jednej okupacji na drugą, przeprowadzaną przez wykrzywkę Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach rosyjskich.

Żołnierze! Od 1 września 1939 r. Naród Polski prowadzi ciężką i ofiarną walkę o jedną sprawę, dla której warto żyć i umierać, o swą wolność i wolność człowieka w niepodległym Państwie.

Wyrazicielem i rzecznikiem Narodu i tej idei jest jedyny i legalny Rząd Polski w Londynie, który walczy bez przerwy i walczyć będzie nadal o nasze słusne prawa.

Polska, według rosyjskiej recepty, nie jest tą Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiano ogrom męki i zniszczenie Kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwym urządzonym społecznie Państwie Polskim.

Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem słusznej sprawy, triumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem.

Żołnierze Armii Krajowej!

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległości Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę - z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalnię Wam z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK.

W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiarną pracę.

Wierzę głęboko, że zwycięży nasza Święta Sprawa, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce.

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska.

Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju

N i e d z w i a d e k

Gen. Bryg.

MEMORANDUM POLITYCZNE RZĄDU RP DO RZĄDÓW WIELKIEJ BRYTANII I STANÓW ZJEDNOCZONYCH
z 19 stycznia 1945 /Depesza premiera T. Arciszewskiego i min. Z. Berezowskiego do Delegata Rządu w Kraju, L.dz.K.327/45, Nr 327, Londyn, 20 stycznia 45/

Część I.

Przesyłamy Wam tekst memorandum złożonego przez Rząd Polski rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w związku z zapowiedzianą naradą Wielkiej Trójki.

Gdyby w biegu rozwijających się wypadków w Kraju doszło do prób rozmów z Wami przedstawicielami Sowietów, upoważniamy Was do ich podjęcia pod warunkiem, że w rozmowach tych stać będziecie na gruncie złożonego przez nas Wielkiej Brytanii i Ameryce memorandum. Na wypadek takich rozmów, musielibyście pozostawać z nami w miarę możliwości w łączności zastrzegając, że ostateczne decyzje należą do Rządu Polskiego.

Powyższe upoważnienie dajemy Wam na wszelki wypadek, nie przewidujemy bowiem rychłej możliwości szukania z Wami kontaktu władz sowieckich, aczkolwiek ewentualność taka nie jest wykluczona.

Część II.

Rząd Polski przewiduje, że sprawy dotyczące Polski będą poruszane na zapowiedzianym zebraniu kierowników wielkich mocarstw sprzymierzonych. Mając pełne zaufanie do intencji Prezydenta Stanów Zjednoczonych i Premiera Wielkiej Brytanii zapewnienia sprzymierzonemu Państwu Polskiemu rzeczywistej niepodległości i zagwarantowania jego praw, Rząd Polski chciałby przy tej okazji dać wyraz następującym zapatrywaniom:

1/ Rząd Polski stoi na stanowisku, że sprawy terytorialne powinny być załatwione dopiero po zakończeniu działań wojennych. Zgadza się on w tej sprawie ze stanowiskiem zajętym w zasadzie przez rządy USA i Wielkiej Brytanii.

Rząd Polski gotów jest do polubownego załatwienia sporu polsko-sowieckiego; powstałego na skutek roszczeń ZSRR do wschodnich obszarów Rzeczypospolitej i przyjmie każdą metodę przewidzianą przez prawo międzynarodowe - sprawiedliwego i słusznego załatwienia sporu z udziałem obu stron. Rząd Polski zdecydowany jest ponadto zawrzeć z ZSRR przymierze, gwarantujące bezpieczeństwo obu państw oraz ściśle współpracować z nim w ramach ogólnej organizacji pokoju oraz gospodarczej organizacji państw Europy środkowo-wschodniej. Rząd Polski nie uzna w żadnym razie jednostronnych rozstrzygnięć pomny, że Polskę należy do rodziny Narodów Zjednoczonych we wspólnej walce o wolność świata; złożyła olbrzymie ofiary z najcenniejszych swych dóbr i utraciła przytym niemal jedną piątą część swej ludności, poległej w bojach, wymordowanej w obozach karnych, w ghettach i w obozach w więzieniach, na wygnaniu, oraz w obozach pracy.

2/ Rząd Polski jest przekonany, że jednoczesne ustalenie i zagwarantowanie całokształtu statutu terytorialnego Państwa Polskiego, załatwienie sporu z ZSRR, przyznanie Polsce ziem leżących na północ i na zachód od jej granic, ziem do których ma słuszną prawa, zapewnienie Jej rzeczywistej niepodległości i pełnego prawa do urzeczywistnienia swego życia wewnętrznego zgodnie z wolą Narodu Polskiego, nieskrępowaną przez żadną obcą interwencję - jest sprawą żywotną nie tylko dla Polski, ale i dla całej Europy.

3/ Jeżeli by wbrew usilnym dążeniom Rządu Polskiego, rząd sowiecki uchylał się od dobrowolnego porozumienia, to Rząd Polski, pragnąc zapewnić swemu Krajowi pokój wewnętrzny i wolność, proponuje, aby utworzona została wojskowa komisja międzysojusznicza, pod której kontrolą do czasu możliwości objęcia władzy przez prawowity rząd, lokalna administracja polska pełniłaby swoje czynności. Komisja ta rozporządzałaby kontyngentami wojskowymi państw biorących w niej udział. Statut Komisji i zasady, na których byłaby oparta administracja lokalna, powinny być szczegółowo ustalone w porozumieniu z Rządem Polskim.

Rząd Polski stwierdza przy tym, że władze Rzeczypospolitej, które zostały zniesione przez okupanta niemieckiego przy pogwałceniu przepisów IV-tej Konwencji Haskiej z 1907 r., kontynuowały swą działalność przez akcję podziemną i powinny tworzyć podstawę administrację Kraju.

Po powrocie do Polski jej naczelnym władz państwowych oraz jej obywateli, przebywających z powodu wydarzeń wojennych poza granicami Państwa, będą przeprowadzone wybory na zasadzie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego, dające wszystkim stronom politycznym pełną swobodę akcji wyborczej, a wszystkim obywatelom jednakowe i swobodne prawo wypowiedzenia swojej woli. Rząd Polski zachowa swoją władzę do czasu zwołania sejmiku na zasadach powyżej wskazanych i utworzenia w Polsce nowego prawowitego rządu.

4/ Rząd Polski oczekuje, że Rząd Wielkiej Brytanii /Stanów Zjednoczonych/ nie weźmie udziału w żadnych decyzjach, dotyczących sprzymierzonego Państwa Polskiego, powziętych bez udziału i zgody Rządu Polskiego.

Rząd Polski jest przekonany, że Rząd Stanów Zjednoczonych /Wielkiej Brytanii/ na konferencji Wielkich Mocarstw Sprzymierzonych da wyraz swej decyzji nieuznawania w Polsce faktów dokonanych, a w szczególności "marionetkowego rządu". Uznaniem takiego "rządu" w Polsce równałoby się uznaniu przekreślenia niepodległości Polski, o której utrzymanie rozpoczęła się obecna wojna.

Londyn, dnia 19 stycznia 1945 r.

Arciszewski, Berezowski

PUNKT 6 UCHWAŁ JAWTANSKICH W SPRAWACH POLSKI - z 11 lutego 1945

Zjechaliśmy się na konferencję krymską zdecydowani załatwić nasze spory dotyczące Polski. Przedyskutowaliśmy wyczerpująco wszystkie aspekty tego zagadnienia. Ponownie potwierdziliśmy nasze wspólne życzenie ustanowienia silnej, wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski. W rezultacie naszej dyskusji uzgodniliśmy warunki, według których ma być utworzony nowy Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, rząd cieszący się uznaniem trzech wielkich mocarstw.

Osiągnięte porozumienie brzmi następująco:

Nowa sytuacja wytworzyła się w Polsce na skutek pełnego jej wyzwolenia przez Armię Czerwoną. To wymaga utworzenia Polskiego Tymczasowego Rządu, który może być

oparty na szerszych zasadach niż to było możliwe przed niedawnym wyzwoleniem Zachodniej Polski.

Rząd tymczasowy, który obecnie działa w Polsce powinien przeto być przeorganizowany na szerszych podstawach demokratycznych, z udziałem przywódców demokratycznych z samej Polski oraz Polaków z zagranicy. Ten nowy rząd winien nazywać się "Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej".

Pan Mokotow, pan Harriman oraz Sir A. Clark Kerr są upoważnieni, jako komisja, do rozmów w Moskwie w pierwszym rządzie z członkami obecnego tymczasowego rządu oraz z innymi przywódcami demokratycznymi z Polski i z zagranicy w celu przeorganizowania obecnego rządu według powyższych wytycznych.

Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej będzie zobowiązany do przeprowadzenia w możliwie najszybszym czasie, wolnych i nieskrępowanych wyborów. Podstawą ma być powszechne prawo tajnego głosowania. W tych wyborach wszystkie demokratyczne i antyfaszystowskie ugrupowania będą miały prawo wzięcia udziału i wystawienia swoich kandydatów.

Gdy Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej będzie zgodnie z powyższym należycie uformowany, rząd ZSRR, który obecnie utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Polskim Tymczasowym Rządem, oraz Rząd Zjednoczonego Królestwa i Rząd Stanów Zjednoczonych, nawiążą stosunki dyplomatyczne z Polskim Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej.

Wymiana ambasadorów umożliwi informowanie drogą raportów odnośnych rządów o sytuacji w Polsce.

Przywódcy trzech mocarstw uważają, że wschodnia granica Polski powinna biec wzdłuż linii Curzona, z odchyleniami w pewnych rejonach na pięć do ośmiu kilometrów na korzyść Polski.

Uznają oni, że Polska powinna otrzymać znaczne rozszerzenia terytorialne na północy i zachodzie.

Uznają też, że należy w odpowiednim czasie zasięgnąć opinii Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej na temat tego rozszerzenia granic i że ostateczne ustalenie zachodnich granic Polski należy odłożyć aż do konferencji pokojowej.

PROTEST PRZECIW UCEWAZOM W JASCIU - OSWIADCZENIE RZĄDU RP - z 13 lutego 1945
/"Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" z 14 lutego 1945/

Dnia 12 lutego o godz. 7.30 wiecz. brytyjski Foreign Office doręczył Ambasadorowi RP w Londynie tekst uchwał, powziętych przez Prezydenta Roosevelta, Premiera Churchill'a i Marsz. Stalina, w sprawach dotyczących Polski na konferencji odbytej w Jaskcie między 4 a 11 lutym 1945.

W memorandum złożonym przed konferencją rządowi W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych AP, Rząd Polski wyraził przekonanie, że nie wezmą one udziału w żadnych decyzjach, dotyczących sprzymierzzonego Państwa Polskiego bez konsultowania i zgody Rządu Polskiego. Jednocześnie zgłosił on gotowość szulowania rozstrzygnięcia sporu wszczętego przez Rosję Sowiecką w drodze normalnych metod w procedurze międzynarodowej, opartych na poszanowaniu praw obu państw będących w sporze. Pomimo to, decyzje Konferencji Trzech zostały przygotowane i powzięte nie tylko bez udziału i upoważnienia Rządu Polskiego, ale i bez jego wiedzy.

Metoda ta w stosunku do Polski jest nie tylko zaprzeczeniem elementarnych zasad, które obowiązują sojuszników, ale stanowi niewątpliwie porzucenie litery i ducha Karty Atlantycznej, oraz prawa każdego narodu do występowania w obronie własnych interesów.

Rząd Polski oświadcza, że decyzje Konferencji Trzech dotyczące Polski nie mogą być uznane przez Rząd Polski i nie mogą obowiązywać Narodu Polskiego.

Oderwanie od Polski wschodniej połowy jej terytorium przez narzucenie tzw. linii Curzona jako granicy polsko-sowieckiej, Naród Polski przyjmuje jako nowy rozbiór Polski, tym razem dokonany przez sojuszników Polski.

Zamiar trzech mocarstw utworzenia "tymczasowego rządu polskiego jedności narodowej" z pomocą uzupełnienia nieuzupełnionego Polsce komitetu lubelskiego przez bliżej nieokreślonych przedstawicieli "demokratycznych partii politycznych polskich i osobistości z emigracji" doprowadzić może jedynie do zalegalizowania mieszania się Sowietów w wewnętrzne sprawy Polski. Dopóki ziemie polskie będą okupowane wyłącznie przez wojska sowieckie, tego rodzaju Rząd nawet w obecności dyplomatów brytyjskich i amerykańskich nie zabezpieczy prawa do swobodnego wypowiedzenia się społeczeństwu polskiemu

Rząd Polski, który jest jedynym prawowitym i powszechnie uznanym Rządem RP i który od pięciu i pół lat kieruje walką Państwa i Narodu Polskiego przeciwko państwowości, zarówno przez ruch podziemny w Kraju, jak przez swoje Siły Zbrojne na wszystkich frontach wojennych, zgłosił w memorandum, złożonym rządowi W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych AP gotowość przyjaznego ułożenia stosunków z ZSRR i współdziałania w utworzeniu w Polsce rządu, który byłby prawdziwym wyrazem woli narodu polskiego. Gotowość tę Rząd Polski nadal podtrzymuje.

NOTA RZĄDU RP DO RZĄDU BRYTYJSKIEGO W SPRAWIE UCHWAŁ KRYMSKICH - z 19 lutego 1945
/Depesza prem. T. Arciszewskiego i min. Z. Berezowskiego do Delegata Rządu w Kraju, L.dz.K.1024/45, Nr 346, Londyn, 24 lutego 45/

Podaję do poufnej wiadomości Krajowej Rady Ministrów streszczenie noty złożonej 19 lutego 1945 przez Rząd Polski Rządowi Brytyjskiemu. Oto główne punkty:

1. Uchwały podjęte zostały bez udziału, wiedzy i zgody Rządu Polskiego.
 2. Pominięły one fakt istnienia legalnych władz Państwa Polskiego: Prezydenta, Rządu, pod których rozkazami walczy armia polska.
 3. Zgoda na zabór pokowy terytorium Polski jest naruszeniem art. 1 Karty Atlantycznej, potwierdzonego w układzie Zjednoczonych Narodów 1 stycznia 1942 i pakcie brytyjsko-sowieckim z 26 maja 1942 oraz w licznych pisemnych i ustnych oświadczeniach Rządu Brytyjskiego.
 4. Naruszają one postanowienia paktu polsko-brytyjskiego z 1939 r., w szczególności te z nich, które gwarantują, że Rząd Brytyjski nie przystąpi do układu, który by naruszał suwerenność lub status terytorialny układającej się strony.
 5. Decyzja dotycząca losu pokowy terytorium Polski podjęta została bez uzyskania "swobodnie wyrażonej woli zainteresowanych ludów", co jest sprzeczne z art. 2 Karty Atlantycznej.
 6. Wolne wybory w Polsce mogą się odbyć dopiero po opuszczeniu Kraju przez obce wojska, policję i urzędników, po powrocie czterech milionów Polaków, którzy na skutek wydarzeń wojennych znaleźli się poza Krajem i przy umożliwieniu udziału w wyborach wszystkim stroniectwom i przywódcom, którzy brali udział w polskim ruchu podziemnym.
 7. Wobec powyższego Rząd Polski nie może uznać za prawomocne uchwał krymskich i zakłada przeciw nim uroczysty protest.
 8. Wobec trwałych więzów przyjaźni i wzajemnego zaufania, zadzierżgniętego między Narodem Polskim a Brytyjskim, Rząd Polski nie może przyjąć, że uchwały krymskie są ostatecznym stanowiskiem Rządu Brytyjskiego w sprawie Polski i wyraża gotowość ich wspólnego przedyskutowania.
- Następnym telegramem prześlę głosy prasy brytyjskiej i amerykańskiej, wyniki zapowiedzianej w Izbie Gmin debaty nad uchwałami krymskimi, potem sytuację na odcinku wewnętrznym i wnioski. Na tej podstawie będziecie mieli możliwość rozważenia całości kształtu położenia i sformułowanie waszych wniosków.

Arciszewski, Berezowski

/Not passed M. = Depesza zatrzymana przez cenzurę brytyjską/

NOTA RZĄDU RP DO RZĄDÓW W. BRYTANII, STANÓW ZJEDNOCZONYCH I CHIN - PROTEST PRZECIWKO POMINIĘCIU RZĄDU RP W KONFERENCJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH W SAN FRANCISCO - z 12 marca 1945 /"Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" z 16 marca 1945 /

1. Dnia 5 marca b.r. Rząd Polski dowiedział się z radia i prasy o rozesłaniu przez Rząd Stanów Zjednoczonych, w imieniu własnym, Wielkiej Brytanii, Chin i Związku Sowieckiego, zaproszenia do 30 państw o wzięcie udziału w Konferencji Zjednoczonych Narodów zwołanej na 25 kwietnia do San Francisco, celem przygotowania paktu ogólnej Międzynarodowej Organizacji dla utworzenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Rząd Polski stwierdza, iż zaproszenia do wzięcia udziału w tej Konferencji nie otrzymać.

2. Zważywszy, iż Naród Polski w obronie wolności, bezpieczeństwa i prawa stanął 1 września 1939 pierwszy do walki z agresją niemiecką i od tego dnia do dnia dzisiejszego prowadzi ją nieustannie w Kraju i zagranicą, na lądzie, morzu i w powietrzu; zważywszy też, że dla obrony tych ideałów Naród Polski, walcząc najdłużej, poniósł

w stosunku do swych możliwości cięższe ofiary w ludziach i mieniu, niż jakikolwiek inny naród świata;

zważywszy dalej, iż wojna, która rozpoczęła się o Polskę, wytworzyła wśród wolnych narodów świata poczucie solidarności, które doprowadziło do powstania i zrealizowania idei Zjednoczonych Narodów;

i zważywszy wreszcie, że Zjednoczone Narody mają na Konferencji w San Francisco utworzyć pokojową stałą organizację światową dla uniemożliwienia agresji w przyszłości, która to organizacja winna być oparta na poszanowaniu praw i suwerennej równości miążących pokój narodów;

Rząd Polski, jako jedyny legalny i niezależny przedstawiciel Państwa Polskiego, w sposób jaknajbardziej stanowczy podkreśla swe niezaprzeczalne prawo do wzięcia udziału w światowej Konferencji Bezpieczeństwa i jaknajbardziej protestuje przeciwko ominięciu go przy zaproszeniach.

3. Rząd Polski oświadcza, iż fakt, że Polska, której konstytucyjny Prezydent i Rząd są powszechnie uznawani przez Narody Zjednoczone i neutralne świata prócz jednego mocarstwa, nie jest zaproszona na Konferencję w San Francisco, jest pierwszym niepokojącym przykładem zastosowania prawa weta wielkiego mocarstwa zanim jeszcze Zjednoczone Narody przyjęły i wprowadziły w życie propozycje dotyczące Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa. /.../

/Nota podana do wiadomości Narodów Zjednoczonych i państw neutralnych/

APEL RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ DO KONFERENCJI W SAN FRANCISCO - O SPRAWIEDLIWE POTRĄTOWANIE POLSKI /Depesza Krajowej RJN, nr 73, Warszawa, 26 kwietnia 1945/

Do Konferencji w San Francisco na ręce przewodniczącego Min. Stettiniusa.

Siedem stronnictw demokratycznych tworzących sejm Polski Podziemnej wyraża w imieniu Narodu Polskiego solidarnego w swej zasadniczej postawie głęboką wiarę, że Zjednoczone Narody zebrane na Konferencji w San Francisco nie przejdą do porządku dziennego nad tragedią kraju od sześciu lat walczącego o ideały wolności, człowieczeństwa i prawdziwej demokracji. Naród Polski krwią swych synów i niezłomną wiernością najszlachetniejszym ideałom jaknajpełniej utwierdził swe prawa do niezależności i suwerenności.

Rada Jedności Narodowej

MEMORIAŁ RZĄDU RP DO RZĄDÓW W. BRYTANII I STANÓW ZJEDNOCZONYCH O BEZPRAWNYM ROZWIAZANIU SPRAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PRZEZ SPRZYMIERZONYCH
/Depesza min. Z. Berezowskiego do Delegata Rządu w Kraju St. Jankowskiego, L.dz. K 3745/45, Nr 431, Londyn, 26 czerwca 1945/

1. Po kilku latach polityki ustępstw wielkich i mniejszych państw w stosunku do hitlerowskich Niemiec, która musiała doprowadzić nieuchronnie do wojny, umożliwiając Niemcom jej przygotowanie, Polska, odrzuciwszy propozycje niemieckie wspólnych akcji przeciw Rosji, pierwsza sprzeciwiła się planom i roszczeniom niemieckim, występując zbrojnie w obronie swej całości i niepodległości.

2. W momencie wybuchu wojny Polska posiadała gwarancje sojusznicze Wielkiej Brytanii i Francji. Gwarancje przewidywały niezwłoczną pomoc tych mocarstw na wypadek agresji niemieckiej. Ponadto gwarancja Brytyjska przewidywała zgodnie z art. 3 Protokołu do Układu o wzajemnej pomocy pomiędzy Zjednoczonym Królestwem a Polską z dn. 25 sierpnia 1939 r., że:

"O ile zobowiązania wymienione w art. 6 Układu byłyby podjęte przez jedną z układowych stron wobec trzeciego państwa, muszą one być tak sformułowane, aby ich wykonanie w żadnym wypadku nie naruszało suwerenności lub nienaruszalności terytorialnej drugiej układającej się strony".

3. Naród Polski chwycił za broń w obronie wolności własnej i wolności innych narodów. Żołnierz Polski we wrześniu 1939 r. uratował wolność Europy, a może i wolność świata. Gdyby w 1939 r. Polska bez walki skapitulowała lub gdyby - co gorsza - stała się satelitą Niemiec, wolność ludów Europy zostałaby pogrzebana, prawdopodobnie na długie dziesiątki. Polska uległa w nierównej walce z przemocą niemiecką porażką przez Sowiety, przyczem mocarstwa zachodnie nie zdołały wykonać swego zobowiązania co do niezwłocznego zaatakowania Niemiec.

4. Rząd Polski stwierdza, że Polska wykonała wszystkie przyjęte na siebie zobowiązania. Nie skapitulowała i nie próbowała zawrzeć oddzielnego rozejmu ani pokoju z Niemcami i w dalszym ciągu prowadziła nieugiętą walkę przeciwko nim zarówno w Kraju jak i na innych frontach, przyczyniając się wydatnie do zwycięstwa Zjednoczonych Narodów.

5. Pomimo nieugiętej postawy całego Narodu, olbrzymich ofiar i dużego wkładu polskiego do wojny, trzy wielkie mocarstwa na konferencji w Jałcie powzięły postanowienie, godzące w integralność terytorialną Państwa Polskiego i wykluczające swobodną wolę Narodu decydowania o własnym losie, o formie jego rządu i o stosunkach Państwa Polskiego z zagranicą. W deklaracji z dnia 13 lutego 1945 r. Rząd Polski zaprotestował stanowczo przeciwko tym uchwałom, stwierdzając, że nie mogą one obowiązywać Narodu Polskiego, pozbawionego możliwości swobodnego wypowiedzenia się.

6. Pomimo protestu Rządu Polskiego, komitet złożony z Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, państwa anektującego niemal połowę terytorium Polski oraz z ambasadorów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych AP, został upoważniony wbrew wszelkim zasadom prawa międzynarodowego, wbrew uroczyste przyjętym zobowiązaniom Narodów Zjednoczonych do zatwierdzenia pseudo-rządu narzuconego Marodowi Polskiemu, znajdującemu się pod okupacją obcych wojsk i obcej policji politycznej. Stworzona przez państwo anektujące agentura w postaci tzw. "Prowizorycznego Rządu Polskiego", oparta faktycznie na partii komunistycznej, stanowiącej znikomą część społeczeństwa polskiego, ma być usankcjonowana przez Narody Zjednoczone i uzyskać prawo reprezentowania Narodu Polskiego.

7. Dla zachowania pozorów swobodnego wypowiedzenia się Narodu Polskiego sprowadzono do Moskwy poza przedstawicielami narzuconej Polsce administracji komunistycznej, kilku Polaków nie mających mandatu do występowania w imieniu społeczeństwa. Jednocześnie z naradami nad utworzeniem rzekomo niezależnego "Rządu Jedności Narodowej" odbywał się w Moskwie niezgodny z elementarnymi zasadami sprawiedliwości i słuszności, bezprawny sąd nad podstępnie uwięzionymi przywódcami polskiego ruchu podziemnego. Jako kierownicy walki Narodu Polskiego przeciwko Niemcom i przedstawiciele demokratycznych stronnictw, reprezentują oni wraz z legalnym Rządem Polskim - Naród Polski, aż do chwili przeprowadzenia prawdziwie wolnych wyborów. Wybory takie z udziałem wszystkich stronnictw uczestniczących w polskim ruchu podziemnym, oraz z udziałem obywateli polskich, przebywających na skutek wypadków wojennych poza Krajem, mogłyby się odbyć jedynie po opuszczeniu terytorium Polski przez wojsko i sowiecką policję polityczną.

8. Rząd Polski, jedyny prawowity, legalnie mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, powszechnie uznany i niezależny stwierdza, że tzw. "Prowizoryczny Rząd Polski Jedności Narodowej" jest nielegalny i przez Naród Polski dobrowolnie uznany być nie może. Utworzony on został na podstawie nie mającej precedensu procedury, podczas gdy całe terytorium Polski jest okupowane przez wojska sowieckie i gdy Polacy pozbawieni są podstawowych praw człowieka i obywatela.

9. Rząd Polski stwierdza, że uprawnienia swoje przekazuje jedynie Rządowi, który powstanie na wolnej polskiej ziemi i będzie odpowiadał woli Narodu wyrażonej w swobodnych wyborach.

/P 176 = Depesza zatrzymana przez cenzurę brytyjską/

OREDZIE PREZYDENTA RP, WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA, DO NARODU POLSKIEGO - z 29 czerwca 1945 /"Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" z 30 czerwca 1945/

Obejmując urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej złożyłem uroczystą przysięgę, że będę:

"praw zwierzchnich Państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelny sobie poczytywać obowiązek".

W ciągu długiej, najstraszliwszej wojny, jaką zna historia, gdy Polska z niezrównanym bohaterstwem walczyła z najazdem niemieckim, wszystkie swe siły poświęciłem pełnieniu obowiązków przez tę przysięgę na mnie włożonych.

Twarda, nieugięta walka, jaką Polacy w tej wojnie toczyli jest świadectwem, że ponad wszystko kładą oni wolność. Unikowanie to jest odwieczną tradycją naszego Narodu, zawsze żywą, przechodzącą z pokolenia na pokolenie.

Przyświecało ono krwawym walkom wrześnieowym, a po ich zakończeniu prowadziło

żołnierza do Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie i sprawiło, że pod okrutną okupacją niemiecką setki tysięcy bezimiennych bohaterów zapewniło szeregi Armii Krajowej oraz organizacji podziemnych.

Na wszystkich frontach w tej wojnie, na lądzie, morzu i w powietrzu obficie płynęła krew polska w obronie wolności. Dla niej poświęciliśmy najcenniejsze swe dobro, dla niej złożyliśmy największe w naszych dziejach ofiary z życia i mienia.

Wolność stanowi najistotniejszy wyraz woli Narodu Polskiego, który z jej obrony i zachowania uczynił w tej wojnie główny cel swych wysiłków politycznych i naczelne zadanie swej woli.

Diś, gdy walka Narodów Zjednoczonych z agresją niemiecką została zwycięsko zakończona, Ojczyzna nasza niestety nie odzyskała jeszcze prawdziwej wolności.

Nie zostało odwrócone niebezpieczeństwo od Narodu i Państwa Polskiego. Wielkie dzieło odbudowy i pokoju w wolności, o które walczyliśmy, nie zostało jeszcze w stosunku do Polski spełnione. Wymaga ono dalszych poświęceń i dalszych wysiłków.

Prawo Rzeczypospolitej włożyło na mnie obowiązek przekazania po zawarciu pokoju urzędy Prezydenta Rzeczypospolitej w ręce następcy, powołanego przez Naród w wolnych, od wszelkiego przymusu i wszelkiej groźby, demokratycznych wyborach. Uczynię to niezwłocznie, gdy Naród będzie w stanie wyboru takiego dokonać.

Trwając na swym posterunku czynię to zarówno zgodnie z wymaganiami obowiązującego prawa, jak również, jak sędzę, zgodnie z wolą olbrzymiej większości Narodu Polskiego.

Jestem przekonany, że znajdzie to zrozumienie w całym świecie u wszystkich, którzy wolność, sprawiedliwość i prawo stawiają wyżej od siły i przemijającej przemocy.

Na obywatelach Rzeczypospolitej, tyloma cierpieniami doświadczonych, ciąży obowiązek dalszego baczania, aby wielkich tradycji naszej kultury nie zatracić, łączności z naszą przeszłością dziejową nie zerwać, uniżowaniu wolności nie uchybić, wierności prawowitym władzom Rzeczypospolitej dochować i nie zaprzestać wysiłków zmierzających ku zapewnieniu Państwu Polskiemu jego praw, oraz należnego mu miejsca wśród wolnych narodów świata.

Przeżywany okres niezmiernie dla Narodu i Państwa ciężki, wierzę jednak, że Bóg Wszechmogący pobłogosławi naszym wysiłkom i sprawi, że Polska wyjdzie z tej nowej próby zwycięska i bezpieczna i w swoich prawach nieuszczerplona.

= = =

KORNEL UJEJSKI: MARATON

/Fragment - Mowa Milicjadesa/

"Kto chce być sługą, niech idzie, niech żyje.
Niech sobie powróż okręci o szyję,
Niech własną wolę na wieki okiełza,
Pan niedaleko - niech do niego pełza!
I tam głaskany, a potem wzgardzony,
Niechaj na progach wybija pokłony,
Niech jak pies głodny czołga się bez końca
Za pańską nogą, która nim potrąca.

A my zostanmy! My w nieszczęściu razeni!
Albo wytępił wrogów tym żelazem,
Lub za najświętrzą wielkich bogów wolą
W grobie się wolni schroniła przed niewolą.
Na naszej skroni tylko z laurów wieniec
Lub bladeść trupa - nie wstydu runieniec!

Wy się trwożycie tą liczbą ogromną?
I tą przemocą, co się zda niezłomną?
Cóż jednak znaczy taka óma motłochu,
Wylękała z prochu, czołgająca w prochu,
Którą do boju popędzają biczem,
Aby nie pierzchała przed wolnych obliczem!

Jakaż nad nami może mieć przewagę
Zgięty niewolnik, którego odwagę
Nikt nie ocenia, co bez żez umiera,
A gdy zwycięży, całą sławę zbiera
Żelazna ręka, co go w bój wypycha,
A którą prawo nie wkłada, lecz pycha.

A nas, nas wielkich praocjów posagi
Do świątych czynów wzywając, jak ongi,
Długim szeregiem ogrodziły rynek,
Ażebym sądzić każdy nasz uczynek,
Aby nas gronić marmurową twarzą,
Jeżeli wrogi ziemię ich znieważą.

A nas, nas wszystko do boju porywa,
Każda pięść ziemi mogiłkami żywa,
To jasne niebo, co niesie w obłoku
Cienie poległych, widne duszy oku,
I cała przeszłość, ta przeszłość wiekowa,
Co w swoim łonie tyle sławy chowa!

Bogowie z nami! Jedno nasze ramię
Tysiąc najemców zgruchoce i złanie.
Bogowie z nami! Oni nas prowadzą!
Oni nam siłę tytanów nadadzą!
Niechże nas wspiera ich błogosławieństwo!"

A lud wykrzyknął: "Śmierć albo zwycięstwo!"

WOJCIECH ZIEMBIŃSKI

IDEOWE RODOWODY OPOZYCJI W PRL W LATACH 1956-1981

Referat wygłoszony 22 listopada 1981 podczas III części Sesji Naukowej "KU NIE-
PODLEGŁOŚCI" na Uniwersytecie Warszawskim JP
/ następnie w kilku drobnych fragmentach przeredagowany i uzupełniony/

Drugą wojnę światową umożliwił "pakt o nieagresji" między III Rzeszą a Związek
klienckim podpisany w Moskwie 23 sierpnia i ratyfikowany 31 sierpnia 1939 ro-
ku. W rzeczywistości był on porozumieniem o agresji na Polskę i inne narody Euro-
py Środkowej i Wschodniej - porozumieniem potwierdzonym przez hitlerowskie Niemcy
i komunistyczną Rosję w tejże Moskwie 28 września 1939 roku "układem o przyjaźni
i granicach". W wyniku tych zbrodniczych ustaleń zniknęły z mapy Europy nie tylko
niepodległa Polska ale i kraje bałtyckie - Estonia, Łotwa, Litwa.

Walka w obronie niepodległego bytu naszego narodu, zapoczątkowana 1 i 17 wrze-
śnia 1939 krwawym, zdeterminowanym oporem Polaków - nie ustała dotąd ani na chwi-
lę; przybierała różne formy na przestrzeni 42 lat.

Układy zawarte między Stalinem i przywódcami Zachodu w Teheranie, Jakcie i
Poczdanie - kontynuując tradycje paktu Ribbentrop - Mołotow - pozostawiły Polskę
i inne kraje naszego obszaru w sowieckiej strefie wpływów. Polska została zdradzo-
na przez sojusznicze rządy, które gwarantowały nienaruszalność terytorialną i su-
werenność RP.

Rząd RP - uznawany, i słusznie, przez cały cywilizowany świat /z wyjątkiem Ro-
sj/ za jedynego prawdziwego i rzeczywistego reprezentanta Narodu Polskiego -
rząd socjalistyczny Tomasz Arciszewskiego ostro protestował przeciwko decyzjom
Jakty już 13 lutego 1945 roku. Powzięte poza plecami Rządu RP, bez jego zgody i
udziału decyzje jankińskie stały się zaprzeczeniem zasad obowiązujących walczą-
cych w jednym szeregu sojuszników - stały się pogwałceniem podstawowego prawa na-
rodów, prawa do samostanowienia.

Stąd też nie możemy tracić z pola widzenia tych zasadniczych dla życia Kraju
zasad. Rzucały one w latach powojennych na kształtowanie się różnych nurt-
ów oporu, takich jak m.in. NIE, ROAK, NZW, czy WIN - czy też na funkcjonowanie
partii opozycyjnych PSL i SP /do reaktywowania prawdziwej PPS nie doszło; Zygmun-
towi Żukawskiemu nie pozwolono także utworzyć Polskiej Partii Socjalistyczno -
Demokratycznej/.

Dla bezkompromisowych działaczy niepodległościowych drogowskazen pozostały
po dziś dzień: ostatni rozkaz K-dta Głównego AK gen. Leopolda Niedźwiadka-Oku-
lickiego z 19 stycznia 1945 roku, deklaracja Rządu RP z 13 lutego 1945 roku oraz
Program Polskiej Demokracji - Testament Polski Walczącej - zawarty w odezwie Rady
Jedności Narodowej /podziemnego parlamentu Polski/ z 1 lipca 1945 roku.

Tak więc - gdy świat oczekiwał rychłego już zwycięstwa nad brunatnym totaliz-
mem - na wschodnich ziemiach RP zaczynał się następny akt martyrologii i niewole-
nia Narodu Polskiego, nigdy dość doświadczanego. Oto znowu, jak w 1920 roku, za
armią sowiecką - "paru członków PKWN /.../ poleciało już jako delegatura KRN
wcześniej do Chełma i Lublina za naszym wojskiem wraz z wydrukowanym manifestem"
- pisał w publikowanych przez "Politykę" wspomnieniach Marian Spychalski. "Pamię-
tam - dodawał - moment ogłoszenia komunikatu o powołaniu PKWN i odczytanie mani-
festu w studio radia "Kościuszk". Zebraliśmy się, część z nas z towarzyszącymi z
Centralnego Biura Polskich Komunistów, i wysłuchaliśmy go z nie dającym się okre-
ślić uczuciem, stojąc bez ruchu w ciemnym pomieszczeniu obok studia...". Natomia-
st z jednoznacznym uczuciem odbierały słowa manifestu dziesiątki tysięcy żołnie-
rzy Armii Krajowej z Wilna czy Wołynia, z Zanku Lubelskiego, Majdanka, Przemyśla
i Rembertowa - wywożone przez czerwonoarmiejców do łagrów dalekiej Północy. Ż

jednoznacznym uczuciem słuchała ich Warszawa - słuchała Polska Walcząca na wszy-
tkich frontach...

"Polscy" komuniści doskonale zdawali sobie sprawę z roli jakiej się podjęli -
i z oceny Polaków, którą tak trafnie wypowiedział Żeromski w szkicu "Na probost-
wie w Wyszkuwie": - "Kto na ziemię ojczystą, chociażby grzeszną i złą, wroga od-

wiecznego naprowadził, zdeptał ją, stratawał, splądrował, spalił, zrupił rękoma cudzoziemskiego żołdaka, ten wyrzucił się z Ojczyzny. Nie może ona być dla niego już nigdy domem, ni miejscem spoczynku. Na ziemi polskiej nie ma dla tych ludzi już ani tyle miejsca, ile zajmą stopy człowieka, ani tyle, ile zajmnie mogiła." Kim są? - "Czy lud ich polski wybrał, czy ich ktokolwiek na tej ziemi mianował? Lud polski, czy naród polski, tak rozumiany, jak to jest w ich zwyczaju, nie naznaczał żadnego z nich na godność, którą sobie wybrali. Naznaczeni zostali przez kogoś wyższą, w obcym kraju, w swym zespole, w swej partii."

Rejterowali w 1920 roku przed Polakami komunistyczni namiestnicy. W 1945 roku ulegając Rosjanom, współczesnych Łódzian poparły mocarstwa zachodnie. W lipcu 1945 roku rządy tych mocarstw - tuż po skazaniu w Moskwie 16 przywódców Narodu Polskiego - sofnęły uznanie sojuszniczemu legalnemu Rządowi RP, który nieprzerwanie od 1939 roku kierował walką narodu w obronie niepodległości i któremu podlegała największa w dziejach armia podziemnego państwa - Armia Krajowa. Nastąpił dalszy akt polskiej tragedii, który dokonał podał wszystko ogromnego spustoszenia moralnego. Jego skutki trwają do dzisiaj.

W okupowanym kraju - po krótkim okresie zelżenia terroru i prób kokietowania "sił postępowych" - nastąpiła era bezwzględnej i krwawej ucisku, mającego na celu unicestwienie przede wszystkim nosicieli niepodległego ducha - elitę przywódczą narodu, żołnierzy Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych oraz LWP / przypominam egzekucje oficerów Marynarki i Lotnictwa/. Z największą zaciętością usiłowano zniszczyć polski Kościół i jego przywódców z Prymasem Stefanem Wyszyńskim - oraz polską wieś. Z ocen dokonywanych po październiku 1956 roku wynika, że w służbie Niepodległej oddało życie w latach 1944 - 1955 około dwustu tysięcy Polaków. Wielu zmarło później z wycieńczenia - po powrocie z ubowskich więzień i z sowieckich łagrów. Doświadczenia tych lat nikt nie wymaże z pamięci Narodu.

X X X

Nietrwały okres październikowy złudnej demokratyzacji "polskiej drogi do socjalizmu" dał na chwilę odetchnąć społeczeństwu, powodował sanorzną odbudowę zniszczonych więzi. Pamiętamy uwolnienie Prymasa i biskupów, likwidację kołchozów, rozwiązanie stalinowskiego ZMP, "rehabilitację" więźniów politycznych, rady robotnicze, rozwój prasy i wydawnictw, bunt pracowników cenzury - i wreszcie tragedię Węgrov płacących krwią za pierwsze dni wolności, i kontrakcję Zachodu w Suezie.

"Październikowa wiosna" w Polsce trwała krótko. Niemal nazajutrz po objęciu władzy przez Gomułkę rozpoczął się proces "normalizacji". Udaremniono próbę restrykcji niezależnego ruchu ludowego, metodami policyjnego nacisku zlikwidowano odradzające się "Wici", zmuszono do zaprzestania działalności Związków Młodych Demokratów, pozamykano liczne kluby dyskusyjne - z wyjątkiem paru Klubów Inteligencji Katolickiej i Klubu Krzywego Koła /który zdołał utrzymać się do początku 1962 roku/. Jednym z pierwszych kroków "zliberalizowanej" komunistycznej władzy było wyposażenie milicji w pałki gumowe. Przydały się one przy rozpędzaniu manifestacji studenckich po zamknięciu "Po prostu" w 1957 roku. /Jeszcze przed tym uległy likwidacji inne niezależne pisma - np. organ ruchu klubowego "Nowy Nurt"/.

Próba popaździernikowej pacyfikacji społeczeństwa polskiego nie złamała różnych form oporu przeciw ponownej totalitaryzacji. Widocznym wyrazem tego oporu były procesy polityczne przeciwko działaczom młodej endecji /Górny, Barański, Kossecki i in./ oraz kolporterom wolnego słowa /np. Rewska, Rudzińska/. Ofiarą sądowej zemsty reżimu padł jeden z założycieli ZMD adwokat Karol Głogowski. Nieprzerwanie trwała walka komunistycznej władzy z Kościołem. Ofiarami licznych represji padali księża, aktywnie przeciwstawiający się propagandzie czerwonego ateizmu. Więziono ich pod różnymi pretekstami: nadużycia wolności słowa z ambony, sporządzanie i kolportowanie nielegalnych druków /tzn. katechizmów i literatury religijnej/, przestępstw podatkowych, naruszania przepisów budowlanych, itp. Od roku 1963 przystąpiono do rozprawy z niepokornymi pisarzami /procesy Kornackiego, Wańkowicza, Millera, Grzędzińskiego, Szpotkańskiego/.

Równocześnie rozpoczęła swą działalność opozycja wewnątrzpartyjna. Byli to radykalni przedstawiciele obydwu ujawnionych w październiku 1956 frakcji PZPR.

Kontynuatorzy dawnego Natolina utworzyli z początkiem lat sześćdziesiątych podziemną KPP wydając swój manifest pt. "W walce zwycięstwo, w bierności klęska". W 1965 roku przedstawiciele rewizjonistycznego odłamu PZPR Kuroń i Modzelewski wystąpili z "Listem otwartym do partii". Konsekwencją były procesy, prowadzone tajnie przeciwko działaczom KPP /Śnieciński, Jarzębowski i in./ oraz pokazowy proces Kuroń i Modzelewskiego. W parę miesięcy później skazano jako trockistów Badowskiego i Hassa.

Przełomowym momentem dla ukształtowania ruchu narodowego oporu były obchody Millenium 1966 roku. Zainicjowane przez Kościół, spotkały się z masowymi represjami i wściekłą nagonką propagandową komunistów. Były to bowiem pierwsze tak szerokie publiczne manifestacje rzeczywistej postawy wszystkich warstw Narodu, od października 1956 roku. Niesłusznie zapomina się dziś o fali represji jaka spadła wtedy zarówno na kler, jak świeckich działaczy katolickich, a nawet szeregowych uczestników obchodów milenijnych, zwłaszcza członków obywatelskiej straży porządkowej. Skala tych represji była bardzo duża: od procesów sądowych poprzez sprawy w kolegiach, wyrzucanie z pracy - do szykan podatkowych i administracyjnych, stosowanych zwłaszcza wobec rolników i rzemieślników.

Nie tak masową skalę, bo ograniczoną do środowisk akademickich, miały manifestacje i strajki studenckie w okresie od marca do maja 1968. Demonstracyjny zakaz dalszego wystawiania granych na scenie Teatru Narodowego "Dziadów" spowodował - obok protestacyjnych rezolucji nadzwyczajnego zebrania literatów warszawskich - pochód uczestników ostatniego przedstawienia pod pomnik Mickiewicza. Za udział w pochodzie ówczesny minister szkolnictwa wyższego H. Jabłoński nakazał wyrzucenie z Uniwersytetu Warszawskiego dwóch słuchaczy - Adama Michnika i Henryka Szlajfera. Początek dalszych wydarzeń nosił wyraźne cechy prowokacji. Na spokojny wiec studentów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy zebrali się na dziedzińcu uczelni, aby zaprotestować przeciwko bezprawnej relegacji dwóch kolegów, napadły oddziały szturmowe milicji i bojówki ORMO. Masakra bezbronnej młodzieży wywołała naturalny odruch solidarności studentów niemal wszystkich uczelni w Polsce. Wiece, manifestacje i strajki trwały dwa miesiące - jeszcze w pierwszych dniach maja we Wrocławiu - zainicjowano je strajkami poprzez areszty, wyrzucanie ze studiów i powoływanie do wojska aktywniejszych uczestników ruchu. Propaganda reżimu ważyła dla celów wewnątrzpartyjnych rozgrywek przedstawić zajścia jako próbę "sjonistycznego puczu". Dlatego też w pokazowych procesach posadzono na ławie oskarżonych, obok Kuroń i Modzelewskiego - którym przypisano rolę animatorów wydarzeń - szereg studentów dobranych według klucza pochodzenia żydowskiego /Dajczgeward, Blumsztajn, Lityński, Grudzińska, Menewel, Michnik, Szlajfer, Toruńczykówna i in./ - jakkolwiek ich niewinność była oczywista, gdyż aresztowani byli na początku zajęć.

Procesy "kurońskie" zapoczątkowały okres wzmożonego terroru sądowego. W 1969 roku odbył się proces "Taterników", w którym oskarżonych /Karpinski, Kozłowski, Szpakowska i in./ skazano za kontakty z "paryską Kulturą" na kilkuletnie więzienie. W stosunku do Jakuba Karpińskiego 4-letni wyrok był aktem zemsty za zorganizowanie akcji protestacyjnej w marcu i kwietniu 1968 na Uniwersytecie Warszawskim.

Na ten sam okres przypada początek sprawy działającej w latach 1964 - 1970 tajnej organizacji niepodległościowej "Ruch" /bracia Czumowie, Gołębiowski, Karpusiński, Krzyżewski, Morgiewicz, bracia Niesiołowski, Staniewski, Stolarz, Woźnicki i in./ Drakońskie wyroki, sięgające tym razem 7 lat więzienia, zapadły już po wydarzeniach grudniowych 1970 roku /za udział w opozycji wewnątrzpartyjnej najwyższy wyrok opiewał na 3 i 1/2 lata więzienia - otrzymał go Karol Modzelewski/.

Także w okresie pogrudniowym odbył się w Pieszku i Olsztynie proces wypowiadającego te słowa - pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych wiadomości "mogących wyrządzić istotną szkodę interesom PRL" w gawędzie harcerskiej nt. wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku i granic wschodnich RP /"proces piski o Traktat Ryski"/.

x x x

Krwawo stłumione powstanie robotników Wybrzeża w grudniu 1970 roku, jakkolwiek nie doprowadziło do zmiany kierownictwa partyjnego i rządowego PRL, nie przyniosło jeszcze widocznego przełomu w rozwoju ruchu społecznego oporu przeciw k

komunistycznej władzy. Przełom taki przyniosła dopiero akcja protestacyjna związana z zapowiedzianymi zmianami Konstytucji PRL. Zapoczątkował ją 5 grudnia 1975 tzw. List 59-ciu / w istocie podpisany przez 66 sygnatariuszy/, domagający się przywrócenia podstawowych wolności obywatelskich. Już po złożeniu tego memoriału, na posiedzeniu Sejmu PRL, Edward Babiuch w imieniu PZPR zapowiedział wprowadzenie do konstytucji zasady nierozdzielności sojuszu z ZSRR - sankcjonującej breżniewowską doktrynę o ograniczonej suwerenności. Przeciw temu projektowi został złożony 14 stycznia 1976 otwarty list protestacyjny podpisany przez 3 sygnatariuszy "Memoriału 59": Jana Olszewskiego, Antoniego Pajdaka i Wojciecha Ziemińskiego - oraz znanego obrońcę w procesach politycznych Stanisława Szczukę. Do protestu tego przyłączyło się następnie ponad 300 osób, w tym - osobnym listem z 21 stycznia - 14 innych sygnatariuszy "Memoriału 59" /Amsterdamski, Bartoszewski, Cohn, Lipski, Lipiński, Kuroń, Michnik, Steinsbergowa, Słonimski i in. - o czym szeroko podawały zachodnie środki masowego przekazu, przypisując im nieprawdziwe autorstwo listu i inicjatywę; do tej pory nie sprostowano tego/.

Następnie poszły do Sejmu PRL różnej treści listy protestacyjne zbiorowe /np. "List 101"/ i indywidualne /np. gen. Boruty-Spiechowicza, Juliana Kulskiego i in./ Ogółem w akcji protestacyjnej wzięło udział ok. 40 tys. obywateli.

Szczególne znaczenie miało ~~złożenie~~ stanowisko Kościoła wyrażone dobitnie w Memoriałach Episkopatu Polski oraz słynnych "Kazaniach Świętokrzyskich" Kardynała - Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Była to pierwsza tego rodzaju w PRL zbiorowa i jawna akcja obywatelskiego sprzeciwu.

Wkrótce potem, w czerwcu 1976 roku, nastąpił bunt robotników Radomia i Ursusa. Brutalne represje wobec uczestników tych zajęć spotkały się przede wszystkim z protestem Episkopatu i Prymasa Polski. Równocześnie z pomocą prześladowanym pospieszyli młodzież.

Przekonanie o potrzebie niesienia konkretnej pomocy, zmobilizowało środowiska starszoharcerskie Warszawy, także młodzieży z duszpasterstw akademickich Radomia i Lublina, młodzieży KIK-owskiej, środowiska narodo-niepodległościowe i "Ruchu" niepodległościowego braci Czumów i Niesiołowskich. Dla udzielenia ochrony tej akcji i nadania jej ogólnospołecznego charakteru, we wrześniu powstał "Komitet Obrony Robotników - ofiar represji w związku z wydarzeniami 25 czerwca 1976" /tak brzmi jego pełna nazwa/.

23 września 1976 roku apel KOR-u "Do Społeczeństwa Polskiego" został wysłany wraz z pismem przewodnim Jerzego Andrzejewskiego do Sejmu PRL. Apel ten głosił m. in.: "Komitet domaga się amnestii dla skazanych i aresztowanych i przywrócenia wszystkim represjonowanym pracy - solidaryzując się w tych żądaniach z uchwałą Konferencji Episkopatu Polski z 9 września 1976 roku. Komitet wzywa społeczeństwo do poparcia tych żądań". Sygnatariuszami apelu było 14 osób: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński. Wymienić w tym miejscu wypada niestrudzonych obrońców politycznych - adwokatów: Jana Olszewskiego, Władysława Sikę-Mowickiego, Witolda Lisa-Olszewskiego, Andrzeja Grabińskiego i Stanisława Szczukę. Bez ich gigantycznej pracy nie sposób wyobrazić sobie sukcesów KOR-u. Bronili robotników na salach sądowych i w kolegiach z pełnym poświęceniem i zaparciem a przecież nigdy nie byli członkami KOR-u. Byli i są ludźmi skromnymi, którym zawdzięczamy tak wiele, nie tylko my, byli więźniowie, ale i cała "Solidarność".

x x x

Po wydarzeniach 1976 roku było coraz trudniej w Polsce sprawować namiestniczą władzę. Pomimo ciągłych represji i szykan policyjnego reżimu - wzrastała się walka o zachowanie ducha, wiary, kultury, tradycji ojczystej, walka o odzyskanie zagrabionych praw suwerennego narodu. Wiosną 1977 roku działacze niepodległościowi utworzyli "Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce" /ROPCZO/.

Deklaracja założycielska Ruchu z 25 marca 1977, powołując się na Powszechną Deklarację Praw Człowieka oraz Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka ONZ /ratyfikowane przez PRL/ i nawiązując do rodzinnej tradycji - od "Neminem captivabimus" po Konstytucję 3 Maja - stwierdzała m. in.: "Do najcenniejszych i zawsze żywych tradycji Narodu Polskiego należy nadawanie najwyższej rangi prawom człowieka i obywatela".

dan, 29 września 1977 roku, wola większości swych członków KOR został przekształcony w Komitet Samoobrony Społecznej "KOR" i stał się odtąd organizacją o wyraźnym obliczu politycznym, w której dominującą rolę pełnili liderzy lewicy laickiej. Przeciwni takim rozwiązaniom Stefan Kaczorowski, Emil Morgiewicz i Wojciech Ziemiński złożyli votum separatum /w KOR-ze obowiązywała zasada jednomyślności w podstawowych sprawach/. Dzisiaj, po oświadczeniu KSS-KOR z 23 września 1981, rozwiązującym tę organizację faktycznie nie funkcjonującą już od roku oraz w związku z komunikatem o kontynuowaniu działalności Funduszu - uważam, iż fundusze zdeponowane w KOR-re powinny znaleźć się w gestii "Solidarności". Przypuszczam, iż przeznaczenie chociaż części tych funduszy - jak proponowałem przed 4 laty - na rodziny poległych robotników Wybrzeża, nie stanowiłoby sprzeczności z intencją ofiarodawców.

Ważną rolę w odradzającym się życiu publicznym - obok pism głównych ugrupowań opozycyjnych takich jak np. "Opinia", "Bratniak", "Biuletyn Informacyjny" czy "Głos", "Robotnik" i "Ruch Związkowy" - pełniły redakcje niezależnych pism społecznych i politycznych tworzące własne środowiska ideowe /lubelskie "Spotkania", "Mercuriusz Krakowski i Światowy", "Res Publica", "Biuletyn Dolnośląski" i in./.

/Od maja 1976 roku do jesieni 1980 roku prezentowano było szczególnie w RWE i "Kulturze" paryskiej, niejawne ugrupowanie pn. "Polskie Porozumienie Niepodległościowe" - podpisywane przez jawnych rzeszników na Zachodzie: Jerzego Lerskiego, Leszka Kołakowskiego i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. PPN działalność swą ograniczyło do opublikowania kilkudziesięciu ciekawych opracowań z różnych dziedzin politycznego, społecznego i gospodarczego życia Kraju./

Ponadto, dla całości obrazu, dodać należy wspomniany "Ruch Oazowy" oraz Kluby Inteligencji Katolickiej. Z drugiej strony trzeba zwrócić uwagę na niektóre oficjalne lub półoficjalnie aprobowane stowarzyszenia, a także dość osobliwe Konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość", powstałe jesienią 1979 roku.

x x x x x

Ze względu na rolę jaką ludzie z ugrupowania DiP-u odegrali w okresie powstawania "Solidarności", warto przypomnieć kilka faktów związanych z genezą DiP-u. Jego inicjatorami byli ludzie z tzw. liberalnej opozycji wewnątrzpartyjnej, którzy pozyskali nieco uczestników ze środowisk niezależnych, lewicy laickiej i lewicy katolickiej. Wśród działaczy DiP-u szczególną rolę odgrywali ludzie, których opinia publiczna określiła swego czasu mianem "Czerwonej Kanapy" /byli to autorzy głośnego listu do Politbiura skierowanego na ręce Gierka w październiku 1977 roku: Jerzy Albrecht, Andrzej Burda, Wincenty Heinrich, Szymon Jakubowicz, Cezary Józefiak, Julian Kole, Mieczysław Marzec, Władysław Matwin, Jerzy Monowski, Edward Ochab, Jan Strzelecki, Jerzy Szacki, Zofia Zakrzewska, Janusz Zarzycki/.

Plaszczyzną działania DiP-u miało być forum Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej. Władze PZPR-owskie łącznie z odpowiedzialnym za propagandę Werblanem zgodziły się na odbycie jednego jawnego spotkania. Później tej działalności już nie tolerowano. Na jej uczestników nie spadały jednak represje.

Powstanie DiP-u zostało odczytane przez część osób związanych z TKW jako dywersja i prowokacja władz wobec tej inicjatywy. DiP rozpoczął bowiem swą działalność w okresie wzmożonego nacisku na Towarzystwo Kursów Naukowych - uniemożliwiającego jakąkolwiek działalność TKW i tym samym stawiał się przysłówiową "furtką" dla wahających się intelektualistów, którzy obawiali się lub nie chcieli przyjąć do Towarzystwa - i zasilali DiP.

Program DiP-u nigdy nie wykraczał poza reformy systemu PRL-owskiego; nie ośmielili się jego uczestnicy i zwolennicy nigdy na podważenie monopolu władzy PZPR. Charakterystyczne jest to, że najbardziej prominentni przedstawiciele DiP-u Stefan Bratkowski i Andrzej Wielowiejski nie znaleźli się na pierwszej liście sygnatariuszy apelu do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku i Komisji Rządowej PRL w sierpniu 1980 r. To "dipowcy" Wielowiejski i Łuczynski oraz Mazowiecki, Genemek, Kowalik, Stembrowicz i Cywiński byli autorami-ekspertami antykonstytucyjnego sformułowania o "kierowniczej roli partii" wprowadzonego do porozumień gdańskich /przyjętego natychmiast przez KSS "KOR" i warszawski KKS - wypowiedzi J. Kuronia i A. Świącickiego z 2 i 3 września/ - sformułowania, które z takim trudem 10 listopada 1980 roku w Sądzie Najwyższym Jan Olszewski i Wiesław

Chrzezanowski przenieśli do aneksu Statutu NSZZ "Solidarność". Warto tu dodać, że Jadwiga Staniszkis, która zaprotestowała przeciwko "kierowniczej roli" jako jedyny dopuszczony do rozmów gdańskich ekspert - została wyeliminowana ostatecznie ze wszystkich struktur "Solidarności". Natomiast proponowany na eksperta przez Tadeusza Mazowieckiego prawnik Leszek Kubicki wolał stać się ekspertem - ale związków branżowych.

W latach poprzedzających sierpień 1980 pojawiło się również szeregi innych, mniej znanych grup politycznych, jak np. PS /Polscy Socjaliści/ czy RPPS /Ruch Po rozumienia Polskich Socjalistów/ dezauowanych przez niektórych działaczy PPS-owskich /związanych z KSS "KOR-em"/ na tle rywalizacji o uczestnictwo w Międzynarodówce Socjalistycznej. /Przypomnieć trzeba, że Komitet Zagraniczny PPS razem ze wszystkimi zagranicznymi reprezentacjami partii socjalistycznych KDL posiada status obserwatora w Międzynarodówce Socjalistycznej. Na tle konfliktu personalnego w Komitecie Zagranicznym PPS, usiłował KSS "KOR" uzyskać członkostwo Międzynarodówki Socjalistycznej - co, gdy się nie udało, spowodowało zabiegi również bezskuteczne afiliowania KSS "KOR" do międzynarodowej unii liberałów/.

Również ludzie o poglądach skrajnie lewicowych /goszyści/ próbowali zorganizować się pod nazwą Socjalistyczna Lewica Rewolucyjna.

Skoro jesteśmy przy lewicy: Otrzymałem właśnie ulotkę z 12 listopada br. w sprawie deportacji Stefana Bekiera: "/.../ W południe dnia 11 listopada 1981 r., władze bezpieczeństwa zatrzymały w Katowicach członka redakcji "Walka klas", organu Rewolucyjnej Ligi Robotniczej Polski /sekcja IV Międzynarodówki/, Stefana BEKIERA i wywiozły do Berlina Zachodniego. Stefan Bekier był w marcu 1968r. członkiem Komitetu Strajkowego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Za to właśnie został zmuszony do wyjazdu z kraju. 9 czerwca br. zwrócił się do Rady Państwa PRL o przywrócenie mu obywatelstwa polskiego i prawa swobodnego powrotu do kraju. O poparcie w tej sprawie wystąpił też listownie do "Solidarności" /KRP i Zarząd Regionu "Mazowsze"/, a także do KKK NZS. Na podanie skierowane do Rady Państwa władze uporczywie milczały. Powrócił więc do kraju bez ich zgody, tak jak uczynił to Edmund Bąk, i brał czynny udział w walce o społeczną i polityczną przebudowę Polski" Ulotka kończy się wezwaniem o prawo powrotu dla St. Bekiera słowami: "Gdzie nie ma sprawiedliwości dla jednego, nie ma jej dla nikogo! Komitet Polityczny RLRP."

x x x

Niemal wszystkie wymienione tu ugrupowania i środowiska zyskały miano opozycyjnych /choć trudno Polakowi nazwać się opozycjonistą, gdy w ojczystej zagranicy rządzą grabieżcy/. Jako takie zostały one zaakceptowane przez społeczeństwo. Część z nich określała się jako niepodległościowe, część występowała przede wszystkim przeciw totalitarnym metodom rządzenia. Ale zarówno jedne jak i drugie, miały nie jeden wspólny mianownik. I tak np. ewidentnie wszystkie - już chociażby z racji swego istnienia - przywiązywały ogromną wagę do podstawowej sprawy ponownego upodmiotowienia społeczeństwa. Zarówno te, które negowały istniejący system komunistyczny, jak i te, które - wywodząc się z dysydenckiego nurtu opozycji wewnątrzpartyjnej /zwanego też nurtem rewindykacji społecznych/ - "tu i teraz" opowiadały się za "partnerską współpracą" społeczeństwa i narzuconej przez obcych władzy.

W obserwowanym procesie rozwoju ruchów oporu społecznego - szczególna rola i odpowiedzialność spoczywa na ugrupowaniach i środowiskach wywodzących się z nurtu tradycji niepodległościowej. Dotyczy to oczywiście tylko ugrupowań autentycznych, traktujących swą działalność jako środek do osiągnięcia celów ogólnonarodowych, a nie jako cel sam dla siebie.

Idea upodmiotowienia społeczeństwa w drodze przeprowadzenia wolnych wyborów oraz odbudowy życia politycznego - kultury swobodnego funkcjonowania różnych ugrupowań przy konsekwentnym poszanowaniu prawa do odrębności przekonań - przyświecała inicjatorom wspomnianego już Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu /KPSN/. Komitet ten powołali żołnierze RP, działacze niepodległościowi z Ruchu Obrony, z różnych środowisk i pokoleń w oparciu o dorobek myśli politycznej Polski Walczącej z lat 1939 - 1945, której fundamentem było porozumienie.

Na tych założeniach oparta była 4-punktowa platforma przedwyborcza zaproponowana przez KPSN w sierpniu 1979 roku, która w toku konsultacji uzyskała akceptację i poparcie większości ugrupowań oraz poszczególnych działaczy pozostałych środowisk oraz tysięcy obywateli.

W piśmie KPSN "Rzeczypospolita" ze stycznia 1980 r. ponownie zarysowana została przede mną koncepcja zastępczego, tymczasowego zgromadzenia narodowego - "Wolnego Sejmu RP" - do czasu wykonienia rzeczywistego przedstawicielstwa w drodze wolnych wyborów. Koncepcję tę podjęła w sierpniu 1980 r. KPN - Konfederacja Polscy Niepodległej.

X X X

Naturalnym nośnikiem więzi narodowej, kontynuatorami idei niepodległości - są młode pokolenia Polaków, wychowane w tradycji utrzymywania tożsamości narodowej. To one przede wszystkim stanowią będą o przyszłym obliczu niepodległego Państwa Polskiego.

Przeświadczenie to uzasadnia ich dzisiejszą postawę. Ideowość młodzięży starszoharcerskiej i akademickiej, która inspirowała powołanie w 1976 roku KOR-u, młodzięży z duszpasterstw, KiK-ów i SIS-ów, z "Bratniaka" i "Biblioteki Historycznej i Literackiej", młodzięży biorącej tak liczny udział w obchodach rocznic narodowych i w ich organizowaniu, młodzięży Lublina, Krakowa, Wrocławia, Gdańska czy Łodzi, młodzięży tak wszędzie we wszystkich strukturach nonkonformistycznych obecnej - "jest naszą nadzieją". Uwaga na marginesie: tego kapitału nie wolno rozproszyc w nieistotnych sporach ugrupowań /widzących często w każdym następnym zamiast partnera - konkurenta/; nie wolno dopuszczać, by złe obyczaje wypływające z niedostatecznej dziś kultury politycznej naszego społeczeństwa mogły zniechęcić młodzięży do służby publicznej.

Niezwykle ważnym elementem kształtowania świadomości narodowej i ducha niezależności młodzięży wobec polityki namiestnictwa były organizowane początkowo głównie przez Żołnierzy Rzeczypospolitej manifestacje patriotyczno-religijne z okazji rocznic narodowych, poświęcone pamięci wielkich synów Polski: Józefa Piłsudskiego, Stefana Grot-Roweckiego, Władysława Sikorskiego, Stefana Starzyńskiego i in. oraz manifestacyjno odwiedzenie grobów Powstańców Warszawskich i żołnierzy 1920 roku w dniach 1 i 15 sierpnia.

W czasie uroczystości z udziałem Księdza Prymasa Wyszyńskiego z okazji 50-lecia odzyskania Niepodległości, na Jasnej Górze, w Sali Rycerskiej, żołnierze podjęli historyczną uchwałę stania u boku Kościoła - a także wykonili reprezentację sprawującą swe funkcje zgodnie z regulaminem Wojsk Polskich wedle starszeństwa rangą i dowódzeniem. Byli to m.in. dowódcy Grup Operacyjnych w kampanii wrześniowej - gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz oraz nieżyjący już dziś żołnierze: gen. dr Roman Abraham i gen. Jan Jagmin-Sadowski; przedstawiciele dowódców dywizji płk dypl. Tadeusz Zieleniewski oraz najstarszy służbą oficer Komendy Głównej Armii Krajowej płk dypl. Kazimierz Pluta-Czechowski / - swego czasu miałem zaszczyt sekretarza - wać temu Zespołowi/.

Obchody narodowych rocznic, otaczanie czcią żołnierskich mogił i pomników, umieszczanie pamiątkowych tablic w świątyniach, przeciwstawianie się fałszowaniu historii walk o niepodległość - oto od świerówiocza realizowane z uporem iadania Żołnierzy Rzeczypospolitej. /Syntetyczny ich skrót za lata 1947 - 1977 zawiera złożona 3 maja 1978 na ręce Prymasa Polski "Kronika Żołnierskiej Służby Bogu i Ojczyźnie" wydrukowana w nr 6 "Spotkan" /.

W działaniach tych widoczni są żołnierze RP uczestniczący obecnie w pracach Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela czy Komitecie Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu. Obok nich coraz większe zastępy młodych działaczy niepodległościowych: od trzech lat manifestacje 3-Majowe w Gdańsku i 11-Listopadowe w Lublinie były niemal wyłącznie ich dziełem.

W 1980 roku za organizowanie i udział w manifestacjach przebywali w więzieniach - w Gdańsku: Tadeusz Szozudkowski z Ruchu Obrony i Dariusz Kobzdej z RMP, oboj przez 3 m-ce; w Warszawie: Andrzej Czuma 3 m-ce, Wojciech Ziembinski 1 i 1/2 m-ca, Józef Janowski 1 m-c /wszyscy trzej z Ruchu Obrony/, Bronisław Komorowski 1 m-c /z Biblioteki Historycznej i Literackiej/ oraz ponownie W. Ziembinski - 4 m-ce bezpośrednio po ubiegłorocznej manifestacji 11 Listopada w Stolicy.

X X X

W ciągu ostatniego roku, równoległe do rozwoju "Solidarności", uczes-
nicząc aktywnie w walce o utrzymanie tego ruchu na pozycjach niezależności
i autentycznej samorządności, środowiska niepodległościowe podjęły próby
dopracowania programów zarówno wyjścia z kryzysu społecznego i gospodar-
czego, jak i politycznego - odzyskania pełnej suwerenności narodowej.

Ugrupowania - których działacze powołali niedawno Klub Służby Niepod-
ległości - uważają za nakaz chwili opracowanie wytycznych ogólnonarodowego
programu niepodległościowego, jednoczącego zadania na DZIS, JUTRO i POJU-
TRZE. Wydaje się rzeczą wskazaną, by w takiej deklaracji znalazł również
swoją jednoznaczny wyraz stosunek do tych środowisk i osób, które zerwały
z reżimem i totalitarnymi metodami sprawowania władzy /ich dawny rodowód
światopoglądowy nie powinien pozbawiać ich prawa do współdecydowania o lo-
sach kraju/, jak również do tych, którzy zdradziwszy sprawę ojczystą,
świadomie służyli lub nadal służą interesom obcej racji stanu jako rzecznicy
i wykonawcy niszczonego narodu systemu sowieckiego komunizmu. Uniknie się
w ten sposób przyczyn wielu kontrowersji.

15 sierpnia 1980 roku - podczas uroczystości 60-lecia "Cudu nad Wisłą"
w Warszawie tak określał publicznie niektóre cele ruchu niepodległości-
owego:

Odrzucamy kolejny rozbiór na krwawiącym biele Polski, dokonany przez
wielkie mocarstwa na konferencji w Jakcie - w wyniku tego właśnie układu
żyjemy w warunkach państwa, które nie jest suwerenne i niepodległe, które
łamie i ogranicza prawa obywateli do życia w wolności! - Domagamy się, by
ONZ stał się, zgodnie z nazwą, organizacją suwerennych narodów a nie rzą-
dów pozbawiających narody prawa do samostanowienia.

Dzisiaj głos Polaków, żądających przywrócenia narodowi jego niezbywal-
praw, rozbrzmiewa coraz donośniej. Naród bowiem jest podmiotem dziejów,
jest podmiotem prawa: każdy naród - nie tylko polski, ale również ukraiński,
białoruski, litewski, łotewski, estoński, czeski, słowacki, węgierski, af-
gański - wszystkie, które żyją pod jarzmem sowieckiego imperializmu. Polska
w tych zmaganiach o wolność i godność ludzką odgrywa szczególną rolę, z racji
swojego położenia, historii i kultury. Nie może być - jak mówił w swej pamięt-
nej homilii u Grobu Nieznanego Żołnierza Ojciec Święty Jan Paweł II - "sprawie-
dliwej Europy bez niepodległej Polski".

W rok później deklaracja zespołu ideowego "Rzeczpospolita Niepodległa",
działającego w ramach Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Naro-
du, tak oto nakreśliła swoje cele:

"RZECZPOSPOLITA NIEPODLEGŁA" służyć pragnie nieprzerwanie idei samostano-
wienia narodów. Jako niezależny czynnik wykonawczy Testamentu Polski Walczą-
cej, mając na celu nieograniczoną z zewnątrz i z wewnątrz pełną suwerenność
Narodu i Państwa Polskiego oraz jednoczenie sił niepodległościowych, nie ak-
ceptujących dyktatorskich, niedemokratycznych metod rządzenia - RZECZPOSPOLI-
TA NIEPODLEGŁA w szczególności dąży do:

- egzekwowania naczelnej zasady zwierzchnictwa narodu poprzez wyłonienie w
wolnych wyborach - powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i propor-
cjonalnych - konstytucyjnego Sejmu Ustawodawczego.
- swobodnego rozwoju kulturalnego, społecznego i gospodarczego narodu - przy
utrzymaniu zasady społecznej własności głównych środków produkcji, samo-
rządności terytorialnej i pracowniczej, rodzinnej gospodarki chłopskiej,
warstw rzemieślniczych i drobnego handlu, a także wolnego ruchu zawodo-
wego, współtworzącego warunki funkcjonowania autentycznej demokracji,
- praworządności, sprawiedliwości i życia w prawdzie,
- wolności przekonań, swobodnego wyznawania wiary Ojców,
- utrwalania pamięci narodowej i kultywowania tradycji niepodległościowych
całej Rzeczypospolitej."

W toku I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" zarysowała się
wreszcie szansa zjednoczenia ruchu niepodległościowego. Z inicjatywy znanych
działaczy oraz niektórych przywódców "Solidarności", 27 września 1981 zos-
tał powołany Klub Służby Niepodległości, którego deklarację założycielską
podpisali przedstawiciele głównych ugrupowań niepodległościowych. Brzmi ona:

"KLUB SŁUŻBY NIEPODLEGŁOŚCI jest formą obywatelskiego działania na rzecz

wolności człowieka i niezawisłości narodowej! Szczególne zadania MSN to:

1. Praca nad programami gwarantującymi suwerenny byt państwowy Narodu Polskiego i podstawowe wolności obywatelskie - w oparciu o dorobek polskiej myśli politycznej.
2. Działanie na rzecz przygotowania społeczeństwa do wolnych wyborów do Sejmu oraz terenowych organów przedstawicielskich - rad narodowych.
3. Podejmowanie i popieranie działań społecznych zmierzających do niezawisłości gospodarczej kraju, samorządności terytorialnej i pracowniozej.
4. Upowszechnianie - szczególnie wśród młodych pokoleń Polaków - niezafałszowanej wiedzy historycznej, utrwalanie pamięci narodowej, kultywowanie tradycji niepodległej Rzeczypospolitej, popieranie podobnych inicjatyw oraz współdziałanie w tej dziedzinie m.in. z niezależnym ruchem związkowym, studenckim, harcerskim i kombatanckim."

W bieżącym roku dla uczczenia 190-rocznicy Konstytucji 3 Maja, m.in. w Gdańsku i w Warszawie, powstały Obywatelskie Komitety Obchodów 3 Maja. Na bazie tych komitetów został powołany Obywatelski Komitet Obchodów 11 Listopada, który m.in. zorganizował niniejszą, pierwszą od 1939 roku, jawną sesję naukową "Ku Niepodległości" - a także, wraz z MSZZ "Solidarność", największą manifestację Święta Niepodległości w Warszawie.

x x x

W programie PZPR mówi się wiele o przodującej roli klasy robotniczej. Po raz pierwszy rzeczywiście robotnicy przemówili na ulicach Poznania w czerwcu 1956 roku - ale nie programem PZPR, tylko programem walki o niepodległość i sprawiedliwość społeczną. Od poznańskiego czerwca 1956 możemy mówić o nurcie opozycji robotniczej, który wznosząc się i opadając, poprzez wydarzenia 1970 i 1976 roku doprowadził w lipcu i sierpniu 1980 roku do wywalczenia pierwszego niezależnego, masowego ruchu społecznego, jakim stał się MSZZ "Solidarność".

Obeoma "porcję wolności" zawdzięczamy polskim robotnikom - z Wybrzeża, z Lubelszczyzny, ze Śląska, z całego kraju. Wywalczono przez nich Wolne Związki Zawodowe - zapoczątkowane 23 lutego 1978 w Katowicach i 29 kwietnia 1978 w Trójmieście, z całym poświęceniem i determinacją ówczesnych założycieli - przekształcały się w potężną siłę, w olbrzymią szansę całego narodu dążącego do samostanowienia o sobie, do demokracji i suwerenności.

Rok, który minął od oficjalnego zarejestrowania statutu "Solidarności" był okresem nieustannej walki pomiędzy siłami zmierzającymi do zepchnięcia "Solidarności" w wielokrotnie wypróbowane koleiny służby wobec naniestnictwa, uciskanego przez zmieniających się szefów rządu i partii oraz ludzi ich nomenklatury, zwanych dziś powszechnie przez klasę robotniczą "czerwonymi pajacami" / a siłami narodowej niezależności i autentycznej robotniczej kontroli życia gospodarczego i publicznego. "

W walce tej notujemy porażki i sukcesy. Takimi porażkami było zakazanie w nocy z 27/28 listopada 1980 zadanie poddania kontroli społecznej działalności MSW, podpisanie 30 marca 1981 porozumienia w sprawie wydarzeń bydgoskich / i nie wyegzekwowanie dostępu do telewizji / oraz zgoda w przerwie I Zjazdu "Solidarności" kadłubowego Prezydium KKP na kompromisową formę samorządu pracowniczego. We wszystkich tych trzech przypadkach decydującą rolę w złamaniu żądań robotniczych odegrali m.in. Jacek Kuron, Tadeusz Mazowiecki, Karol Modzelewski i Bronisław Geremek. W zetknięciu z konkretną rzeczywistością ujawniła się jakaś rozbieżność pomiędzy głoszonymi hasłami a praktycznym działaniem tych ludzi. Pomimo różnic natury osobistej oraz ambicji odgrywania eksponowanej roli przy naniestnictwie - okazali się oni niestety, wierni swej dawnej zeterłowsko-paxpowskiej tradycji lat pięćdziesiątych.

Z ducha tej samej tradycji narodził się apel 35 intelektualistów, pod którym złożyli obok siebie podpisy societrzejewiani dawni antagoniści, Lech Wyszczarski Reiffa, Leszek Moczulskiego z jednej strony i Jerzego Jedlińskiego czy Adama Kerstena z drugiej.

Natomiast do sukcesów zaliczyć można "zalegalizowanie" statutu "Solidarności" pracowniozej i rolniczej, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, rozwój niezależnego ruchu samorządowego, próby ożrodzenia niezależnego harcerstwa i ruchu kombatanckiego, inicjatywy tworzenia różnorodnych partii politycznych i

i innych autentycznych organizacji społeczeństwa.

Sukcesem jest powszechne dążenie do odkłamania naszego życia, odkłamania nauki, wiedzy o dziejach ojczystych, dążenie do odzyskania wartości moralnych, odzyskanie wartości historycznych, czego wspaniałym dowodem były tegoroczne obchody Święta Konstytucji 3 Maja i Święta Niepodległości 11 Listopada. Sukcesem jest także powszechne żądanie przekreślenia rządów namiestniczych poprzez wolne wybory do samorządów terytorialnych i do Sejmu.

Realizacja sukcesów NSZZ "Solidarność", a dzięki temu całego społeczeństwa - to także, ale nie wyłącznie, zasługa różnych odłamów opozycji. Rzecz w tym, aby spory w łonie opozycji nie szkodziły "Solidarności" - SOLIDARNOŚCI narodowej, społecznej, związkowej. /Muszę w związku z tym ustosunkować się tu do wyjątkowo szkodliwych wydażeń, które mają miejsce ostatnio w Regionie "Mazowsze": próba opanowania Regionu i podporządkowania jego działalności jakiegokolwiek frakcji doprowadzić może do rozbitcia Regionu i wzrostu wpływów PZPR i jej satelitów w Związku./.

x x x

Rachunek negatywów i pozytywów dotychczasowej działalności większości ugrupowań opozycyjnych oraz NSZZ "Solidarność" skłania do optymizmu. Pomimo bardzo trudnych warunków Naród Polski uzyskał prawo przemawiania pełnym głosem o swoich sprawach, staje się gospodarzem Ojczyzny. Od sierpnia 1939 roku nie mieliśmy takich możliwości - więc nie narzekajmy, wykorzystajmy rozważnie szansę jaką nam daje Historia - chociaż droga do pełnej niepodległości jest jeszcze nie krótka i nie łatwa.

W każdym razie przestrecz należy - nie jest tą drogą wspieranie w jakiegokolwiek formie rozpadającego się namiestnictwa poprzez "sojusz rozsądku" odpowiedzialności /SRO/, "front porozumienia narodowego" /FPN/ czy inny "komitet ocalenia namiestnictwa" /KON/ - nawet w wydaniu Jacka Kuronia i Leszka Moczulskiego /vide oświadczenie KPN z 26 października 1981/.

W związku z powyższym przypominam słowa Wielkiego Polskiego Prymasa i Interrexu, śp. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, wypowiedziane w Katedrze Św. Jana 6 stycznia 1981 roku:

"Potrzeba nam potężnej woli organizowania wszystkich sił rodzinnych, ojczystych, by się nie oglądać na prawo i lewo, by nie poddawać się pokusie nowej Targowicy, skądkolwiek by ona miała przyjść. Jesteśmy u siebie, w swojej Ojczyźnie, gospodarziny olbrzymimi dobrami, które Naród posiada /.../ chcemy, aby procentowały na naszej ziemi!"

x x x

Na koniec - w związku z 63 rocznicą wskrzeszenia Niepodległej Rzeczypospolitej - zwracam się do studentów i pracowników naukowych tego Uniwersytetu: zacznijcie od dziś używać jego prawidłowej nazwy: Uniwersytet Józefa Piłsudskiego.

WOJCIECH ZIEMBIŃSKI

= = =

x/ przypis do strony 18

Treść komunikatu: "Na zebraniu w dniu 23 września 1981 r. KSS "KOR" upoważnił Radę Funduszu Samoobrony Społecznej w osobach: Jana Kiełanowskiego, Edwarda Lipińskiego, Jana Józefa Lipskiego, Haliny Mikołajskiej, Piotra Naimskiego, Józefa Rybickiego, Anieli Steinsbergowej, Henryka Wujca, Jana Zięci - do kontynuowania dotychczasowej działalności Funduszu zgodnie z intencjami ofiarodawców. Komitet Samoobrony Społecznej "KOR".

MARIAN HENAR: STROFY TRUDNE

Pamięć - bez zapomina i smutki upiększa,
Wierność - gorzkie pamiątki słodczą nasycą.

Nie pozostawił po sobie żadnego dziedzica.
Jego to wina jest, czy nasza? Czyja większa?
I jaka jest w tym dziejów naszych tajemnica,
Że wśród stu spadkobierców umarł bezpotomnie
I w chwili śmierci wiedział: Co zostanie po mnie,
Imię moje - tak, przeniknie jako błyskawica,
Z jednej chmury na drugą na niebie przeskoczy,
Z jednej chmury na drugą zabłyśnie żelazem.
I kiedy śmierć Mu siwe zamykała oczy,
Wszystko co w oczach było mocą i nakazem,
I natchnieniem wielkości - umarło z Nim razem.

Nam nie przeba historii, ani mitologii.
Nam wódz po to potrzebny, aby był legendą.
Gdy go wiersze owina i piosnki opręda,
Będzie nas wiódł na wszystkie bezdroża i drogi,
Póki cud jest strategią a pieśń jest komendą.
Nam najgorszym ciężarem dni powszednie ciążą.
My zawsze sw. m hetmanem, na każdą wyprawę,
Jedną ręką dajemy zwycięską buławę,
By drugą im odebrać - ledwie ci zw ciążą.
O miłości, co w sercu każesz jeno zhardzić,
I krzywdzёнemu krzywdzić i trwać w gniewnej dumie
Że do końca, do śmierci, po śmierci nie umie
Ani przestać miłować, ani przestać gardzić.
Czas płynie po to, aby chwały Mu przyczynić.
Wtem, ulociek tak szybko, przemknął całym wiekiem.
Jaka Go teraz żałować i za co Go winić?
Że myśmy byli ludźmi, a On był człowiekiem.
Nie pozostawił tutaj żadnego dziedzica,
Wielkość się nie zmieniła, małość się nie zmienia.
Raz na sto lat przychodzi powrotna rocznica
I będziemy ją czcić Stuleciem Milczenia.
Czy dzisiaj Srebrne Dzwony w podwawelskiej baszcie
Przypomną to podzwonnem srebrem melancholii?

Lecz wy, coście Go znali, w podaniach przekażcie,
Że po wielkim marzeniu, po nocy niewoli,
Po ciemności, co złotym świtem się przesila,
Gdzieś jest w historii polskiej taka chwila -
Chwila, od której idą ognie, blaski, dreszcze
I krzyki i wiwaty - wciąż je słychać jeszcze -
Grają na złotych trąbkach natchnieni trąbacze,
Oszałała ze szczęścia warszawska ulica
Kwiaty rzuca i krzyczy - śmieje się i płacze -
A On jedzie pośrodku krzyczących szpalerów,
A On jedzie na czele swoich szwoleżerów -
A wszystkie dzwony biją ze wszystkich kościołów -
Amerantem i bielą trzepoczą sztandary -
A On mówić nie może. Mundur na nim szary.

Nie zostawił po sobie żadnego dziedzica.
Lecz wy, coście Go znali, w podaniach przekażcie,
Ponad żal, ponad ciemność mogił i popiołów,
Ową chwilą - chorągiew wolności na maszcie.

Jeszcze wiernych poetów idzie za nim lament.
Oni jedni Go zbawiają od polskiej amnezji,
By mógł, wprawiony w wieńsze jak ognisty diament
Pozostać tam, gdzie Jego miejsce jest - w poezji.

WIECH ZŁAPI DUCH TWÓJ I ODRÓWNI OBŁICZE TWOJ ZIEMI!

/NA 5-LECIE PROGRAMU NADZIEI JANA PAWŁA II/

Przed pięciu laty, przez 9 dni czerwca 1979 roku Naród Polski przeżywał głęboko szczęśliwe chwile towarzysząc Ojcu Świętemu w Jego pierwszej papieskiej pielgrzymce po ziemi polskiej. Owa czerwcową nowenna Narodu zaowocowała nadspodziewanie szybko - solidarnością Polaków - zwaną dziś skłusznie SOLIDARNOSCIA - NARODU walczącego w obronie swych niezbywalnych i nieharuszalnych praw.

Przytaczamy fragmenty listu dla przyszłości Ojczyzny i naszej części Europy znaczących kazani Jana Pawła II.

NIE MOŻNA BEZ CHRYSTUSA ZROZUMIEĆ DZIEJÓW POLSKI

Z homilii podczas Mszy Św. na Placu Zwycięstwa Józefa Piłsudskiego i Jana Pawła II w Warszawie, 2 czerwca 1979:

/.../

Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi 900 rocznicę śmierci św. Stanisława, nie jest zarazem jakimś szczególnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania poprzez dzieje Kościoła - nie tylko po szlakach naszej Ojczyzny, ale zarazem Europy i świata? Odsuwam tutaj na bok moją własną osobę - niemniej muszę wraz z Wami wszystkimi stawiać sobie pytanie o motyw, dla którego właśnie w roku 1978 / po tylu stuleciach ustalonej w tej dziedzinie tradycji / został na rzymską stolicę św. Piotra wezwany syn Polskiego Narodu, polskiej ziemi. Od Piotra, jak i od wszystkich Apostołów, Chrystus żąda, aby byli Jego "świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" /Dz 1,8/. Czyż przeto nawiązując do tych Chrystusowych słów nie wolno nam wnosić zarazem, że Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa? Że właśnie stąd - z Warszawy, a także z Gniezna, z Jasnej Góry, z Krakowa, z całego tego historycznego szlaku, który tyle razy nawiedzałem w swoim życiu i który w tych dniach znów będę miał szczęście nawiedzić, że właśnie stąd ze szczególną pokorą, ale i ze szczególnym przekonaniem trzeba głosić Chrystusa? Że właśnie tu, na tej ziemi, na tym szlaku trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego Krzyża i Jego Zmartwychwstania? Ale, Umilkowni Rodacy - jeśli przyjął to wszystko, co w tej chwili ośmieliłem się wypowiedzieć - jakież ogromne z tego rodzą się zadania i zobowiązania! Czy do nich naprawdę dorastamy?

/.../

Kościół przyniósł Polsce Chrystusa - to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.

I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi, pod jakimkolwiek znakiem długości czy szerokości geograficznej. Wyłączenie Chrystusa z dziejów człowieka jest aktem wyszczególnionym przeciwko człowiekowi... /tu burza oklasków: wierni intonują w uniesieniu "My chcemy Boga", "Chrystus vincit", "Boże coś Polskę"/. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski - przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia.

Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę według tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jest najmocniejszy znak. To jej rdzeń i siła. /.../

Jeśli jest rzeczą skuteczną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie - to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnotie, którą jest jego naród. Wiadomo, że nie jest to wspólnota jedyna. Jest to jednakże wspólnota szczególna, najbliższej chyba związków rodzin, najważniejsza dla dziejów duchowych człowieka. Otóż nie sposób zrozumieć dziejów Narodu Polskiego - tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas - bez Chrystusa. Jeśli byśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego Narodu, narazilibyśmy się na nieuniknione nieporozumienie. Nie rozumielibyśmy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego Narodu, który miał przeszłość 66

tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną - bez Chrystusa. Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami leżał również Chrystus - Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu. Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus. /.../

Steimy tutaj w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza. W dziejach Polski - dawnych i współczesnych - Grób ten znajduje szczególne pokrycie. Szczególne uzasadnienie. Na ilu to miejscach ziemi ojczystej padał ten żołnierz. Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie! Na ilu to polach awalk świadczył o prawach człowieka wpisanych głęboko w nienuaruszalne prawa Narodu, "ginąc za wolność naszą i waszą?" /.../

Przykleknąłem przy tym Grobie, wspólnie z Księdzem Prymasem, aby oddać cześć każdemu ziarnu, które - padając w ziemię i obumierając w niej, przynosi owoc. Czy to będzie ziarno krwi żołnierskiej przelanej na polu bitwy, czy ofiara męczeńska w obozach i więzieniach. Czy to będzie ziarno ciężkiej, codziennej pracy w pocie czoła na roli, przy warsztacie, w kopalni, w hutach i fabrykach. Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej, która nie cofa się przed daniem życia nowemu człowiekowi i podejmuje cały trud wychowawczy. Czy to będzie ziarno pracy twórczej w uczelniach, instytucjach, bibliotekach, na warsztatach narodowej kultury. Czy to będzie ziarno modlitwy i posługi przy chorych, cierpiących, opuszczonych. Czy to będzie ziarno samego cierpienia na łóżach szpitalnych, w klinikach, sanatoriach, po domach: "wszystko, co Polskę stanowi." /.../

To wszystko w tej Eucharystii ogarniam myślą i sercem i włączam w tę jedną jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa na placu Zwycięstwa.

I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój!
I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi! Amen.

KU JEDNOSTCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ EUROPY ZACHODU I WSCHODU

Z homilii w czasie Mszy Św. przed Katedrą Gnieźnieńską, 3 czerwca 1979:
/.../

Świadeztwo śmierci męczeńskiej, świadeztwo krwi przypieczętowało sposób szczególny chrzest, jaki przed tysiącem lat przyjęli nasi praojcowie. Męczeńskie zwłoki Apostoła, Biskupa Wojciecha, legły u fundamentów chrześcijaństwa na całej polskiej ziemi.

I dlatego dobrze, że widzę tutaj przed oczyma ten napis: "Otče"... w siostrzanym języku, w języku św. Wojciecha: "Pamatuj Otče na své české deti". Niegdyś te bliskie sobie słowiańskie języki brzmiały jeszcze podobnie. Historia językoznawstwa wykazuje to, jak rosły ze wspólnego pnia słowiańszczyzny, ze wspólnego pnia chrześcijaństwa, pnia Wojciechowego. "Pamatuj Otče na své české deti". Nie może ten Papież, który nosi w sobie spuściznę Wojciechową, zapomnieć tych dzieci! I niemożemy my wszyscy, Drodzy Bracia i Siostry, którzy nosimy w sobie to samo Wojciechowe dziedzictwo, zapomnieć naszych Braci!

Kiedy dzisiaj, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego Roku Pańskiego 1979, sięgamy do tych fundamentów, nie możemy nie słyszeć - obok języka naszych praojców - także innych języków słowiańskich i pobratymczych, którymi wówczas zaczął przemawiać szeroko otwarty wieczernik dziejów. Nie może zwłaszcza nie słyszeć tych języków pierwszy w dziejach Kościoła Papież - Słowianin. Chyba na to wybrał go Chrystus, chyba na to prowadził go Duch Święty, ażeby do wielkiej wspólnoty Kościoła wniósł szczególne zrozumienie tych wszystkich słów i języków, które wciąż jeszcze brzmią obco, daleko dla ucha nawykłego do dźwięków romańskich, germańskich, anglosaskich, celtyckich. Czyż Chrystus nie chce, czyż Duch Święty nie wzywa, żeby Kościół-Matka u końca drugiego tysiąclecia

chrześcijaństwa pochylił ze szczególnym zrozumieniem, ze szczególną wrażliwością, ku tym dźwiękom ludzkiej mowy, które spletały się ze sobą we wspólnym korzeniu, we wspólnej etymologii, które - mimo wiadomych różnic /nawet w pisowni/ - brzmią wzajemnie dla siebie blisko i swojsko.

Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, a żeby ten Papież, który nosi w swojej duszy szczególnie wyrazisty zapis dziejów własnego Narodu od samego jego początku, ale także i dziejów pobratymczych, sąsiednich ludów i narodów, na sposób szczególny nie ujawnił i nie potwierdził w naszej epoce ich obecności w Kościele? Ioh szczególnego wkładu w dzieje chrześcijaństwa. A żeby odsłonił te profile, które właśnie tutaj, w tej części Europy, zostały wbudowane w bogatą architekturę świątyni Ducha Świętego.

Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, a żeby ten Papież-Polak, Papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu. My, Polacy, którzy wybraliśmy przez całe tysiąclecie udział w tradycji Zachodu, podobnie, jak nasi Bracia Litwini, szanowaliśmy zawsze przez nasze tysiąclecie tradycje Chrześcijańskiego Wschodu. Nasze ziemie były gościnne dla tych tradycji, sięgających swych początków w Nowym Rzymie - w Konstantynopolu. Ale też pragniemy prosić gorąco naszych Braci, którzy są wrazicielami tradycji Wschodniego Chrześcijaństwa, a żeby pamiętali na słowa Apostoła: "Jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich", Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa /por. Ef 4, 5-6/. A żeby o tym pamiętali. I żeby teraz, w dobie szukania nowej jedności Chrześcijan, w dobie nowego ekumenizmu, wspólnie z nami przykładali rękę do tego wielkiego dzieła, które tchnie Duch Święty!

Tak. Chrystus tego chce. Duch Święty tak rozrządza, a żeby to zostało powiedziane teraz, tutaj, w Gnieźnie, na ziemi piastowskiej, w Polsce, przy relikwiiach św. Wojciecha i św. Stanisława, wobec wizerunku Bogarodzicy-Białej, Pani Jasnogórskiej i Matki Kościoła. Trzeba, a żeby przy sposobności Chrzestu Polski była przypomniana chrystianizacja Słowian: Chorwatów i Słowenów, wśród których pracowali misjonarze już około 650 r. i z którymi niedawno w bazylice św. Piotra w ich chorwackim języku dziękowałem Bogu za więcej niż 1000 lat, za 1100, 1300 lat ich wiary i wierności dla Stolicy Apostolskiej. I trzeba, żeby tutaj była przypomniana chrystianizacja Bułgarów, których książę Borys I przyjął chrzest w 864 lub 865 r., Morawian i Słowaków - do nich docierali misjonarze przed 850r., a potem umocnili tam wiarę święci Apostołowie Słowian: Cyryl i Metody, którzy przybyli do Państwa Wielkomorawskiego w 863 r., Czechów, których książę Bořivoj ochrzcił w 874 r. św. Metody. W zasięgu działalności św. Metodiego i jego uczniów znajdowali się także Wiślanie oraz Słowianie zamieszkujący Serbię. Trzeba też, aby był przypomniany Chrzest Rusi w Kijowie w 988 r. Wreszcie trzeba przypomnieć ewangelizację Słowian Połabskich: Obotrytów /Obodryców/, Wieletoń i Serbo-Suzyczan. Chrystianizacja Europy, tę oficjalną, ukończył Chrzest Litwy w latach 1386 i 1387, który to, za sprawą błogosławionej naszej królowej Jadwigi, umocnił wcześniejszy o sto lat chrzest księcia Mendoga. Papież Jan Paweł II - Słowianin, syn Narodu Polskiego, odczuje jak głęboko urastają w głąb historii korzenie, z których on sam razem z wami wyrasta. Ile wieków liczy ta nowa Ducha Świętego, którą on dzisiaj sam przemawia i z watykańskiego wzgórza świętego Piotra, i tutaj w Gnieźnie ze wzgórza Lecha, i w Krakowie z wyżyn Wawelu.

Ten Papież - świadek Chrystusa, miłośnik Jego Krzyża i Zmartwychwstania przychodzi dziś na to miejsce, aby dać świadectwo Chrystusowi żyjącemu w duszy jego własnego Narodu, Chrystusowi żyjącemu w duszach narodów, które kiedyś przyjęły Go jako Drogę, Prawdę i Życie /por. J 14, 6/. Przychodzi więc Wasz rodak, Papież, aby wobec całego Kościoła, Europy i świata mówić o tych często zapomnianych narodach i ludach. Przychodzi wołać wołaniem wielkim. Przychodzi ukazywać te drogi, które na różny sposób prowadzą z powrotem w stronę wieczernika Zielonych Świąt, w stronę Krzyża i Zmartwychwstania. Przychodzi wszystkim te narody i ludy - wraz ze swoim własnym - przysparzać do serca Kościoła: do serca Matki Kościoła, której ufa bezgranicznie. /.../

NARÓD POWSTAJE DUCHOWO NIEPODLEGŁYM DZIŁKI SWOJEJ KULTURZE

Z przemówienia do Młodzieży na Wzgórzu Lecha, w Gnieźnie, 3 czerwca 1979:
/.../

Czym jest kultura? Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy - i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra - i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot.

Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym Narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że Naród Polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat - a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze. Moi Kochani: wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, Naród Polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować.

Kultura polska od początku nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie. To nie przypadek, że pierwszym zabytkiem, świadczącym o tej kulturze, jest "Bogurodzica".

Chrzest, który w ciągu całego Milenium przyjmowały pokolenia naszych rodaków, nie tylko wprowadzał ich w tajemnicę Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, nie tylko czynił dziećmi Bożymi przez Łaskę, ale znajdował stale bogaty rezonans w dziejach myśli, w twórczości artystycznej, w poezji, muzyce, dramacie, plastyce, malarstwie i rzeźbie.

I tak jest do dzisiaj. Inspiracja chrześcijańska nie przestaje być głównym źródłem twórczości polskich artystów. Kultura polska płynie szerokim nurtem natchnień mających swe źródło w Ewangelii. To przyczynia się zarazem do gruntownie humanistycznego charakteru tej kultury - to czyni ją tak głęboko, tak autentycznie ludzką, "... albowiem - jak pisze Mickiewicz w Księgach Pielgrzymstwa Polskiego - cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska".

W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza Narodu. Żyją w niej jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uroczego patriotyzmu. Właśnie dlatego też umie stawiać wymagania, umie podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować.

Moi Drodzy,

Te słowa mówi do Was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi - polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom.

Mówiąc do Was młodych w ten sposób, pragnę przede wszystkim spłacić dług, jaki zaciągnąłem wobec tego wspaniałego dziedzictwa ducha, jakie zaczęło się od "Bogurodzicy". Równocześnie zaś pragnę dziś stanąć przed Wami z tym dziedzictwem, jako wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a zarazem z wybitną częścią europejskiej i ogólnoludzkiej kultury. I proszę Was:

Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Uczynicie je podstawą swojego wychowania! Uczynicie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo! Pomóżcie to dziedzictwo? Przekażcie je następnym pokoleniom! /.../

PRAWO MORALNE JEST PODSTAWOWYM WARUNKIEM ŁADU SPOŁECZNEGO

Z przemówienia podczas Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze,
5 czerwca 1979:

/.../

Zdajemy sobie sprawę z tego, że ludzkość jest wielorako podzielona. Chodzi również, a może przede wszystkim, o podziały ideologiczne związane z programami ustrojowymi. Szukanie rozwiązań prowadzących do tego, aby społeczeństwa ludzkie mogły sprostać swoim zadaniom, żyć w sprawiedliwości, jest może

głównym "znakiem naszych czasów". Należy uszanować wszystko, co może służyć tej wielkiej sprawie w każdym programie. Należy korzystać z wzajemnych doświadczeń...

Stolica Apostolska dowiodła już i nadal gotowa jest dowodzić gotowości otwarcia w stosunku do każdego kraju i ustroju, szukając w tym tego zasadniczego dobra, jakim jest po prostu dobro człowieka. Znaczną część wymagań związanych z tym dobrem, znalazła swe miejsce w Deklaracji Praw Człowieka i w międzynarodowych układach, które umożliwiają ich konkretne wprowadzenie w życie...

Episkopat Polski posiada swoje własne osiągnięcia, tej doniosłej dzieł dzinie. Opierając się na nauce Vaticanum II wypracował w teorii szereg dokumentów znanych Stolicy Apostolskiej, a równocześnie w praktyce duszpasterskiej szereg postaw, które świadczą o gotowości dialogu, a równocześnie jasno ukazują, że prawdziwy dialog musi oznaczać pełne poszanowanie przekonań ludzi wierzących, pełne zabezpieczenie ich praw obywatelskich oraz normalne warunki działalności Kościoła jako wspólnoty religijnej, do której w naszym wypadku przynależy ogromna większość Polaków. To jest chyba niesłychanie ważne od strony psychologicznej, która się wytworzyła na marginesie tzw. dialogu. Bardzo często jest to psychologia kompleksu. W dialogu trzeba jasno mówić, kim ja jestem, żeby móc rozmawiać z kimś drugim, który jest inny. Trzeba bardzo jasno to mówić, bardzo stanowczo: kim ja jestem, kim chcę być i kim pozostać. Zdejmy sobie sprawę z tego, że dialog ów nie może być łatwy, gdy prowadzi się go ze stanowiska diametralnie przeciwnych założeń światopoglądowych, ale musi być możliwy i skuteczny, jeśli domaga się tego dobro człowieka, dobro narodu i wreszcie dobro ludzkości. Trzeba, żeby Episkopat Polski nie ustawał w podejmowaniu tych wysiłków i starań, które są ważne dla Kościoła współczesnego. Trzeba również, aby nadal jasne były te zasady postępowania, które w sytuacji współczesnej zostały wypracowane wewnątrz społeczności kościelnej, czy to gdy chodzi o postępowanie duchowieństwa czy świeckich, czy też - o status poszczególnych instytucji. Przejrzystość zasad, ich zgodność z praktyką, jest środkiem siły moralnej - służy ona także procesowi prawdziwej normalizacji i służy procesowi prawdziwego dialogu. Na to, aby Stolica Apostolska mogła prowadzić dialog z państwami, z ustrojami, Kościół lokalny musi być tym bezpośrednim partnerem dialogu, z którym się łączy, który nie reprezentuje żadnych konformizmów, żadnych ustępstw w sprawach istotnych; który nie jest narzędziem. Za normalizacją stosunków pomiędzy Kościołem a państwem przemawia w naszej epoce względ na podstawowe prawa człowieka! To jest pierwszy tytuł u i dlatego na ten temat była pierwsza Encyklika. W tym punkcie Kościół jest ponad tzw. ideologiami. Wśród tych praw człowieka prawo wolności religijnej posiada swoje niepowątpiewalne, a pod pewnymi względami podstawowe i centralne znaczenie.

I ja się tego nie waham powiedzieć na rocznicę Poltu Praw Człowieka w liście do ONZ, do Sekretarza Generalnego ONZ. Prasa światowa przyjęła to bez zastrzeżeń.

Normalizacja stosunków pomiędzy Państwem i Kościołem jest dowodem praktycznego poszanowania tego właśnie prawa i wszystkich jego konsekwencji w życiu wspólnoty politycznej. Tak pojęta normalizacja jest też praktycznym przejawem faktu, iż państwo pojmując swoją misję w stosunku do społeczeństwa według zasady pomocniczości /principium subsidiaristatis/. Państwo nie jest tylko władcą człowieka - ma pomagać i służyć człowiekowi; winno być wyrazem pełnej suwerenności narodu, a nie suwerenności własnej struktury w stosunku do narodu. Właśnie w stosunku do Narodu Polskiego, z uwagi na jego tysiącletnie i współczesne - wyjątkowe powiązanie z Kościołem katolickim, ten ostatni aspekt nabiera szczególnego znaczenia.

Wkraczaliśmy przez całe dotychczasowe rozważanie, zwłaszcza zaś przez ostatni jego fragment, bardzo głęboko w dziedzinę racji etycznych, które stanowią podstawowy wymiar życia ludzkiego również w obrębie tej działalności, jaką określa się jako polityczną, zgodnie z tradycją myśli europejskiej, która sięga do dzieł największych filozofów starożytności, a która znalazła swoje pełne potwierdzenie i pogłębienie w Ewangelii i chrześcijaństwie; również - a ponieważ nawet przede wszystkim - działalność polityczna znajduje swój właściwy sens w trosce o dobro ludzkie, które jest dobrem natury etycznej. Stąd też czerpie swoje najgłębsze założenia cała tak zwana społeczna nauka Kościoła,

która zwłaszcza w naszej epoce, poczynwszy od końca XIX wieku wzbogaciła się bardzo o całą współczesną problematykę. Nie znaczy to oczywiście, że powstała ona dopiero na przełomie dwóch ostatnich wieków, istniała bowiem od początku jako konsekwencja Ewangelii oraz przyniesionej przez Ewangelię wizji człowieka w jego stosunkach z innymi ludźmi, a zwłaszcza w życiu wspólnotowym i społecznym. Nie należy się wstydzić - jak to często niestety bywa - nauki społecznej Kościoła. To ona jest środkiem zawstydzania innych. Tylko tu trzeba przekroczyć siebie. /.../

Patronat Ładu moralnego, jaki wiążemy ze św. Stanisławem, łączy się przede wszystkim z uznaniem powszechnie obowiązującego autorytetu prawa moralnego, prawa Bożego. Prawo to zobowiązuje wszystkich, zarówno poddanych jak i panujących. To jest siła Stanisława: jedno prawo dla wszystkich. Ono jest normą moralności, ono jest kryterium podstawowej wartości człowieka. Tylko wówczas też zachowana może być i powszechnie uznawana godność osoby ludzkiej, kiedy wyjdziemy od tego prawa, od moralności od jej prymatu. Równocześnie moralność, a więc i to prawo moralne jest podstawowym warunkiem Ładu społecznego. Na nim budują się państwa i narody, bez niego upadają.

Episkopat Polski z głębokim poczuciem odpowiedzialności za losy Narodu uwydatnia w swoich programach duszpasterskich zawsze cały ten system zagrożeń natury moralnej, z którymi zmagają się człowiek naszej epoki, człowiek współczesnej cywilizacji. Zagrożenia te dotyczą równocześnie życia osobistego i społecznego, szczególnie zaś ciężą na społeczności rodzinnej i wychowaniu młodzieży. /.../

Tak się opatrzeniowo złożyło, że w dniu 18 maja tego właśnie roku dane mi było uczestniczyć w uroczystości 35-lecia bitwy pod Monte Cassino i odniesionego tam zwycięstwa, do którego przyczynili się w zasadniczej mierze moi rodacy. Na tym samym Monte Cassino uczciliśmy św. Benedykta, nawiązując do zbliżającej się 1500 rocznicy jego urodzin, - tego św. Benedykta, którego Papież Paweł VI ogłosił patronem Europy.

Jeśli pozwalam sobie nawiązać do tego przy dzisiejszej sposobności, to właśnie z uwagi na europejskie kontekst św. Stanisława, a także jego obecnego jubileuszu. Europa, która w ciągu swych dziejów wielokrotnie bywała podzielona, Europa, którą przy końcu pierwszej połowy bieżącego stulecia tragicznie podzieliła straszliwa wojna światowa, Europa, która wśród swoich współczesnych, stale trwających podziałów ustrojowych, ideologicznych, ekonomicznych, politycznych, nie może przestać szukać swojej podstawowej jedności, musi zwrócić się do chrześcijaństwa. Bez względu na różnice tradycji, jakie zachodzą na terenie europejskim pomiędzy jego wschodnim i zachodnim odłamem, jest to przecież to samo chrześcijaństwo, wywodzące się od tego samego, jednego Chrystusa, przyjmujące to samo słowo Boże, nawiązujące do tych samych Dwunastu Apostołów. Ono właśnie znajduje się u korzeni dziejów Europy. Ono kształtuje jego duchową genealogię.

Wymowa obecnego jubileuszu św. Stanisława, patrona Polski, w którym ma szczęście uczestniczyć pierwszy w dziejach Kościoła i dziejach Europy Papież - Polak, Papież-Słowianin, przemawia za tym. Chrześcijaństwo musi podjąć na nowo swój udział w kształtowaniu duchowej jedności Europy. Same racje ekonomiczne i polityczne jej nie ukształtują. Musimy zstąpić głębiej: do racji etycznych. Episkopat Polski, wszystkie Episkopaty i Kościoły Europy, mają tu ogromne zadanie do spełnienia. Stolica Apostolska widzi swoje zadania wobec tych wielorakich zadań zgodnie z charakterem poskanniotwa i posługiwania Piotrowego. Kiedy Chrystus powiedział do Piotra: "utwierdzaj twych braci" /Łk 22, 32/, powiedział przez to samo: "służ ich jedności".

= = =

KORNELIJEWSKI: AKT WIARY

I rzekł Jeremi: Słuchaj mnie narodzi,
A nie patrz na mnie tak żwawo i smutnie,
Długo ja płakał w oliwnym ogrodzie,
Długo ja żłami rozdźwięczakem lutnię,
A teraz wstaję ciakem utrudzony,
Lecz duszą silny, wielki, namaszczony.

Oto się do was stało moje słowo,
Wy do mych kolan jak dzieci przybiegli,
Otom was okrył koroną cierniową,
A wy w pokorze w proch czołami legli,
Teraz powstańcie z koroną gwiazdzistą,
I oblekajcie szatę białą, czystą.

Ileż wy żółci nie pili kielichów!
A jednak pełni byliście obawy,
Gorycz żre duszę, lecz nie zmywa grzechów,
Teraz narodzi, tyś przeżył chrzest krwawy,
Tą krwią dopiero grzechyście spłukali,
A więc do światła występujcie - biali!

Ja was utwierdzić chcę w tej świętej wierze,
A więc bierzmuje wasze dusze jeszcze,
Pierś w areganielskie skruję wam pancerze,
Na pogład w przyszłość daję wam oko wieszczę!
Pieśnią pogodzę was z dzisiejszym losem -
Śpiewam ją! - a wy idźcie za mną głosem!

P i e ś ń

Wierzmy Panie! o! wierzmy mocno,
Żeś nas nad wszystkich upodobał sobie,
Żeś nas zapalił jak pochodnię nocną,
Ty całą ludzkość prowadzić ku Tobie,
Że nam na niebie już świta zaranie,

Wierzmy, Panie!

Wierzmy, Panie, że Ty gwiazdy siejesz
Po naszej drodze, żeś Ty naszym świadkiem,
Że chociaż czasem słabymi zachwiejesz,
Jednak nas wszystkich chronisz przed upadkiem,
Żeś aniołami otoczył otchłanie,

Wierzmy, Panie!

Wierzmy, Panie żeśmy syny światła,
Że nasze wrogi są dziećmi szatana,
Że on im stoi na czele i matkę
Twą świętą wiarę - co niepokalana
Z tryumfem skonczy z nim swe bojowanie,

Wierzmy, Panie!

Wierzmy, Panie, że synowie pychy
Silni są złością, ale słabi w duchu,
Że jak cień żywot ich przeminie lichy,
Że ich tu jeszcze upniesz na łańcuchu,
Że ich płacz czeka i zębów zgrzytanie,

Wierzmy, Panie!

Wierzmy, Panie, że w czas niedaleki,
Kraj nasz o morza oprze swoje końce,
A wszystkie ludy przez wieki i wieki
Pogładać będą na nas jak na słońce.
Że Ty nad nami wezmiesz królowanie,

Wierzmy, Panie!

KONGRES

K S N

Dokumenty

1.

PROKLAMACJA KONGRESU SOLIDARNOŚCI NARODU

"Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć wiary..."

I

Jesteśmy z Narodu, który chce żyć godnie, w prawdzie i wolności - wierny swoim sztandarem: "Bóg - Honor - Ojczyzna". Czujemy się - bez względu na miejsce przebywania - NIEPODLEGŁYMI POLAKAMI: prawowitymi gospodarzami ojczystej ziemi, spadkobiercami twórców Konstytucji 3 Maja, bojowników Niepodległości z lat 1768-1921, żołnierzy Rzeczypospolitej z 1920 i 1939 roku, spadkobiercami Polski Walczącej.

Ciąży na nas - "poki my żyjemy" - obowiązek obrony i przekazywania przycho-
dzącym pokoleniom dziedzictwa POLSKICH WIERZĄCYCH WARTOŚCI: "Wolność, Całość i
Niepodległość", tradycja tysiącletniej kultury Polski chrześcijańskiej, godność
osoby ludzkiej, swobody obywatelskie, tolerancja, sprawiedliwość, praworządna
demokracja, zwierzchnictwo narodu - są dla nas wartościami nienaruszalnymi, okupio-
nymi krwią ofiarnych pokoleń. W imię tych ideałów we Wrześniu 1939 roku rozgorza-
ła walka z wrogią nawałą - walka o niepodległy byt państwowy, walka o duszę Na-
rodu Polskiego.

Świadomi tragicznych wydarzeń i chwil szczęśliwszych w ostatnich 44-letnich dziejach narodu - pamiętając o powinnościach wobec poległych, torturowanych, wobec uwieczonych - naszą odpowiedzialną obecność w życiu Polski opieramy o przewodnie wartości, którym na imię: KOŚCIOŁ, SOLIDARNOŚĆ, NIEPODLEGŁOŚĆ. Jest nas bardzo dużo. "Jednością silni", z mocy prawa do samostanowienia i własnego wyboru, stanowimy KONGRES SOLIDARNOŚCI NARODU - Polskę. Zgromadzenie ludzi rozumnych i wolnych, rzucających wyzwanie kłamstwu, posiadających niezbywalne prawo decydowania o własnym losie - jutro - pojutrze.

Przeświadczeni, że najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla życia narodu jest niszczenie korzeni jego tożsamości - oraz, że los Ojczyzny uzależniony jest przede wszystkim od nas samych, od naszej postawy - kierujemy się następującymi głównymi racjami w działaniu dla dobra polskiej, narodowej sprawy:

II

1. Tak jak dla wierzących najwyższym dobrem staje się Bóg, tak jednocześnie dla nas, na "tej ziemi", wartość nadrzędną stanowi niepodległa i suwerenna Polska - niepodległy i suwerenny Naród Polski. Jest ona wartością niepodzielną: majestat najjaśniejszej Rzeczypospolitej - instytucjonalne źródło prawa, wywodzi się z wolnego narodu i w nim w całości spoczywa.

2. Tylko niepodległy naród, w wyjątkowych okolicznościach, może czasowo przekazywać część swych suwerennych praw państwowych na rzecz organizacji międzynarodowych. Żadne najbardziej wymyślne pojęcie "ograniczonej suwerenności" narodu i państwa nie da się pogodzić z ideą niepodległości. Głoszenie konieczności "samoo graniczenia suwerenności" jest nadużyciem, zmierzającym do osłony systemu wasalnego fikcją "samorządności".

3. Nie uznajemy zasady podziału narodów na lepsze i gorsze. Wszystkie one są równe w swych prawach do samostanowienia, do niepodległości. Jesteśmy przeciwni dążeniu mocarstw do hegemonii nad słabszymi narodami, utrzymywaniu podziału świata na strefy wpływów. Uważamy, że prawdziwy ład może być oparty jedynie o prawdę i sprawiedliwość: bezwzględny, ^{warunkiem} pokojowego współistnienia jest rzeczywista suwerenność narodów i wolność człowieka. Obłuda i lęk przed

zmianą istniejącego stanu nie mogą być normą w stosunkach międzyrodow²ych.

4. Sprawiedliwy ustroj państwowy powinien zawsze respektować przyrodzone prawa człowieka - pełną podmiotowość wszystkich obywateli. Nie może być ona ograniczana na rzecz jakiegokolwiek grupy społecznej czy organizacji. Nikt, żadna grupa osób ani organizacja, nie może stanowić praw z pogwałceniem konstytucyjnej zasady zwierzchnictwa narodu: akty takie należy uznawać za nieważne "od samego początku". W naszej epoce - niepodległość narodu, prawo do samostanowienia, urzeczywistnia się w formie suwerenności państwowej. W rozumieniu ruchu niepodległościowego, suwerenność ta powinna być emanacją zasady zwierzchnictwa narodu w państwie. Demokratyczną formą realizacji tej zasady są wolne wybory najwyższej władzy państwowej, Sejmu Ustawodawczego - wykonanego w głosowaniu powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim i proporcjonalnym.

5. Zgodnie z prawem narodu do samostanowienia, ordynacja wyborcza musi bezwzględnie gwarantować demokratyczne mechanizmy powoływania najwyższej władzy w państwie - zapewniając wszystkim obywatelom czynne i bierne prawo wyborcze, dopuszczając do różnych list wyborczych wszystkie ugrupowania społeczne i polityczne, umożliwiając wszystkim kandydatom prowadzenie kampanii wyborczej w państwowych środkach masowego przekazu na zasadzie pełnej równości - i zapewniając wreszcie taką kontrolę społeczną, która by umożliwiła każdemu wyborcy i całemu narodowi wyrażenie jego rzeczywistej woli. Kiedy ordynacja wyborcza tych podstawowych wymogów nie spełnia, to branie udziału w głosowaniu staje się aktem wrogiem wobec własnego kraju.

6. W celu realizacji demokracji wyborczej, ogół obywateli musi korzystać z prawa tworzenia organizacji o charakterze politycznym, społecznym, gospodarczym, zawodowym, twórczym, naukowym, kulturalnym, religijnym i innym. Z pomocy państwa może korzystać jedynie organizacja uznana przez Sejm Ustawodawczy za organizację wyższej użyteczności publicznej - z wyłączeniem partii politycznych.

7. Powinnością niepodległych Polaków jest troska i usilne staranie o pełną realizację zwierzchnictwa narodu we wszystkich organach władzy państwowej oraz na wszelkich szczeblach władzy samorządowej, gospodarczej, terytorialnej - o nadanie im form rządzącej demokracji - tak aby gwarantowały one swoją służebność wobec suwerennego narodu. W tych działaniach zdani jesteśmy tylko na siebie.

8. Ustrój gospodarczy państwa powinien być wyrazem suwerenności gospodarczej, uznawać niepodległość pracy ludzkiej - fizycznej, umysłowej, twórczej - za powszechne źródło wartości. Własność środków produkcji niezależnie od formy własności powinna służyć realizacji powszechnego dobrobytu. Ludziom ciężkiej pracy fizycznej, związkom zawodowym, należy zagwarantować rzeczywisty wpływ na zarządzanie gospodarką narodową. Obowiązek zapewnienia społecznego minimum egzystencji obywateli należy do państwa /wg zasady pomocniczości/. Rozwój rolnictwa gwarantują przede wszystkim chłopci uprawiający własną ziemię. Ziemia ta jest podstawą istnienia wolnego narodu.

9. We współżyciu między ludźmi pragniemy upowszechniać chrześcijańskie normy etyczne - przyjmujemy je bez ograniczeń, jako fundament społecznych założeń ruchu niepodległościowego. W pracach swoich nawiązujemy do myśli, pracy, walki i ofiary życia wszystkich tych, dzięki którym przez ostatnie dziesięciolecia Polska pozostała Polską. W osobie Prymasa Polski pragniemy widzieć również Interrexę, czyli najwyższego arbitra spraw narodowych. W tradycji niepodległościowej nie rozróżniamy ludzi prawicy czy lewicy. Nie ma w niej miejsca tylko dla tych, którzy Sprawę Narodową zdradzili, którzy - jak pisał Stefan Żeromski - "na ziemię ojczystą, chociażby grzeszną i złą, wroga odwiecznego naprowadzali"; którzy sprawując namiestnicze urzędy wysługiważy się obcym potęgą. Za obywatelski obowiązek uznajemy zwalczanie wszelkich objawów zła moralnego. Doświadczenie uczy, że zanik narodowej odpowiedzialności, lekceważenie ludzkiego życia, brutalność, pijaństwo, złośliwość i łapownictwo, kupozenie współbraćmi, służalczość wobec możnych protektorów - są świadomym narzędziem ubezwłasnowolnienia i wykorzystania Narodu Polskiego.

10. Nikt z nas nie może pozostawać obojętny na poniewieranie drugiego człowieka, jakiegokolwiek narodu - bezustannie "MUSIMY STAĆ NA STRAŻY SWOJEJ GODNOŚCI, BYĆ WIERNI IDEI NASZEJ WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ".

III

Wskutek brutalnego pogwałcenia prawa narodów 1 i 17 IX 1939 roku, Naród Polski utracił de facto własność nad swym państwem. W wyniku przebiegu działań II wojny światowej, o kształcie i ustroju Polski poaktywności - bez udziału suwerennego przedstawiciela polskiego - zdecydowały trzy mocarstwa. Warunki powrotu Polski jako suwerennego państwa do europejskiej rodziny równoprawnych narodów mocarstwa te uzależniły od dopełnienia określonych aktów politycznych. Następnie, dwa z tych mocarstw, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania w notach rządowych same zakwestionowały wiarygodność i rzetelność wyborów odbytych w Polsce w 1947 roku. Zakwestionowane przez większość sygnatariuszy Jakkty legalności wykonionych w takich wyborach rządów, prowadzi do oczywistych dla nas wniosków, że np. poważne dziś zobowiązania finansowe, zaciągnięte z pominięciem prawa do samostanowienia, powinny ulec jak najszybszemu umorzeniu - a w Polsce niezwłocznie odbyć należy rzeczywiście wolne wybory.

Za przewodnie akty prawa narodów uznajemy Kartę Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka i Akt Końcowy Konferencji Helsińskiej. Zgodnie z postanowieniami tych aktów oraz tymczasowym przepisem artykułu 3 umowy o polsko-radzieckiej granicy państwowej /ogłoszonej w Dzienniku Ustaw nr 35 z 1947 roku/ - uważamy za celowe, historycznie uzasadnione, podjęcie przyjaznych starań o przywrócenie granicy polsko-litewskiej w rejonie na północ od Królewca. Trwałość granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Żużyckiej, zgodne współżycie z narodami sąsiadującymi - a szczególnie z pobratymczymi - uważamy za fundamentalny czynnik pokoju w Europie Środkowej i Wschodniej.

W dobie nadchodzącego jubileuszu 1000-lecia Chrztu Rusi i 600-lecia Chrztu Litwy pragniemy przyczynić się skutecznie do urzeczywistnienia wizji Jana Pawła II Europy Chrześcijańskiej oraz naszej własnej wizji Europy Środkowej: **KONFERENCJI SUWERENNYCH NARODÓW** - w tym narodów dawnej Rzeczypospolitej - polegającej na równoprawnych stosunkach przede wszystkim między niedawno zwaśnionymi narodami: ukraińskim i polskim. Od dziesięciu wieków czynimy Bogurodzicę w tej samej łkonie: przez 400^{ty} w Kijowie i Bełzie - i od 600 lat w Częstochowie. Przed Jej królewskim Wizerunkiem - nadchodzi czas "podać sobie rękę jak brat bratu i przebaczyć sobie wzajemnie wszystko".

Wielkanoc A.D. 1983

ROKOWANIE SOLIDARNOŚCI NARODU
/KSN/

2.

Na II Pielgrzymkę Ojca Świętego do Polski

== == == == ==
ADRES POWIADALNY KSN
== == == == ==

Jego Świątobliwość
PAPIEŻ JAN PAWEŁ II
Watykan

Ojcze Święty!

Głęboko wzruszeni Twoją powtórą Pielgrzymką Apostolską, dziękujemy Ci za okazywaną troskę Twojemu wiernemu ludowi, Kościołowi, Polsce.

Wierzmy, że tak jak Twoja pierwsza Pielgrzymka w Ojczyznę stała się zaczynem odnowy serca i sumień, pozwoliła Narodowi wyprostować się po latach poniżania jego godności, poniewierania jego najświętszych uczuć, kalamia pamięci najwybitniejszych jego przywódców i ofiarnych żołnierzy - tak znowu dzisiaj, w Roku Jubileuszu Jasnogórskiego, w Roku Odkupienia, zespoleni z Matką Kościoła i Królową Polski, odzyskamy wiarę w wolność, całość i niepodległość Polski.

Wierzmy, że tak jak cudownie ożywione Twoją pierwszą Pielgrzymką serca polskie i umysły zdolne były do powstania powszechnej SOLIDARNOŚCI - tak również

obecnie przeżywać będziemy cud wyzwolenia z pęt nienawiści, służalstwa i uległości obcym podszeptom tych wszystkich, którzy kupecząc współbraćmi powstałi jak Kain przeciwko najwierniejszym synom Ojczyzny, przeciwko Narodowi.

Wierzmy, że zakończy się okres przemocy i gwałtu, zbrodni i fałszu. Zerwane zostaną pęta niewoli tych spośród nas, którzy cierpią ciągle w więzieniach tylko dlatego, że dali świadectwo prawdzie, wytrwali z godnością na powierzonych im postępkach pracy i służby dla Polski.

Wierzmy, że nikomu nie uda się odgrodzić nas od Ciebie, że wspólnie z Tobą, na naszej ziemi, będziemy prosić Chrystusa i Matkę Jego - za przyczyną świętego patrona heroicznej solidarności, Maksymiliana Marii Kolbego - o solidarność całego Narodu, o powrót do ojczyzniego domu, o nawrócenie marnotrawnych synów, o zespolenie pod biało-czerwonymi sztandarami Rzeczypospolitej - Semper Fidelis.

Umilkowany Ojciec Święty, Twoja żarliwa i głęboka wiara w moc Kościoła w krajach zniewolonej Europy, w Słowiańszczyźnie, sprawiła, że nadzieja wolności stała się powszechną nie tylko wśród nas Polaków - ale również wśród narodów sąsiednich, a w szczególności wśród bratnich narodów na ziemiach historycznej Rzeczypospolitej. Chcemy połączyć się z Tobą i ze wszystkimi Braćmi w modlitwie o godne upamiętnienie tysiąclecia Chrztu Rusi, sześćsetlecia Chrztu Litwy.

Wierzmy głęboko, że za sprawą Maryi, Królowej Korony Polskiej - która jest również Królową i Wielką Księżną narodów Europy Środkowej i Wschodniej - dostąpimy wszyscy łaski autentycznego odrodzenia narodowego i religijnego.

Ojciec Święty!

Witamy Cię na udręczonej polskiej ziemi wołaniem psalmisty: "Wyrwij mnie spośród moich wrogów, Boże mój, od powstających na mnie obroń mnie. Wyrwij mnie spośród czyniących złó, od krwi żadnych wybaw mnie!".

Pozbawieni po roku 1939 prawa do samostanowienia, trwamy w stanie ex lex, w stanie bezprawnym: pozbawieni władania swoim państwem nie mogliśmy dotąd wykonać w demokratycznych, wolnych wyborach politycznych władz Narodu Polskiego. Odrzucaamy uczestnictwo w kłamstwie i naszą odpowiedzialną obecność w życiu Polski opieramy o przewodnie wartości: KOŚCIOŁA, SOLIDARNOŚĆ, NIEPODLEGŁOŚĆ. Kierując się nakazami sumienia, broniliśmy i bronimy będziemy naszych podstawowych praw: prawa do zachowania odrębności narodowej i terytorialnej, do wychowania w duchu rodzimej kultury i tradycji, do zachowania wiary Ojców, tożsamości i godności narodowej, prawa decydowania o własnym losie wreszcie.

Witamy Cię, Ojciec Święty, wierni przysiędze Bogu i Ojczyźnie żołnierze Rzeczypospolitej i kontynuatorzy walki o suwerenność Narodu Polskiego - w tym działacze Klubów Służby Niepodległości, Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce - uczestnicy ogólnonarodowego ruchu niepodległościowego, solidarni w walce o prawdę i sprawiedliwość, o wolność ducha, swobodę serca, myśli i czynów. Wita Cię pełen wiary, nadziei i miłości Naród.

Twojej Apostolskiej Posłudze na polskiej ojczyzniej ziemi - SZCZĘŚĆ BOŻE!

Warszawa, czerwiec A.D.1983

KONGRES SOLIDARNOŚCI NARODU /KSN/

34

Sierpniowa odezwa Kongresu Solidarności Narodu /KSN/

BYĆ ZWYCIEŻONYM I NIE ULEC - TO ŻYCIESTWO!

Pomimo doświadczanych od sierpnia 1772 roku narodowych nieszczęść, klęsk rozbiorów i okupacji - Naród Polski żyje! Żyje mocą swego niezniszczalnego niepodległego ducha wolności. Wolności osiągananej ofiarnym czynem zrodzonym z miłości do ziemi ojczyzniej, wiary Ojców oraz tworzonej przez nich kultury i tradycji suwerennej Rzeczypospolitej - wiekowej tradycji unii wolnych narodów, po przymierze z niepodległą Ukrainą atamana Semena Petlury.

W konkluzji swoich "zapisków" o spiskach i powstaniach polskich, ekspert carskiej tajnej policji M.Berg przestrzegał Rosjan: "Na ogromnych przestrzeniach, między Bałtykiem a Czarnym Morzem, między Uralem a Zachodnią Europą, dwóch panów być nie może...My, albo oni! Innego rozwiązania kwestii polskiej nie ma i być nie może!" Tymczasem, w 50 lat po straceniu Romualda Traugutta, 6 sierpnia

1914 roku z krakowskich Oleandrów ruszyła nareszcie do zwycięskiego boju o Niepodległą - strzelecka gromada Józefa Piłsudskiego. Sześć lat później, w 1920 roku, męstwem jego żołnierzy, żołnierzy ochotników z dywizji polskich, ukraińskich i litewsko-białoruskich odparliśmy krwawy pochód komunizmu - nowego narzędzia imperium rosyjskiego - głoszącego hasło: "Po trupie Polski wiedzie droga do wszechświatowej rewolucji".

Dowódca rozbitych w sierpniu 1920 roku bolszewickich armii, były carski oficer M. Tuchaczewski pisał po klęsce: "Rewolucja z zewnątrz była możliwa... Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdybyśmy byli wyrwali z rąk burżuazji polskiej jej burżuazyjną armię szlachecką - pozar ten nie dałby się ograniczyć ścianami polskimi. Jak wzburzony potok rozlałby się po Europie Zachodniej. Tego doświadczenia REWOLUCJI Z ZEWNĄTRZ Armia Czerwona nie zapomni..."

Tuż przed II wojną światową początkiem nowej ery ekspansji "rewolucji z zewnątrz" stał się podział Europy na "strefy wpływów" mocarstw dokonany 23 sierpnia 1939 roku pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Rosją Sowiecką - uzupełniony 28 września 1939 "Układem o granicach i przyjaźni". Skutki tego brutalnego pogwałcenia praw wolnych narodów odczuwamy do dzisiaj. Przy następnych rozbiorach miejsce Niemców zajęli Anglicy i Amerykanie. Polska, która wypełniła "do ostatka i z nawiązką" zobowiązania sprzymierzeńcze, układem jałtańskim z lutego 1945 została włączona do strefy sowieckiej - podporządkowana mocarstwu, które po dokonaniu agresji 17 września 1939 roku ogłosiło wymazanie Polski z mapy Europy "na zawsze".

W sierpniu 1944 roku Powstaniem Warszawskim daliśmy wobec wszystkich narodów świadectwo prawdzie - umiłowania wolności ponad życie, ponad wszelkie kupczące Polską układy. Raz jeszcze - być może - Warszawa zaważyła na losach Europy. Decyzja Stalina zatrzymania ofensywy /"po trupie Polski" wszak musi wieść droga..." / oddaliła możliwość wcześniejszego zdobycia Austrii i Niemiec przez Czerwone Armie. Przypomnijmy: Anglicy i Amerykanie sforsowali linię Renu dopiero po ośmiu miesiącach od wybuchu Powstania - w końcu marca 1945 roku.

Opór Polaków broniących z determinacją Stolicy RP wpłynął jednocześnie na formę podporządkowania Rosji podbitych ziem polskich na zachód od Bugu - a także na kształt ustrojowy zagarniętych krajów europejskich. Nowa koncepcja Stalina eksperymentalnych republik "demokracji ludowych" została zwolna zastąpiona sprawniejszym breżniewowskim systemem "wspólnoty państw socjalistycznych" o "ograniczonej suwerenności". Krwawe słowo komunizm zamieniono na bardziej "ludzkie" i zwodnicze socjalizm. I tak idąc drogą wytyczoną jeszcze przez Piotra Wielkiego, stosując swoistą taktykę rewolucji z zewnątrz, imperium rosyjskie rozprzestrzeniło się dziś na czterech kontynentach. Hegemonistyczne osiągnięcia Kremla wyrażają się w odpowiednich i permanentnie nowelizowanych zapisach konstytucyjnych podporządkowanych krajów. Konstytucja własna z 1977 roku nakłada na ZSRR bezpośrednio obowiązek "umacniania przycji światowego socjalizmu" oraz jego "integracji gospodarczej". Uważa Związek Sowiecki za "część składową światowego socjalizmu i wspólnoty socjalistycznej". Najnowszy hymn imperium zaczyna się po prostu słowami: "Niezlomny nasz związek republik swobodnych, co Wielka Ruś w bojach wydała na świat..." W politbiurze na Kremlu zasiadają już wyłącznie sami Rosjanie - oni też mają dzisiaj wojsko i policję w swych rosyjskich rękach. Generał-premier PRL dowódca LWP i szef PZPR podlega służbowo marszałkowi ZSRR Kulikowowi...

Przypominając te oczywiste fakty, zwracamy się do wszystkich tych, którzy oślepieni zwodniczym migotaniem czerwonej gwiazdy - odstąpili od gniazda Orła Białego. Pamiętajcie o rosyjskim "my, albo oni!". Rosja w swojej obecnej postaci - czerwona czy biała, "demokratyczna" czy "liberalna" - będzie zawsze mocarstwem zaborczym, zagrażającym wolności innych narodów. Pamiętajcie również, że jedynym wielkim Polakiem, który ostatnio skutecznie prowadził "dialog" z Rosją był Piłsudski - w Bitwie Warszawskiej i nad Niemnem. Doświadczenie historyczne uczy, że między Niemcami a Rosją jest miejsce dla niepodległej Polski - ale silnej związkami z suwerenną Litwą - Białorusią - Ukrainą i sprzymierzonej z południowymi sąsiadami. Czas więc najwyższy pozbyć się mrzonek, uwłaczającego narodowej godności czeplania się obcych kłamek, angażowania się w działania namiestnicze i kolaboranckie, utrwalające panowanie jakiegokolwiek - ościennego czy światowego - mocarstwa. Czas najwyższy powrotu do wierności Ojczyźnie, do służby idei Niepodległości.

Kolejną kartę w nieustającej od 1 i 17 września 1939 roku walce narodu otwo-

rzyli robotnicy Sierpnia 1980. Po 16 miesiącach wspaniałej i autentycznej społeczno-narodowej rewolucji - polskiej SOLIDARNOSCI przeciwstawił się Krenl, posługując się represyjnymi oddziałami komunistycznych janczarów nadwiślańskiego chowu. Nie cofnęły się one przed rozlewem polskiej krwi, brutalnym biciem i torturami. Obecnie naszej żalosnej rzeczywistości "realnego socjalizmu" nadano nowe miano: "okresu przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego". Warto pamiętać, iż jedynym entuzjastą tzw. "uregulowań prawnych" przyjętych na ten okres przez kolaborantów z ulicy Wiejskiej okazał się być przywódca prawicy niemieckiej. Niestety, regulacje te, z ustawą o urzędzie ministra spraw wewnętrznych na czele, cofają Polskę do pierwszych lat pojałtańskich - do lat najczarniejszego terroru stalinowskiego, lat wszechwładzy Urzędów Bezpieczeństwa - przekreślają w dziedzinie praw obywatelskich wszelkie październikowe zdobycze społeczeństwa. Traci ono znowu swój podmiotowy charakter.

Z tych faktów należy wyciągnąć właściwe wnioski, pamiętając również o podejmowanych próbach upodmiotowienia obywateli i społeczeństwa tuż za niedzą - kończącymi się krwawo na Węgrzech czy też na drutach muru berlińskiego; mija też właśnie 15 rocznica brutalnego zdławienia "Wiosny Praskiej" - próbującej przydać realnemu socjalizmowi "ludzką twarz".

RODACY!

W trzecią rocznicę robotniczego zrywu SOLIDARNOSCI stwierdzamy jednoznacznie, że jakkolwiek udział w pozornych działaniach propagandowych przez namiestnicze władze jak np. Sejm PRL, PRON, związki zawodowe, samorządy pracownicze; udział w komunistycznych organizacjach politycznych i społecznych - w tym koncesjonowanych przez czerwony ateizm politycznych gminach wyznaniowych jak PAX, ChSS czy PZKS - pozostaje w całkowitej sprzeczności z godnością i obowiązkami niepodległego Polaka. Traktowani przez namiestnictwo jako przedmiot władania - powinniśmy mieć wobec tej władzy wyłącznie przedmiotowy stosunek. Jesteśmy przeświadczeni, że każda forma naszego współdziałania z władzami PRL oddala tylko moment upodmiotowienia społeczeństwa. Nie wolno nam ani ulegać, ani tym bardziej stwarzać pozorów tzw. "porozumienia narodowego" - gdyż nie jest możliwe porozumienie "narodowe" z jakimkolwiek mianowaniami ościennego mocarstwa. Nie możemy stwarzać ani afirmować jakiegokolwiek faktu zniewalania Polski. Tam gdzie znikają niezależne formy organizacyjne, musimy odbudowywać naszą wolną egzystencję poprzez SOLIDARNOŚĆ NARODU. W świadomości narodowej musi się zakorzenić na zawsze SOLIDARNOŚĆ jako nowa forma współżycia między Polakami wiernymi sprawie Wolności i Niepodległości.

Zniewalani przez komunistyczną władzę musimy zdecydowanie odwrócić się od niej i podać sobie wzajemnie ręce. Stosując bierny bojkot, jako najbardziej masową i powszechnie dostępną formę walki, spróbujmy także - chociażby czerpiąc z dobrych doświadczeń indyjskiej drogi do niepodległości - budować niezależnie od namiestniczej władzy i jej instytucji Kongres Solidarności Narodu jako szeroko pojęte niepodległościowe porozumienie, zarówno niesformalizowanych jak i sformalizowanych, autentycznych polskich działań na rzecz reformy życia narodu, jego kulturalnych, historycznych i moralnych wartości.

RODACY!

Walka o Polskę niepodległą "zawsze wierną" trwa już 44 lata. Wiedząc dobrze, że bez walki nie ma zwycięstwa, oddawały swe życie za Matkę-Ojczyznę pokolenia bojowników Niepodległości - po ostatni okres "stanu wojennego". Obowiązkiem wszystkich niepodległych Polaków jest kontynuowanie tej walki i wypełnienie testamentu poległych i zamęczonych współbraci. Do naszych codziennych powinności należy przestrzeganie - na każdym posterunku pracy, w każdej dziedzinie życia społecznego i prywatnego - trzech podstawowych zasad:

1 - Nigdy nie czynić niczego, co w jakimkolwiek stopniu może szkodzić Narodowi Polskiemu.

2 - Bojkotować wszystkie instytucje i organizacje namiestnicze, nawet tylko luźno kolaborujące z namiestnictwem; stosować również bojkot w stosunku do osób wysługujących się i działających na szkodę sprawy niepodległości.

3 - Nie uczestniczyć w żadnym kłamstwie i fałszu, odważnie żyć w prawdzie i wzajemnie się wspierać; umacniać wszelkie formy prawdziwej SOLIDARNOSCI NARODU.

Najwybitniejszy Polak naszych czasów, Jan Paweł II, dwukrotnie pielgrzymując po uniecznionym polskiej ziemi, uczył nas jak zwyciężać mamy: "Naród Polski musi liczyć na siebie... Jest wezwany do zwycięstwa mocą wiary, nadziei i miłości, mocą

prawdy, wolności i sprawiedliwości... Zwycięstwo gdy przyjdzie - przyjdzie przez Maryję!". Ufajmy naukom naszego Papieża.

Warszawa, sierpień 1983

KONGRES SOLIDARNOSCI NARODU /KSN/

4.

NA 65-LECIE WSKRZESZENIA POLSKI

ODEZWA KSN

I

Przed 65 laty pękły okowy "porządku wiedeńskiego". Większość wyzwolonych narodów odzyskała swoją wolność i niepodległość. Dzisiejszy świat coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę z nieuchronnego i ostatecznego rozpadu innego haniebnego układu - "porządku jałtańskiego".

1 listopada 1918 roku, kiedy obejmowaliśmy z powrotem ziemie zaboru austriackiego, doszło do bratobójczych walk na ulicach Lwowa - "miasta zawsze wiernego". Tragiczny rozlew krwi pomiędzy Polakami i Ukraińcami został powstrzymany, gdy wojska niepodległej Ukrainy pod wodzą Semena Petlury, ramię w ramię z wojskami niepodległej Polski, dowodzonymi przez Józefa Piłsudskiego poczęły walczyć ze wspólnym wrogiem - z zaborcą i bolszewicką Rosją.

Wydarzenia II wojny światowej przyniosły raz jeszcze triumf zasady "divide et impera". Znowu w bezsensownych dziś, bratobójczych walkach, szczególnie na Wołyniu i Polesiu, na Rusi Czerwonej, nad Sanem i Dnieprem, a także dalej na północ - wokół Włna i Mińska - zginęło wielu Polaków, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów... Żywimy ciągle nadzieję, że ta tragiczna ofiara krwi utworze wreszcie drogę idei pojednania, zrozumienia i solidarności naszych narodów. Nadzieja ta rodzi się nie tylko z racji politycznych - z konieczności wywołania i trwałego zabezpieczenia niepodległego bytu wolnych i suwerennych narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Wypływa ona również z nauczania Jana Pawła II - słowiańskiego Papieża wielkiej nadziei.

Dlatego też dzisiaj, w przeddzień 65 rocznicy wskrzeszenia Polski, u progu 600-lecia Chrztu Litwy i 1000-lecia Chrztu Rusi - my, niepodlegli Polacy, przywołując historyczne słowa naszych Biskupów "Przebaczamy i prosimy o przebaczenie" - w obliczu Boga Jedyne go wszystkich ludzi i narodów, zwracamy się do Was Bracia Ukraińcy, Bracia Białorusini i Bracia Litwini z gorącym apelem o pojednanie w duchu prawdy i miłości, o wybaczenie wszystkich doznanych krzywd. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że akt tego pojednania stanowi niezbędny krok do wyzwolenia naszych narodów.

KONGRES SOLIDARNOSCI NARODU zwraca się jednocześnie do wszystkich niepodległych Polaków - bez względu na miejsce ich przebywania, - o czynne wcielenie w życie idei pojednania narodów dawnej RZECZYPOSPOLITEJ. W tym zakresie podejmujemy współpracę z ideowo nam bliską CHRZESCIJANSKĄ SŁUŻBĄ WYZWOLENIA NARODÓW oraz wyrażamy poparcie dla demokratycznych inicjatyw międzynarodowych zmierzających do zbudowania trzeciej siły między Rosją a Niemcami.

Wobec powtarzających się głosów niemieckich, kwestionujących zachodnią granicę Polski, stwierdzamy raz jeszcze, że trwałość i nienaruszalność tej granicy uważamy za podstawowy czynnik pokoju w Europie.

II

Przed paru laty, 11 listopada u Grobu Nieznanego Żołnierza padały krzepiące słowa o naszej walce - "nie jest ona daremna. "Nie byłoby w ogóle problemu Polski w 1918 roku, gdyby nie tysiące Polaków, którzy przez 123 lata niewoli podejmowali różnorakie działania - nie zaprzestali myśleć o Niepodległości; świadomie narażali się na więzienia, na Sybir, na prześladowanie rodzin, na utratę pracy - chociaż byli ludźmi zwykłymi, chcącymi również jak inni spokojnego, szczęśliwego życia".

W sierpniu 1980 roku robotnicy polscy z godnością otworzyli nową kartę wolności w dziejach udręczonego narodu. Kierujemy ku nim uczucia naszej wdzięczności - a szczególnie ku ich uwiecznionym przywódcom, bojownikom SOLIDARNOSCI. Poczucie

obowiązku i uczciwości nakazuje nieustawianie w żądaniach uwolnienia ich i pozostałych więźniów politycznych. Rewolucja sierpniowa nie była aktem przemocy - opierała się jedynie na sile narodowego ducha - czego dowodem Pokojowa Nagroda Nobla przyznana Lechowi WAŁEŚSIE, wspaniałemu przywódcy robotniczemu o cechach męża stanu.

Powtarzając krwią zapisane słowa: "Nie ma chleba bez wolności" - wierzymy, iż nie może być wolności bez prawdy. Prawda jest siłą, która niesie wyzwolenie. Dlatego też definitywnie i solidarnie musimy odrzucić uczestnictwo w jakimkolwiek kłamstwie. To bardzo ważne. Musimy zbojkotować "wybory" do wszelkich rad i sejmów - organów namiestniczej władzy, określanej przez robotników dosadnym mianem "czernych pajaków". Musimy strzec naszej godności i dzień po dniu budować SOLIDARNOŚĆ NARODU jako fundamentalną normę etyczną i formę współżycia niepodległych Polaków, dążących do odzyskania wolności i suwerenności.

III

Kontynuując przewoźne idee KLUBÓW SŁUŻBY NIEODLEGŁOŚCI, powołanych do życia w wyniku jednoczenia ruchu niepodległościowego na pamiętnym Zjeździe SOLIDARNOŚCI - proklamowaliśmy br. na Święto Zmartwychwstania KONGRES SOLIDARNOŚCI NARODU. KSN jako szeroko pojęty ruch porozumienia zarówno niesformalizowanych jak i sformalizowanych autentycznie polskich działań niepodległościowych, stanowi pluralistyczną platformę współdziałania również z niepodległościową emigracją. Polityczną i ideową bazę tego współdziałania wyznaczają: Deklaracja Rządu RP z 13 lutego 1945 roku odrzucająca Jątkę, przyjęcie głównych narodowych racji zawartych w Proklamacji KSN i uznanie, że:

1. Obecna władza w Kraju jest nielegalna, nie została wyłoniona w drodze wolnych wyborów - została narzucona przez ościennie mocarstwo; z tego faktu wynika również nielegalność aktualnego porządku prawnego, z Konstytucją PRL włącznie.
2. Ostatnia Konstytucja RP z 1935 roku zachowuje ważność do czasu jej zmiany według demokratycznej procedury po odzyskaniu niepodległości.
3. Kontynuatorem i symbolem legalnej egzystencji wolnych władz polskich jest Prezydent Rzeczypospolitej. W momencie odzyskania niepodległości zorganizuje on - w porozumieniu z krajowymi ugrupowaniami niepodległościowymi - wolne, pięcioprzymiotnikowe wybory do Sejmu Ustawodawczego RP - jak szybko będzie to możliwe.

KONGRES SOLIDARNOŚCI NARODU /KSN/

Warszawa, październik 1983

5.

Oświadczenie KSN

NIEPODLEGŁOŚĆ DZIS

Ojczyzna: wyzwanie tej ziemi rzucone przodkom
i nam, by stanowić o wspólnym dobru...
Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać
Całym sobą płacisz za wolność...
Tą zapłata wchodzić w historię...
Nie możemy się godzić na słabość... Słaby jest lud, jeśli
godzi się ze swoją klęską, gdy zapomina, że został pokonany,
by czuć, aż przyjdzie jego godzina. Godziny wciąż
powracają na wielkiej tarczy historii...

KAROL WOJTYŁA

Zbliża się znamienna w dziejach Narodu rocznica majowa.

Kiedy Sejm Wielki przystępował do historycznych reform, ambasador rosyjski groził sejmującym stanom, iż "najjaśniejsza imperatorowa nie znieśli najmniejszej zmiany w ustroju Polski, uznając każdą zmianę za pogwałcenie traktatów". Szczególnie przestroga ta nie przejęli się twórcy wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, ani też później robotnicy polscy w 1980 roku...

Między wydarzeniami, które dzielą niemal dwa wieki zachodzi szczególna

analogia, nie tylko dlatego, że pod rządami Konstytucji Majowej przeżyła Polska w radosnym uniesieniu piętnaście miesięcy, prawie tyle co trwała oficjalna działalność "Solidarności" - i że w obu przypadkach okres twórczej swobody zakończyła zbrojna akcja renegatów dawnej i nowej Targowicy oraz imperium rosyjskiego. Podobny był wybuch energii i sprzeciw, głęboka i silna dawka umiłowanej wolności - oraz determinacja obrony narodowych wartości.

Konstytucja 3 Maja - wielki akt romantycznego realizmu - była gruntownym i ożywym przetworzeniem ustroju upadającej Rzeczypospolitej, przekształcającym najważniejsze elementy politycznego i społecznego życia Narodu; dała początek autentycznemu odrodzeniu moralnemu, odrodzeniu niepodległego ducha Polaków; tworzyła wbrew dominacji rosyjskiej warunki dalszego bytu państwowego. "Była jedną z tych chwil, na które Bóg wieki każe czekać narodom."

Zapisana głęboko w polskich sercach wizja "majowej jutrzienki" prowadziła polonia poprzez lata walk i wyrzeczeń, poprzez klęski powstańcze, zsyłki, więzienia i szubienice - aż po zwycięski wreszcie czyn Legionów Józefa Piłsudskiego i wojny 1920 roku!

Tak jak Konstytucja Majowa mocno żyła w pamięci i w życzeniach pokoleń, tak analogiczną rolę w Polsce poaktańskiej spełnia od kilku lat SOLIDARNOŚĆ - nowa ożywcza siła godności i nadziei walczącego o swą wolność Narodu, zrodzona po latach krwawej i smutnej rzeczywistości, wspierana nauczaniem polskiego Papieża, tworząca ogólnarodowy ruch niepodległościowy, ruch rewindykacyjny "żeby Polska była Polską" - wielki ruch odnowy i odmowy, nieuczestniczenia w kłamstwie i nieuznawania narzuconej przez ościenną mocarstwo władzy: potężny ruch, odrzucający raz na zawsze próby reformowania nierozreformowalnego systemu oraz pokusy przyprowadzania ateistycznemu socjalizmowi "ludzkiej twarzy", "dialogu" wilka z jagnięciem czy "pojednania" nad "trumną wyborczą".

W dążeniu do niepodległości, do odzyskania naszej tożsamości, musimy jeszcze zerwać z kolejnym mitem środowisk lewicy - zauroczeniem "szlachetnością" komunizmu. Przez czterdzieści lat komuniści zdołali wychować liczne, zaprzęgnięte sobie i pełne tupetu uprzywilejowane zastępy inteligencji oraz nadwornych intelektualistów. Spora ich część stanowiła z biegiem czasu i etapów grupy dysydenckie i reformatorskie, często ironicznie lub wrogo nastawione do ruchów narodowo-niepodległościowych. Każdy powrót marmotramnych synów do macierzystego gniazda może tylko cieszyć, jeśli szczerzy, Ethos polskiej "Solidarności" nie może być jednak utożsamiany z postpezetpeerowską lewicą. To przeciwko władzy importowanej lewicy powstawali polscy robotnicy w 1956, 1970, 1976 i 1980 roku. Oni to czynnie odrzucali namiestniczą władzę, płacąc hojnie własną krew, płacąc dzisiaj również swoją wolnością. Pamiętajmy, że NSZZ "Solidarność" był i pozostanie centralą reprezentującą wszystkich swych członków, w tym znakomitą większość formacji chrześcijańskiej, dla której pierwszoplanową rolę odgrywa nauka społeczna Kościoła - "Ewangelia pracy", sprawiedliwości, wolności i niepodległości Jana Pawła II. Uczy On nas: "Naród musi żyć swoim własnym życiem, jeśli ma żyć!"

Tylko solidarni, świadomością narodową silni, przy sprzyjających warunkach możemy odzyskać naszą niepodległość i suwerenność. Dlatego też SOLIDARNOŚĆ NARODU musimy codziennie budować i wiernie jej strzec; musimy ją także budować na marginesach, na obrzeżach narodowej wspólnoty, aby malała ilość znajdujących się tam zwyrodniałych janczarów - znanych i nieznanymi sprawców śmierci naszych braci i sióstr. Ci, którzy sprawę narodową zdradzają, muszą znaleźć się w odosobnieniu, w izolacji, pod pręgierzem, niegodni podawania im polskiej ręki! Każdy członek organizacji komunistycznych musi zdawać sobie sprawę ze współodpowiedzialności za popełniane również w jego imieniu zbrodnie przeciwko Narodowi Polskiemu.

Aby zniszczyć jakiś naród, trzeba przede wszystkim zniszczyć tworzące go rodziny. 40-letni proces rusyfikacji, bolszewizacji, ateizacji - poczynił u nas znaczne postępy w wielu rodzinach. Tysiące opuszczonych polskich dzieci znalazło się w komunistycznych domach dziecka - by następnie stać się potencjalnymi najemnikami rosyjskiego imperium "wspólnoty państw socjalistycznych". Te dzieci, dzieci z rozbitych rodzin i osierocone, mogą i powinny być uratowane, jeśli znajdą się dla nich patriotyczne rodziny zastępcze, które je zaadoptują. Niechaj sprawa ta

stanie się powszechnym nakazem sumienia, jednym z głównych i pilnych narodowych zadań - również wspólnot parafialnych, na terenie których domy dziecka się znajdują: niechaj stanie się ona uroczeniem pamięci zmarłego przez trzema laty Wielkiego Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, znakomitego Męża Stanu, który wygrał w tym 40-leciu walkę najważniejszą: walkę o duszę Narodu.

Naszym codziennym obowiązkiem jest czynne przeciwstawianie się złu - wszelkim próbom unicestwiania naszej tożsamości, wiary Ojców, odrębności terytorialnej, kultury i tradycji narodowej; walka o prawdę w polskiej szkolnej nauce, kształtowanie osobowości młodych Polaków w duchu narodowo-niepodległościowym, chrześcijańskiego humanitaryzmu, poszanowania godności i wolności ludzi i narodów.

Uważając nakaz patriotycznego wychowywania wstępujących pokoleń za obowiązek podstawowy i nigdy nie przemijający - zwracamy się z uroczystym apelem do społeczeństwa suwerennych Polaków na Zachodzie, aby przystąpili do szybkiego uruchomienia międzywydawniczej BIBLIOTEKI NIEPODLEGŁOŚCI. Nasza młodzież w kraju, pozbawiona w szkołach prawdziwej wiedzy o dziejach ojczyzny, oczekuje na masowe, kieszonkowe wydanie historii Rzeczypospolitej Jasienicy, Haleckiego, Pobóg-Malinowskiego, wyboru pism Dmowskiego, Piłsudskiego i Witosa, szkiców historycznych Wasiutyńskiego i Zaremby, "Pożogi" i "Ila nieludzkiej ziemi", najnowszych historii krajów okupowanych przez Rosję - etc. etc. Niechaj ten Nasz Czyn stanie się jednocześnie darem uczczenia 50 rocznicy śmierci Pierwszego Żołnierza RP - Józefa Piłsudskiego - rocznicy, którą w przyszłym roku w Polsce solennie obchodzić będziemy.

x

Idea niepodległości wymaga od nas stałej, odpowiedzialnej obecności w życiu Polski. Dlatego też pragniemy dzisiaj przypomnieć głoszone od lat niektóre kanony ruchu niepodległościowego - ujęte także w różnych wypowiedziach jego działaczy oraz dokumentach KSN.

- W wyniku II wojny światowej utraciliśmy niepodległość. Pozbawieni władania swoim państwem, nie mogliśmy wykonać w wolnych wyborach suwerennych władz polskich; pozbawieni prawa do samostanowienia, trwamy w stanie ex lex, w stanie bezprawnym - porządek prawny PRL narzucony nam przez władze ościennego mocarstwa jest nielegalny.

- Walkę w obronie niepodległości, rozpoczętą 1 i 17 września 1939 roku, prowadzimy po klęsce III Rzeszy nadal - poprzez wydarzenia lat 1947, 1956, 1966, 1968, 1970, 1976 i 1980-1981, Prowadzimy ją siłą narodowego ducha, licząc jedynie na siebie.

- Ostoja Narodu Polskiego jest jego Kościół - i to bez względu na zdarzające się niefortunne wywiady czy decyzje niektórych duszpasterzy. Tysiącletnie współdziałanie, naturalna symbioza - stanowi fundament i ochronę naszej godności, tożsamości i tradycji narodowej.

- Naszą bronią jest SOLIDARNOŚĆ ROZUMIANA CORAZ SZERZEW, jako idea codziennego współżycia między suwerennymi Polakami. "Chlubna nazwa Solidarność weszła do dziejów duszy polskiej" - stwierdza Jan Paweł II.

- Prawo samostanowienia narodów w Europie Środkowej zostało unicestwione przez pakt niemiecko-rosyjski z 1939 roku. Jego niektóre ustalenia przejęły następnie układy amerykańsko-angielskie-rosyjskie w Teheranie i w Jałcie, sankcjonujące podział świata na strefy wpływów. Obowiązkiem Polaków, również na emigracji, a w szczególności w Wielkiej Brytanii i USA jest dążenie do obalenia niewołącego narody "porządku jałtańskiego" i zastąpienie go sprawiedliwym ładem międzynarodowym, opartym na prawie do samostanowienia, do życia w prawdzie i wolności.

- Naszym nadrzędnym celem jest odzyskanie niepodległości przez Polskę a także przez narody sąsiednie. Prowadzić do tego może zbudowanie trzeciej siły pomiędzy Rosją a Niemcami, np. Konfederacji Suwerennych Narodów poprzez porozumienie najprężniejszych narodów Europy Środkowej i Wschodniej, a szczególnie najliczniejszych, Polaków i Ukraińców. Pojednanie wszystkich narodów dawnej Rzeczypospolitej przy wzajemnym wybaczeniu doznanych krzywd i uznaniu prawa do samostanowienia jest nakazem chwili, wspólną racją stanu.

- Nie można zarzucać pośredniej drogi do niepodległości poprzez próby uzyskania statusu neutralności - typu szwajcarskiego naturalnie /a nie fińskiego/.

- Uznajemy prawo do zjednoczenia Niemiec. Jednakże w stosunkach z Niemcami stale musimy pamiętać o tendencji "Drang nach Osten". Uznana granica na Odrze i Nysie nie może być przedmiotem jakichkolwiek przetargów, uzależniania

od innych problemów granicznych. Stanowi ona akt sprawiedliwości dziejowej, jest nienaruszalnym czynnikiem pokojowego współistnienia oraz bezpieczeństwem Polski i Czechosłowacji.

- Należy na drodze dyplomatycznej przywrócić granicę polsko-litewską na północ od Królewca. Jedynym, ahistorycznym argumentem Stalina była chęć posiadania niezamarzającego portu, czyli jeszcze jednej bazy nad Bałtykiem. Obecna kolonialna granica biegnąca przez dawne Prusy Wschodnie linią prostą, sam rząd ZSRR uważa za tymczasową /w umowie granicznej z 16.VIII 1945/.

- Żadna dalekowzroczna polska polityka zagraniczna nie może ignorować sojuszu japońsko-chińskiego, określonego ostatnio przez sygnatariuszy "sojuszem XXI wieku". Uzyskanie uznania i poparcia sprawy niepodległości u tych narodów, stanowiących dziś 1/4 ludności świata, ma kardynalne znaczenie.

- Przyczyną obecnego kryzysu jest nieustanny, kosztowny wyścig zbrojeń. Wojny, mimo że jej nie chcemy, nie możemy wykluczyć. Przed 40 laty w gruzach leżała osamotniona Warszawa. Dziś, strategicznie ważne polskie zagłębia górniczo-hutnicze, jak powszechnie wiadomo, leżą w pobliżu narodowych sanktuariów. W razie jakiegokolwiek konfliktu do obowiązków wszystkich Polaków należy ochrona przede wszystkim Jasnej Góry i Wawelu; uświadomienie tego mocarstwom, aby na wypadek wojny co najmniej Częstochowę i Kraków uznały miastami otwartymi - a całą Polskę strefą bezatomową.

- Nowa fala emigracji politycznej lat osiemdziesiątych powinna przyczynić się do utworzenia reprezentatywnego, prężnego ośrodka Wolnej Polski na Zachodzie - jednoczącego większość niepodległych Polaków oraz ich organizacji poza obszarami imperium sowieckiego - zabierającego skutecznie głos na forum międzynarodowym w sprawach dotyczących Narodu Polskiego. Fundamentalna dla tradycyjnego ruchu niepodległościowego zasada legalizmu i porozumienia, wymaga przystosowania do nowych czasów, do warunków być może szybko już nadchodzącej ery post-sowieckiej.

- Pierwszorzędnym zadaniem ruchu niepodległościowego staje się przedyskutowanie kształtu przyszłej konstytucji Niepodległej Polski - Trzeciej Rzeczypospolitej.

- Ugrupowania niepodległościowe w Kraju powinny w nowych warunkach realizować dawne idee porozumienia na rzecz samostanowienia narodów, konwentu stronnictw niepodległościowych, powołania tymczasowego zgromadzenia narodowego - Wolnego Sejmiku RP - do czasu wykonania rzeczywistego przedstawicielstwa Narodu w drodze wolnych wyborów /koncepty ROPCzIO, KPSN, KPN i KSN - Klubu Służby Niepodległości/.

- Dopóki prawo wyborcze nie zostanie zmodyfikowane w myśl demokratycznego projektu ordynacji wyborczej, przyjętego 12 grudnia 1981 przez Komisję Krajową NSZZ "Solidarność" - jakkolwiek udział w głosowaniu jest wykluczony; proponowane przez władze PRL wybory należy absolutnie zbojkotować.

X

W rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja święcimy uroczystość Królowej Polski - Jej opiece i miłosierdziu polecamy tych wszystkich, którzy dla Wolnej Ojczyzny pracują, cierpią w więzieniach, tracą zdrowie; którzy zginęli od kul i bestialskiego pobicia.

O Matko, wolnego ludu krew zanieś przed Boga tron! -

Stajemy przed Tobą, by służyć Ci znów, my Polska, my Naród, lud Twój.

GŁOS WOLNYCH

/Z dorobku polskiej myśli niepodległościowej/

RUCH OBRONY PRAW CZŁOWIEKA

I OBYWATELA

W POLSCE

3 maja 1977

D E K L A R A C J A

o wolności słowa

Prawo do wolności słowa należy do niezbywalnych praw ludzkich, tzn. przysługuje nam po prostu dlatego, że jesteśmy ludźmi. Stanowi więc ono jeden z atrybutów człowieczeństwa. - Pozbawienie tego prawa kogokolwiek jest zatem niedopuszczalne tak, jak niedopuszczalna jest każda inna próba degradowania ludzi poniżej statusu człowieka.

Podobnie jak przymus milczenia może być wyrazem różnych stanów niewoli, tak wolność słowa jest formą manifestowania się różnych wolności. Jeśli więc jakaś wolność nie może znaleźć wyrazu w wolności słowa, wolność ta po prostu nie istnieje. - Wolność słowa jest zatem niejako warunkiem wszystkich innych wolności.

Brak wolności słowa jest stanem rażącej społecznej nierówności. Trzeba bowiem mówić o równości dwóch stron, jeśli jedna narzuca drugiej milczenie oraz uzurpuje sobie prawo zabierania głosu w jej imieniu. - Tkwienie wolności słowa jest więc tak daleko idącym naruszeniem zasady równości, że system, który to czyni nie zasługuje na miano demokracji.

W tradycji społeczno-moralnej, która na przestrzeni wieków ukształtowała się w Polsce, wolność słowa należała do swobód stawianych najwyżej. Nawet Karol Marks, oceniając naszą Konstytucję z 3 Maja 1791, powiedział, że: "...usankcjonowała ona notoryczną w Polsce wolność druku..." - Przecistawianie się tej wolności jest więc przeciwstawianiem się jednej z najcenniejszych polskich tradycji.

Największa aktywność zbiorowego procesu myślenia i tworzenia ma miejsce wtedy, gdy do udziału w tym procesie dopuszczone jest całe społeczeństwo, tzn. różne jego siły. Jednakże brak swobody wypowiedzi paraliżuje ten proces, gdyż wyłącza zeń wszystkich myślących inaczej niż ci, którzy rządzą. Stan ten jest marnotrawieniem energii we wszystkich dziedzinach społecznej aktywności, począwszy od produkcji materialnej, poprzez kulturę a skończywszy na myśleniu o zasadniczych problemach narodu i państwa. - Monopol słowa oznacza więc niedopuszczanie do głosu rozumu zbiorowego a tym samym paraliżowanie społecznego procesu rozwoju.

W oświadczeniach przedstawicieli władz słyszymy często, że w Polsce wolność słowa oczywiście istnieje, z tym jednak, że wolno mówić i pisać jedynie to, na co władze zezwolą. Taka interpretacja jest niezrozumiała. Gdybyśmy bowiem wolnością słowa nazwali prawo głoszenia tego na co zezwalają władze, oznaczałoby to, że wolność ta istniała zawsze i wszędzie. Zawsze bowiem i wszędzie, nawet w systemach najbardziej totalitarnych, wolno było głosić to, na co zezwalały władze. - Wolność słowa jest więc także wolnością krytykowania władz.

Swoboda wypowiedzi jest najskuteczniejszym środkiem dochodzenia racji. Społeczeństwo, któremu zamknięto usta, wyraża swe racje w formie odruchów gwałtownych. Tragiczne i coraz częściej powtarzające się wydarzenia, których widownią stał się nasz kraj są zatem ceną, którą płacimy za brak wolności słowa. - Jeśli więc wydarzenia te nie mają się powtarzać, społeczeństwo musi mieć możliwość krytykowania władz, zanim władze te doprowadzą je do rozpaczy.

Wolność słowa oznacza praktyczną możliwość publicznego wyrażania poglądów: wszelkich poglądów i we wszystkich sprawach, w szczególności zaś w kwestiach moralnych, światopoglądowych, społecznych i politycznych. Przy tym poglądy te mogą być nie tylko aprobatą, lecz też postulatami, krytyką, protestem, naganą, czy wręcz potępieniem. Z wolności słowa można korzystać indywidualnie lub zbiorowo oraz za pomocą dowolnych środków przekazu. - Wolność słowa jest więc nieskrępowaną możliwością głoszenia przez ludzi tego, co uznają za słuszne.

I tak, dla pisarza wolność słowa oznacza możliwość wydawania takich książek jakie on pisze, a nie na jakie zezwala mu cenzura, dla górnika - możliwość protestu przeciw zmuszaniu go do pracy w niedzielę, dla rolnika - możliwość występowania w obronie prawa do swobodnego gospodarowania na własnej ziemi, dla każdego pra-

cownika - możliwość krytykowania stosunków panujących w jego zakładzie pracy, dla gospodyni domowej - możliwość krytykowania złego zaopatrzenia rynku, dla ekonomisty - możliwość publicznego wykazywania dlaczego jakaś koncepcja ekonomiczna uznana za oficjalną jest lub nie jest błędną, dla duchownego - możliwość głoszenia Słowa Bożego bez przeszkód i wszelkimi środkami, dla naukowca - możliwość ogłaszania wyników swych badań niezależnie od tego, czy służą one władzy politycznej, dla człowieka sztuki - możliwość ukazywania jego własnej wizji świata, dla działacza społecznego - możliwość głoszenia racji własnych oraz krytykowania racji działaczy innych, wreszcie dla każdego człowieka wolność słowa oznacza możliwość wyrażania sprzeciwu wobec tego, co uważa za zło, bez względu na to, kto tego zła jest sprawcą. Wolność słowa ma więc tyle przejawów, ile pragnień niesie się w życiu jednostki i społeczeństwa.

Przedstawione tu twierdzenia są wyrazem odczuć i przekonań nurtujących polskie społeczeństwo. Dlatego deklarujemy, że prawo do wolności słowa jest w Polsce obowiązującą normą społeczno-moralną.

Norma ta musi zatem znaleźć wyraz w odpowiednim akcie prawnym. Postulujemy więc opracowanie, uchwalenie i wcielenie w życie ustawy o wolności słowa. Ustawa ta powinna zawierać między innymi co następuje:

1. Każdy ma prawo do publicznego wypowiadania swych przekonań.
2. Każdy ma prawo do głoszenia tych przekonań wszelkimi środkami. W szczególności prawo to obejmuje możliwość wyrażania poglądów w środkach masowego przekazu, i - co za tym idzie - możliwość organizowania dowolnych środków masowego przekazu.
3. Korzystanie z prawa do wolności słowa winno być zabezpieczone przez dokładne określenie i realne gwarancje, zaś naruszanie tych gwarancji winno być karane.
4. Wolność druku, jako część wolności słowa, ma znaczenie szczególne, bowiem umożliwia głoszenie poglądów w skali masowej. Gwarancja tej wolności musi więc dokładnie określać zasady tworzenia ośrodków prasy i wydawnictw, technicznego zabezpieczenia ich działalności, nieskrępowanego funkcjonowania, oraz swobodnego rozpowszechniania słowa drukowanego.

5. Wszelkie ograniczenia wolności słowa winny być w ustawie dokładnie sprecyzowane i mogą one wynikać jedynie z zasady obrony innych praw i wolności oraz z rzeczywistej ochrony interesów społeczeństwa i państwa. W żadnym natomiast razie nie mogą wynikać z samowoli władzy, choćby samowolę tę motywowano tzw. racjami stanu.

Jest wreszcie oczywiste, że postulowana ustawa o wolności słowa winna powstać pod społecznym nadzorem i w wyniku powszechnej dyskusji.

Istnieje jeszcze jeden ważny powód, dla którego władze mają obowiązek odnieść się do poruszonej sprawy pozytywnie. Blisko 30 lat temu Polska podpisała uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Powszechną Deklarację Praw Człowieka, której art. 19 brzmi: "Każdy człowiek ma prawo wolności opinii i wyrażania jej, prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice". W roku 1975 treść tej Deklaracji została ponownie potwierdzona w Helsinkach. Takich zobowiązań nie można nie dotrzymać.

Podpisali: Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Henryk Bezeg, Andrzej Czuma, Benedykt Czuma, Karol Głogowski, Kazimierz Janusz, Stefan Kaczorowski, Mieczysław Fabiak, Leszek Moczulski, Marek Niesiołowski, Antoni Pajdak, ks. Bohdan Papiernik, Kazimierz Pluta-Czachowski, Zbigniew Siemiński, Restytut Staniewicz, Boguń Stodziński, Piotr Typiak, ks. Ludwik Wiśniewski, Adam Wojciechowski, Andrzej Woźnicki, Wojciech Ziemiński.

Dyskusja o programach

JESTEMY KONSERWATYSTAMI

ROMANTYCZNYMI I RADYKAŁNYMI - DLACZEGO?

/przedruk z pisma KPSN "Rzeczpospolita" nr 7, kwiecień 1980/

Kiedy mówimy o przyszłej Polsce i jej formach ustrojowych, spotykamy się, raz po raz, z dwoma przeciwstawnymi poglądami. Pierwszy z nich głosi: pragniemy socjalizmu o ludzkim obliczu, nie chcemy jednak, aby to był model radziecki, ale np. skandynawski.

Drugi zaś oznajmia: nie chcemy żadnego socjalizmu. Pragniemy oprzeć nasz przyszły ustrój na zasadach moralności chrześcijańskiej i sprawiedliwości społecznej.

Reprezentujemy ten drugi punkt widzenia. Nie szukamy jednak dla swoich poglądów

dów bezpośredniego rodowodu w przedwojennej chadecji, ani w sanacji, ani w endecji, uważamy bowiem, że te wszystkie formacje umarły wraz z pokoleniem swoich twórców. Nie umniejszając ogromnych zasług dziejowych Józefa Piłsudskiego a także Romana Dmowskiego jak również innych przywódców ówczesnych stronnictw, trzeba przyjąć jako pewnik, iż rzeczywistość polska w której przyjdzie nam działać i żyć będzie na tyle odmienna, iż wszelkie uproszczone kontynuacje dawnych stronnictw politycznych i programów prawicy nie dadzą się uzasadnić.

Albowiem przyszła Polska nie będzie krajem kapitalistycznym, bo zarówno okupacja niemiecka jak i następnie radziecka, zniszczyły ekonomicznie a także i biologicznie mieszczaństwo i ziemiaństwo a o repriwatywacji wielkiej własności fabrycznej i rolnej nikt poważnie nie myśli. Toteż ani kapitał, ani przywilej posiadania nie będzie decydował o fundamentach ustrojowych społeczeństwa, jak to się działo w pierwszych dramatycznych latach Drugiej Rzeczypospolitej a nawet przez cały czas jej istnienia.

Brak mieszczańskiego zaplecza będzie miał ogromne znaczenie dla poszukiwań ustrojowych twórców Trzeciej Rzeczypospolitej, a być może, - i dla koncepcji modelowych innych narodów.

Zachodzi jednak pytanie czy mimo braku mieszczaństwa - walka ideologiczna o kształt przyszłej konstytucji i programów partyjnych - i co ważniejsze - o sposób życia i oblicze moralne narodu - może rozgrywać się w innych płaszczyznach, niż między lewicą a neoprawicą, pomiędzy zasadami egalitaryzmu a zasadami sprawiedliwości społecznej - czy jak kto woli - pomiędzy "postępowcami" a neokonserwatystami - i co te pojęcia będą oznaczać w nowej rzeczywistości.

Oczywiście że nie! Stare linie podziału przetrwają, mimo całkowicie odmiennych okoliczności, a pierwszą przygrywką tego sporu jest choćby wzmiankowana na początku niniejszego szkicu konfrontacja tych dwóch obiegowych u nas poglądów: za socjalizmem o "ludzkim" obliczu - czy przeciw.

Na pierwszy rzut oka, istota tego sporu ma charakter głównie klasowy-ekonomiczny i dotyczy sposobu rozdziału dóbr i dopuszczalnej granicy własności prywatnej a także drugorzędnych dylematów politycznych i ustrojowych /np. parlament dwuizbowy czy jednoizbowy/. W rzeczywistości jednak spór ten ma i będzie miał charakter permanentny i uniwersalny; od stuleci obejmuje on całą Europę a obecnie i świat, a korzeni jego trzeba szukać w głębokich pokładach psychiki ludzkiej, w wierzeniach religijnych, w poglądach na Boga, na przyrodę, na naród, na ludzkość, na miejsce człowieka w zbiorowości, na edukację społeczną a nawet na stosunki pomiędzy rodzicami a dziećmi.

To prawda, że do czasów rewolucji francuskiej dialog między tymi orientacjami odbywał się jedynie w wąskich kręgach elit umysłowych i politycznych - w salonach, na soborach teologicznych, w polemikach myślicieli, choć pojęcia już dzisiaj klasyczne - "lewica i prawica" były jeszcze wówczas nie znane.

Dopiero rewolucja francuska i ruchy rewolucyjne XIX wieku wprężyły masy do walki politycznej a kartka wyborcza uczyniła z nich główną siłę przetargową dla stronnictw politycznych po obu stronach barykady.

Także i dzisiejsza Europa przypomina ogromną scenę polityczną, na której obok licznych aktorów występuje rzesza statystów przyodzianych w najrozmaitsze kostiumy i plakietki, niekiedy mylące oczy i umysły. Gdyby się jednak próbowało ich swobodnie ustawić okazałoby się, że dystans pomiędzy obu szeregami niewiele się zmniejszył od czasów narodzin III-ciej Republiki Francuskiej i wiktoriańskiej Anglii. Zmieniła się nieco frazeologia gazet partyjnych a kolorowe dawniej kostiumy przybrały obecnie barwy ochronne.

Stwierdzenie to wymaga wszelako jednego generalnego zastrzeżenia: że dokonując poniżej uproszczonej z konieczności klasyfikacji obu antagonistycznych światopoglądów musimy a priori uwolnić się od balastu skojarzeń, które przywodzą nam na myśl wszystkie systemy totalitarne, zarówno prawicowe jak hitleryzm, czy lewicowe jak komunizm radziecki, wprawdzie różnią się one swoim rodowodem społecznym i filozoficznym - więcej je łączy ze sobą niż dzieli. Nie trzeba wyjaśniać, że to co je łączy - to onnipotencja państwa i niesłychana pogarda dla człowieka.

Spróbujmy zatem w telegraficznym skrócie przedstawić oba dziejowe nurty antropologii społecznej i wykuskać z nich te fundamentalne poglądy, które należą do niezmiennych ogniw trwającego od stuleci dialogu między lewicą a prawicą:

W dziedzinie filozofii/stosunek do Boga, przyrody i natury człowieka/

Lewica - Istota wszechświata i życia nie jest jeszcze w pełni poznana, ale dzięki technice i nauce, suma wiedzy stanie się wkrótce znacznie większa niż margines niewiedzy. Istnieje w zasadzie tylko to, co da się objąć rozumem i uzasadnić naukowo. Wszelkie wierzenia metafizyczne i religijne mogą mieć wprawdzie spore znaczenie psychologiczne i społeczne dla człowieka i zbiorowości, ale w istocie swej są sprzeczne z rozumowym poznaniem i w miarę dalszego postępu kultury i wiedzy, przestaną być potrzebne.

Prawica - Świat i istota życia jest i pozostanie niepoznawalna, pomimo ogromnego rozwoju nauki a suma wiedzy w tym zakresie będzie zawsze mniejsza niż suma niewiedzy. Wszechświat i życie powstało bowiem w wyniku ewolucji, ale prapoczątków bytu należy szukać w Przyczynie Sprawczej, która jest nazywana Bogiem lub Duchem.

Lewica - Człowiek jest najdoskonalszym gatunkiem przyrody a jej stopniowe ujarzmienie stanowi jedno z najważniejszych dążeń ludzkości. Daje ono bowiem człowiekowi pełną samowiedzę, a dzięki technice, zwiększa dobrobyt i zapewnia godziwy podział dóbr pomiędzy ludźmi i narodami.

Prawica - Człowiek jest wprawdzie najdoskonalszym gatunkiem w przyrodzie ale napewno jest mniej doskonały od samej przyrody, od harmonii i celowości ją cechującej. Toteż naczelnym dążeniem człowieka nie jest walka z przyrodą, ani wytwarzanie maksymalnej ilości dóbr, lecz nieustanny rozwój duchowy i fizyczny jednostki w oparciu o prawa natury.

Lewica - Człowiek to istota ludzka a zarazem jednostka, ale istota ludzka jest niejako ważniejsza od jednostki, ona jest bowiem podmiotem dziejów. Cechą dominującą gatunku ludzkiego, która odróżnia go od innych gatunków zwierzęcych jest rozum. Dzięki niemu człowiek przyswaja sobie idee ogólne, które nakazują mu łączyć się z innymi ludźmi w uczuciach braterskich i na drodze do postępu. Istota ludzka jest przeto z natury swej dobra, choć wiele jednostek może być samolubnych i egoistycznych.

Prawica - Człowiek to istota ludzka i jednostka zarazem, ale istota ludzka jako właściwość gatunku jest zbliżona do zwierzęcej: musi jeść, pić, rozrządzać się, walczyć o byt. Tym samym jest raczej skłonna do kierowania się egoizmem i agresywnością. Natomiast jednostka działa, myśli, kocha, cierpi, tęskni, dokonuje nieustannego wyboru.

Istota ludzka to abstrakcyjny wytwór naszego umysłu, wytwór niezbędny do poznania nas samych jako jednostek. Jednakże wielu myślicieli często utożsamia istotę ludzką z jednostką, stąd całkowite pomieszczenie pojęć w wychowaniu, w medycynie, w systemach ideologicznych i filozoficznych. Toteż nie istotę ludzką powinniśmy cenić w drugim człowieku, lecz to co w niej jest jedyne i niepowtarzalne.

Lewica - Ludzie jako istoty, chociaż różnią się genetycznie są sobie równi.

Prawica - Ludzie jako jednostki są nierówni, bo każda jednostka jest niepowtarzalna. W całej naturze panuje hierarchia gatunków i nierówność jednostek. Nawet zwierzęta pochodzące od tych samych rodziców różnią się między sobą wyraźnie. Czemu w przyrodzie jedynie ludzie mieliby być sobie równi?

W dziedzinie pojęć społecznych i politycznych

Lewica - To prawda, że w przyrodzie panuje nierówność, jednak o s i e c o n a ludzkość kierując się rozumem, winna zapewnić istocie ludzkiej prawo do pełnej równości. Ważniejsze od genetyki jest bowiem odpowiednie wychowanie i wykształcenie. Egalitaryzm między ludźmi i narodami stanowi jeden z najszczytniejszych ideałów edukacyjnych i ustrojowych.

Prawica - Skoro w przyrodzie panuje nierówność i hierarchia, złudzeniem jest mniemanie, iż przyrodę można ośzukać. Jednostek ludzkich nie wolno uniformizować, bo to oznacza zdominowanie lepszych przez słabszych, mądrych przez miernych. Jednostce ludzkiej trzeba stworzyć warunki optymalne do kształtowania jej osobowości, nie licząc się z zasadami równości. Jeśli np. syn sprzątaczkii okaże się potencjalnie zdolniejszy niż syn profesora, należy ułatwić mu drogę do studiów i szybkiego awansu, a synowi profesora, jeśli jest niezdolny - ułatwiać nie należy. Na tym właśnie polega sprawiedliwość jako jedna z naczelných zasad układów społecznych.

Lewica - Ludzie są równi wobec prawa a więc wszelkie przywileje są sprzeczne z egalitaryzmem.

Prawica - Ludzie wprowadzić są równi wobec prawa ale mogą korzystać w sposób godziwy z przywilejów w myśl zasady im wyższe stanowisko i spójnie wykształcenia, tym większe obowiązki spoczywają na danej jednostce, tym większa odpowiedzialność i tym bardziej surowe konsekwencje za wykroczenie wobec prawa lub nadużycie przywileju.

Lewica - Ponieważ istoty ludzkie są równe, większość powinna mieć rację, toteż demokracja parlamentarna, oparta na powszechnych wyborach jest najdoskonalszym ustrojem.

Prawica - Większość rzadko kiedy ma rację, bo kieruje się zazwyczaj doraźną korzyścią, niż poczuciem obowiązku. Wszakże demokracja parlamentarna, pomimo wszelkich swoich skąsności, stanowi najbardziej skuteczne zabezpieczenie wolności i prawa, wobec samowoli dyktatorów lub oligarchii.

Lewica - Każdy człowiek rodzi się wolny i ma prawo korzystać w pełni ze swojej wolności, zgodnie z nakazami rozumu i etyki byleby nie naruszał wolności innych ludzi. Głównym zadaniem państwa jest zabezpieczenie wolności i równości.

Prawica - Równość i wolność wykluczają się wzajemnie. Człowiek nie rodzi się wolnym, jest uwarunkowany rozlicznymi zależnościami. Człowiek realizuje swą wolność poprzez służenie wyższemu powinnościom: wobec siebie, wobec innego człowieka, wobec narodu, wobec przyszłych pokoleń, wobec rodziny, wobec ludzkości. Państwo nie jest tylko stróżem praw obywatelskich ale i egzekutorem obowiązków; sprawdzianem rocznego rządu jest zapewnienie równowagi pomiędzy obu tymi funkcjami.

X X X

W tych kilkunastu alternatywach, jakże niepełnych i grubymi kreskami zarysowanych, przedstawiliśmy dwa nurty myślowe, dwa ciągi zagadnień, na które dzisiejszy Polak, zniewolony "obywatel" PRL nie ma możliwości odpowiedzieć świadomym wyborem. Ale czas taki nadejdzie. Spróbujmy zatem już obecnie odpowiedzieć na dwa kluczowe pytania:

Dlaczego jesteśmy konserwatystami r a d y k a l n y m i i co ten pozornie zaskakujący neologizm oznacza?

Dlaczego ugruntowanie tej orientacji ideowej w Polsce może zapewnić naszemu krajowi nieporównanie większą pozycję w Europie i świecie, niż te koncepcje filozoficzne i społeczne, które głoszą u nas ugrupowania lewicy?

Jesteśmy konserwatystami, ponieważ taką postawę wyznacza nam wspomniany wyżej pogląd na świat, na Boga, na przyrodę, na człowieka i na zbiorowość. Różni on nas zasadniczo od marksizmu a także innych doktryn społecznych, właściwych programom lewicy.

Jesteśmy konserwatystami również i dlatego, że nasze doświadczenia z dawnej i dzisiejszej historii budzą w nas pryncypialny sprzeciw wobec utopijnych doktryn i praktyk społecznych lewicy.

W imię egalitaryzmu, ludowładztwa i wolności dokonano dwu rewolucji o międzynarodowym oddziaływaniu: francuskiej i bolszewickiej. Obaliły one wprowadzić zmurszałe elity władzy, lecz proklamowały nowe, jeszcze bardziej okrutne i zachłanne - i co w kategoriach moralnych je szczególnie obciąża - do szpiku kości zakłamanie wobec idei, jakie uprzednio głosiły. To samo zresztą można powiedzieć o większości rewolucji lewicowych, posiadających zasięg ściśle lokalny.

Ale nie tylko hurze rewolucyjne ujawniają tę jaskrawą n i e z g o d n o ś ć z y c i a z i d e ą - dzień powszedni również. Często partie lewicy, i te dawne i te obecne, przypominają egzaltowane aktorki; chęć podobania się sobie w lustrze i chęć podobania się publiczności skłania je do nieustannej kokieterii i szafowania obietnicami bez pokrycia. Nic dziwnego, że wśród ruchów skrajnej lewicy obserwuje się nieustanne kłótnie frakcyjne, rozłamy, nastroje podejrzliwości, frustracje.

Rewolucje prawicy czy zamachy stanu przez nią dokonywane bywają również okrutne, lecz przynajmniej nie bakamcą nas mirażami szczęścia i równości: położenie kresu anarchii, stopniowe reformy, siła państwa, duma narodowa - oto typowe argumenty propagandy prawicy.

Do ulubionych utopii lewicy należy rozbudzanie wiary w tzw. postęp. Dawniej, w epoce encyklopedystów czy wczesnych ruchów socjalistycznych, rozumiano przez to po-

jęcie cudotwórcze działanie oświaty powszechnej. Ten skuszny postulat został z ożsem spełniony. A jednak amplitudy kulturowe i poznawcze pomiędzy naszymi a elitą intelektualną wcale się nie stały mniejsze a statystyczny człowiek ulicy, dzięki świadectwu szkolnemu, nie stał się ani moralnie doskonalszy ani bardziej świadomy sensu własnego istnienia, niż jego niepiśmienni przodkowie. Nie znaczy to bynajmniej, że oświata powszechna nie stanowi poważnej zdobyczy naszego stulecia. Mimo to, dzisiejsze szkolnictwo powszechne i średnie oparte na fałszywych przesłankach myśli lewicowych "produkuje" ludzi ubogich duchem, przyswajają nędzieży określone quantum wiedzy, ale nie kształtuje charakterów ani postaw moralnych a także nie przyspasabia jej do podejmowania samodzielnych wyborów. Ergo: nie przygotowuje współczesnego człowieka do nowych potrzeb i sytuacji jakie źródła rewolucja naukowo techniczna.

A właśnie wiara w tzw. postęp, czyli w magiczny wpływ rewolucji naukowo technicznej na pomysłność zbiorową i wyrównanie różnic społecznych, należy do najnowszych utopii lewicy.

I znowu złudzenia: oszałamiający rozwój nauki i techniki zwiększył po stokroć produkcję, przyczynił się do polepszenia stanu zdrowotności, uwolnił człowieka od masowych epidemii, przyniósł ulgę w pracy robotnika a nawet posadził go za kierownicą własnego samochodu. Ale prawdą jest również i to, że nigdy pojedynczy człowiek nie czuł się tak wyobcowany i samotny jak w dzisiejszych miastach-mrowiskach i w trybach gigantycznej maszyny przemysłowej. Tryby jej kręcą się coraz szybciej, coraz szybciej i wiódą człowieka...do niktąd. Obfitość towarów i pieniędzy nie wypełnia pustki w sercu i poczucia totalnego zagubienia.

Rzeczywisty postęp, który w naszym rozumieniu, oznacza wszechstronny rozwój osobowości człowieka i wzbogacenie dziedzictwa kulturalnego narodów i ludzkości, nie jest czymś automatycznym i nieuchronnym, jak to głoszą lewicowi technokraci, ignorując procesy historii. Wszak droga do postępu w niczym nie przypomina linii prostej, pnącej się stromo w górę, lecz przeciwnie - jest ona pełna zaskakujących zakrętów, rozwidleń i pochyłości a skłupy milowe cywilizacji ludzkiej były świadkami przelanej krwi, udręki i heroicznych poświęceń. Niechaj przeto nikt nie wierzy fałszywym prorokom, że dalszy rozwój techniki i zwielokrotniona produkcja jest jedyną receptą na wszelkie schorzenia współczesnego świata. Gdybyśmy kroczyli dalej tą drogą - wykarczujemy dżunglę, zabudujemy pustynie, zatrujemy do dna rzeki i oceany, wytrzebimy zwierzęta i rośliny, opaszemy kulę ziemską niezliczonymi liniami autostrad i nacentrujemy ją milionem lotnisk, upodobnimy Afrykanów do Jankesów a wreszcie zunifmujemy człowieka i społeczność - i co dalej? Czy przyroda pozwoli się bezkarnie oszukać? Czy człowiek się wreszcie nie ocknie z tego zbiorowego obłądka?

x x x

Za straszliwy chaos wartości w dzisiejszym, powojennym świecie, nie są odpowiedzialni jedynie doktrynerzy lewicy, ani nawet imperializm radziecki, który w oparciu o nowoczesną technikę i nawpół darmową pracę robotniczą rozpoczął niepowstrzymany wyścig zbrojeń i eksploatację przyrody.

W niemniejszej mierze winę za ten stan rzeczy ponosi cały świat międzynarodowego byznesu a także średniego mieszczaństwa, który uchodził /niestety/ za naturalnego sojusznika prawicy. Rewolucja techniczna, pogoń za nowymi źródłami energii i rynkami zbytu otworzyły przed międzynarodowym kapitałem perspektywy nieograniczonych zysków. Nie małą rolę w tym dążeniu odgrywa potrzeba samoobrony przed ekspansją militarną komunizmu. Przemysł zbrojeniowy jest szczególnie drapieżny i stwarza możliwości szybkiego bogacenia się. Toteż w dążeniu do supremacji, zarówno komunizm jak i kapitalizm nie przebiegają w środkach. W wyniku narastającego z każdym rokiem współzawodnictwa zniszczono nie tylko piękno i harmonię natury ale również dawne systemy wartości. Tak więc kryzys ideowy lewicy i prawicy osiąga dzisiaj swoje apogeum niemal w tym samym stopniu.

x x x

Nie kładźmy się jednak, że świat, w którym rozpadnie się imperializm radziecki i odrodzi się przyszła Polska, będzie wolny od udręk i zagrożeń nie tylko ekologicznych.

Nasza cywilizacja wymodelowana przez technokratów wymaga gruntownej przebudowy. Trzeba ją rozpocząć od reorientacji światopoglądowej człowieka, od wyzwolenia go ze

skorupy wulgarne materializmu.

Pozornie może się wydawać, że utopie lewicy bardziej są do tej roli predysponowane, one przecież głoszą nieustannie wiarę w dobro i szczęście człowieka a wulgarny materializm cechujący mieszczaństwo, zawsze budził jej skuszny gniew. Ale jest to jeszcze jedno nieporozumienie. Walcząc z mieszczańskim egoizmem i obyczajem lewica rozbudziła apetyty konsumpcyjne nas lecz co gorsza - uczyniła z nich cel sam w sobie. Niezależnie od swych pierwotnych intencji - właśnie ten materializm upowszechniła. Upowszechniła go nie tylko wśród europejskich czy amerykańskich robotników, ale i wśród wszystkich ludów kolorowych, proponując im jako vademecum: technokrację, naśladownictwo zachodnich wzorów życia i gospodarki a tym samym zerwanie z rodzinną tradycją.

Czy homo faber - człowiek produkujący i zapobiegliwy, syty i odziany, jednakowo i bez barwy indywidualnej, poinformowany lecz wyzbyty poglądów, wychowany na komiksach i kryminałach, nie umiejący się prawdziwie cieszyć, wzruszać i zachwycać - czy taki właśnie człowiek - produkt rewolucji naukowej-technicznej, zasługuje na miano "homo sapiens"?

Tak więc grzech pierworodny myśli filozoficznej lewicy mści się dotkliwie na prawnukach Marksów i Feuerbachów i utrudnia im szukanie nowych rozwiązań.

X X X

Odrodzić człowieka i ludzkość może tylko ideologia, czerpiąca swe soki z filozofii spirytualistycznej a zwłaszcza z chrześcijańskiej myśli społecznej, a także z najnowszych zdobyczy nauk biologicznych. Wiele znaków wskazuje na to, że takie próby są w krajach wolnego świata coraz częściej podejmowane. Najnowsze odkrycia w dziedzinie genetyki i biologii molekularnej, a także potężniejący z każdym rokiem ruch ekologiczny w obronie środowiska naturalnego, jest potencjalnym sojusznikiem tych poszukiwań.

Z prasy zachodniej dowiadujemy się, że w ostatnich latach we Francji powstała głośna szkoła filozoficzna prawicy, reprezentowana przez młodych intelektualistów, którzy po wydarzeniach studenckich w Paryżu w 1968 roku oderwali się od ruchów lewicowych. W Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii ukazały się odkrywcze dzieła głoszące nowe idee naukowe i filozoficzne, wymierzone zarówno przeciw technokratom prawicy jak i doktrynerom lewicy.

Również i u nas narodziły się środowiska intelektualne takie jak: "Polskie Porozumienie Niepodległościowe", "Spotkania", "Opinia", "Bratniak", "Respublica", "Merkuriusz, a także "Głos" - które nie sposób zaliczyć do nurtu lewicy. Nie przeceniając wagi tych inicjatyw, wierzymy, że mogą one przyspieszyć w Polsce proces przebudowy ustrojowej i ekonomicznej na miarę XXI wieku.

Bolesne doświadczenia historii - i tej dawnej i tej najnowszej - obligują polską elitę umysłową do odegrania takiej właśnie roli.

Wierzymy, że krystalizująca się ideologia neokonserwatyzmu, ma szansę przeobrażenia świata - wskazania człowiekowi dróg wyjścia z kryzysu cechującego schyłek naszej epoki - jeśli będzie ona romantyczna i antymieszczańska zarazem. Jesteśmy zatem przeciw technokracji wszelkich maści, przeciw fałszywym ideałom konsumpcji, przeciw prostackim wzorcom kultury masowej.

Oto odpowiedź: dlaczego nie jesteśmy klasycznymi konserwatystami, ale konserwatystami romantycznymi, konserwatystami radykalnymi.

/ Wiosna 1980/

KAROL SASKI

ŻYCIE W PRAWDZIE

/Homilia na Mszy Św. za Ojczyznę w Kościele Św. Stanisława Kostki w Warszawie, wygłoszona przez ks. Jerzego Popiełuszko dnia 27 maja 1984 /

W okresie niechlubnego dla całej ludzkości procesu Jezusa Chrystusa, Piłat postawił pytanie, które było, jest i będzie ciągle aktualne: "Co to jest prawda?".

Dla chrześcijanina odpowiedź na to pytanie jest dość prosta. Dał nam ją sam Chrystus, kiedy powiedział o sobie: "Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem". Chrystus

jest więc Prawda. I wszystko, co On głosi, jest prawdą. Kłamstwo nie miało dostępu do Jego ust. Zaprawdę, którą odważnie głosił, oddał swoje życie.

Apostołowie, dla których Jezus Chrystus stał się jedyną Prawdą, oddali za Niego swoje życie głosząc odważnie światu Jego naukę.

Prawda i miłość, to wartości bardzo ważne w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza w życiu chrześcijanina.

Chciałbym abyśmy dzisiaj spróbowali przybliżyć sobie znaczenie tych dwu wartości dla naszego życia.

Prawda jest bardzo delikatną właściwością ludzkiego rozumu. Dążenie do prawdy wszczepił w człowieka sam Bóg. Stąd w każdym człowieku jest naturalne dążenie do prawdy i niechęć do kłamstwa. Prawda łączy się zawsze z miłością, a miłość kosztuje, miłość prawdziwa jest ofiarna, stąd i prawda musi kosztować. Prawda, która nie kształtuje jest kłamstwem.

Życ w prawdzie, to być w zgodzie ze swoim sumieniem. Prawda zawsze ludzi jednoczy i zaspala. Wielkość prawdy przeraża i demaskuje kłamstwa ludzi małych, zalekanych. Od wieków trwa nieprzerwana walka z prawdą. Prawda jest jednak nieśmiertelna, a kłamstwo ginie szybką śmiercią. Stąd też, jak powiedział zmarły przed trzema laty Kardynał Stefan Wyszyński: "...ludzi mówiących w prawdzie nie trzeba wielu. Chrystus wybrał niewielu do głoszenia prawdy. Tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest detaliczne i sklepiarskie, zmienia się jak towar na półkach, musi być ciągle nowe, musi mieć wielu sług, którzy wedle programu uczą się go na dziś, na jutro, na miesiąc. Potem znowu będzie na gwalt szkolenie w innym kłamstwie. By opanować całą technikę zaprogramowanego kłamstwa, trzeba wielu ludzi. Tak wielu ludzi nie trzeba, by głosić prawdę. Może być niewielka gromadka ludzi prawdy, a będą nią promieniować. Ludzie ich sami odnajdą i przyjdą z daleka, by słów prawdy słuchać..."

Nie możemy przyjmować i zadawać się prawdami łatwymi, powierzchownymi, propagandowymi i narzucanymi gwałtem. Musimy nauczyć się odróżniać kłamstwo od prawdy. Nie jest to łatwe w czasach, w których żyjemy, w czasach, w których powiedział współczesny poeta że "...nigdy jeszcze tak okrutnie nie chłostano grzbietów naszych bitem kłamstwa i obłudy...". Nie jest łatwe dzisiaj, gdy w ostatnich dziesiątkach lat, urzędowo, w głębi domu ojczystego zasiewano ziarna kłamstwa i ateizmu, zasiewano ziarna laicyzycznego światopoglądu, tego światopoglądu, który jest filisterskim produktem kapitalizmu i nasonerii dziwośnastego wieku. Zasiewano go w kraju, który od ponad tysiąca lat jest wrośnięty mocno w chrześcijaństwo.

Każdy z nas tu obecny mógłby podać wiele przykładów tego wszystkiego, co nie służy rozwojowi prawdy i umacnianiu miłości społecznej w Ojczyźnie naszej. Spójrzmy choćby na niektóre z nich.

Nie służy rozwojowi prawdy kłamstwo i półprawdy płynące szeroko w środkach masowego przekazu. Nie służy układanie programów telewizyjnych tylko pod kątem oficjalnej propagandy, świeckiej moralności, jakby w Polsce w ogóle nie było chrześcijan. Przecież ludzie wierzący mają prawo do filmów religijnych, pogadanek biblijnych, mają prawo za pośrednictwem ekranu telewizyjnego towarzyszyć działalności Ojca Świętego, który jest chlubą Narodu.

Nie służy rozwojowi prawdy cenzura, która swoje ostrze kieruje nie przeciwko złu, ale przeciwko szlachetnemu dobru, o czym świadczą choćby fakt wykreślenia z pism katolickich nawiązań do Ojca Świętego i Księdza Prymasa.

Zmarły Prymas Tysiąclecia mówił, że: "...chirurgia czasopism jest swoista i znamienita. Wycina się w piśmie lub przytkumia to przede wszystkim, co jest najbardziej po katolicku zdrowe, mocne i przekonujące... Tylko i wyłącznie katolikowi nie wolno propagować skutecznie swoich poglądów. Zabrania mu się nie tylko zwalczać poglądy przeciwnie lub w jakiś inny sposób polemizować, lecz po prostu nie wolno mu bronić przekonań swoich własnych czy przekonań ogólnoludzkich wobec napaści choćby najbardziej oszczerczych i krzywdzących. Nie wolno prostować fałszów które inni mają pełną swobodę głosić i rozszerzać bezkarnie..." Niech tu konkretnym przykładem będzie Tygodnik Powszechny z 20 maja bieżącego roku, gdzie aż 23 razy interweniowała cenzura.

Nie służy rozwojowi prawdy narzucanie światopoglądu materialistycznego wszystkimi możliwymi środkami propagandowymi i ukazywanie marksizmu jako jedynego sposobu rozwiązywania problemu robotniczego. Tu znowu zacytuje wypowiedź Kardynała Wyszyńskiego z czerwca 1980 roku: "Musimy być świadomi, że dzisiaj nadzieja na roz-

wiązanie proletariatu przez marksizm należy. Ujawnia się pełna nieudolność tej doktryny i okazuje się, że marksizm właściwie odbudowuje kapitalizm, uzależniając czoło wiela od systemu produkcji, a więc ponownie zniewalnicząc go..."

Nie służy rozwojowi prawdy oczernianie i ukazywanie w negatywnym świetle wszystkiego czego dokonała "Solidarność" i zacieranie wszystkimi możliwymi sposobami śladów po "Solidarności". Bo przecież Naród wie, że z tym słowem, o którym ostatnio powiedział Ojciec Święty, że jest CHŁUBNYM SŁOWEM, wiążą się nadzieje i tęsknoty milionów Polaków.

Nie służy rozwojowi prawdy więzienie ludzi za ich przekonania. Przecież, gdyby przywódcy "Solidarności" i inni nasi bracia przebywali w więzieniach za kłamstwo, to czy Kościół wkładałby tyle troski w ich obronę? Czy zabiegałby o ich uwolnienie?

Nie służą prawdzie przemoc i demonstracja siły. Przemoc jest kłamstwem, bo niszczy to, czego rzekomo broni. Aby dobrze rządzić państwem; należy zyniechać gwałtu i kłamstwa, a wtedy powróci spokój i warunki do owocnego budowania. Ale spokój nie może być rozumiany jako wymuszone milczenie ludzi.

Życia nie da się oszukać, jak nie da się oszukać i ziemi. Jeżeli wrzuci się w nią plewy, zbierze się chwasty.

Ewangelia Chrystusowa jest tak owocna przez wieki i ciągle aktualna, bo jest Prawdą. Ideologie, które kierują się kłamstwem i przemocą, upadają, przynoszą złe owoce i spustoszenie moralne. Zbyt wiele przykładów tego mamy w historii Europy i świata.

Podstawowym warunkiem wyzwolenia człowieka ku zdobywaniu prawdy i życia prawdą, jest zdobycie cnoty męstwa. Oznaką chrześcijańskiego męstwa jest walka o prawdę. Cnota męstwa jest przezwyciężeniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Bo bać się w życiu trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju.

Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko potępienie zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewalania, nienawiści, przemocy. Ale chrześcijanin musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi odważnie się upominać dla siebie i innych. "Prawdziwie roztropnym i sprawiedliwym może być tylko człowiek mężny". /J.P.II /.

"Biada społeczeństwu, którego obywatele nie rządzą się męstwem! Przestają być wtedy obywatelami, stają się zwykłymi niewolnikami... Jeżeli obywatel rezygnuje z cnoty męstwa, staje się niewolnikiem i wyrządza największą krzywdę sobie, swej ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, narodowi, państwu i Kościołowi, chociaż byłby łatwo pozyskany dla lęku i bojaźni, dla chleba i względów ubocznych..." Ale i "Biada władcom, którzy chcą pozyskać obywatela za cenę zastraszenia i niewolniczego lęku!... Jeśli władza rządzi zastraszonymi obywatelami, obniża swój autorytet, zuboża życie narodowe, kulturalne i wartość życia zawodowego..." /Kard. Wyszyński/.

Troska więc o męstwo powinna leżeć w interesie zarówno władzy jak i obywateli.

W dużej mierze sami jesteśmy winni naszemu zniewoleniu, gdy ze strachu albo dla wygodnictwa akceptujemy zło, a nawet głosujemy na mechanizm jego działania. Jeśli z wygodnictwa czy lęku poprzemy mechanizm działania zła, nie mamy wtedy prawa tego zła piętnować, bo my sami stajemy się jego twórcami i pomagamy je zalegalizować.

Egzamin z męstwa zdali robotnicy w sierpniu 1980 roku, a wielu z nich zdaje go nadal.

Okazali męstwo uczniowie szkół w Miętnej, którzy odważnie stanęli w obronie Krzyża Chrystusowego.

Egzamin z męstwa zdali w ostatnim czasie nasi więzieni bracia, którzy nie wybrali wolności za cenę zdrady swoich i naszych ideałów.

Niech na koniec będzie nam ostrzeżeniem świadomość, że Naród ginie, gdy brak mu męstwa, gdy oszukuje siebie mówiąc, że jest dobrze, gdy jest źle, gdy zadawała się tylko półprawdami.

Niech na codzień towarzyszy nam świadomość, że żądając prawdy od innych, sami musimy żyć prawdą. Żądając sprawiedliwości, sami musimy być sprawiedliwi w stosunku do najbliższych. Żądając odwagi i męstwa, sami musimy być na codzień mężni i odważni. Amen.

KARTY z PROCESU

KOMITETU POROZUMIENIA na rzecz SAMOSTANOWIENIA NARODU

Wśród działaczy niepodległościowych, którym zarzuca się m.in. "dążenie do zagwarantowania państwu polskiemu suwerennego bytu, narodowi niepodległości a obywatelom podstawowych swobód" - znalazł się Wojciech Ziemiński, dawny współzałożyciel KOR-u, ROBCiO i KPSN, redaktor "Opinii" i "Rzeczpospolitej". W związku z zarzutem dotyczącym działalności KPSN i redagowania "Rzeczpospolitej" stanął przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego 16 listopada 1982. Z powodu ciężkiej choroby serca postępowanie sądowe w grudniu 1982 roku zostało zawieszone, przy czym W. Ziemińskiego zwolniono z aresztu /w którym spędził blisko rok w tej sprawie/. Ostatnio, po powrocie z leczniczego pobytu na Zachodzie, otrzymał postanowienie sądu o amnestii, której nie przyjął. Ani on ani inni więzieni działacze związkowi i polityczni, działacze "Solidarności", KSS "KOR" czy KPN żadnych przestępstw przeciwko Polsce nie popełnili. Poniżej przytaczamy trzy znamienne dokumenty procesowe.

1.

Wojskowa Prokuratura Garnizonowa
Sygn. akt: Pg. Śl. II-291/82

Warszawa, 23 października 1982 r.

AKT OSKARŻENIA

O s k a r ż a m Wojciecha Ziemińskiego s. Kazimierza i Marii z Nałęcz-Korzeniowskich, ur. 22.03.1925 w Gniewie k/Tożewa, zam. w Warszawie, Sady Żoliborskie 7a m.21, obywatelstwa i narodowości polskiej, ojca trojga pełnoletnich dzieci, z zawodu dziennikarza i grafika, redaktora, pochodzenia społecznego inteligenckiego / tymczasowo aresztowanego od 11.11.1980 do dn.13.03.1981, ponownie aresztowanego na mocy listu gończego z 24.12.1981 - w dn. 25.04.1982 r./

o t j., z e:

w okresie od dnia 10 lutego 1979 r. do 11 listopada 1980 roku brał udział w związku pod nazwą "Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu", którego celem była działalność przestępcza polegająca na redagowaniu, drukowaniu i rozpowszechnianiu czasopisma pt. "Rzeczpospolita" oraz ulotek, które w swej treści lżyły i poniżały Polską Rzeczpospolitą Ludową, jej ustrój oraz naczelne organy.

tj. o przestępstwo określone w art. 276 § 1 kk w zb. z art. 270 § 1 kk i w zw. z art. 273 § 1 kk i w zw. z art. 10 § 2 kk.

Na zasadzie Dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. /.../ do rozpoznania niniejszej sprawy właściwy jest Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w trybie zwykłym.

U z a s a d n i e n i e

Począwszy od 1977 roku Wojciech Ziemiński aktywnie uczestniczył w działalności ugrupowania o charakterze antysocjalistycznym pod nazwą "Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela".

/Ponadto/...Wojciech Ziemiński mimo formalnego uczestnictwa w ROBCiO przystąpił do formowania nowego ugrupowania pod nazwą "Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu" /.../

Okres przygotowań do utworzenia nowego ugrupowania politycznego zakończony został w dniu 10 lutego 1979 roku, z chwilą podjęcia tzw. "Deklaracji o powołaniu Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu". Akt założycielski został podpisany przez W. Ziemińskiego oraz 25 innych sygnatariuszy.

Jednocześnie z datą 14 lutego 1979 roku ukazał się nr.1 organu prasowego KPSN zatytułowanego "Rzeczpospolita". Zawierał on w swej treści uzasadnienie powołania do życia Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu oraz tekst "Deklaracji" założycielskiej. Stwierdza ona m.in. iż "uważamy za konieczne porozumienie obywateli, którzy nie akceptują totalitarnych metod sprawowania władzy na rzecz pełnej realizacji zwierzchnictwa narodu". Jednocześnie domagając się przeprowadzenia "rzetelnych" wyborów sygnatariusze aktu założycielskiego stwierdzają: "W jak najrychlejszym powołaniu w tak przeprowadzonych wyborach suwerennego organu władzy Państwa".

stwa Polskiego - Sejm Ustawodawczy, widzimy drogę do urzeczywistnienia prawa okupionego krwią pokoleń - prawa samostanowienia narodu". /K. 547-548 T. III/.

Deklaracja KPSN stanowiła punkt wyjścia do podjęcia i zintensyfikowania działań, które w swej treści i formie przybrały postać jawnie antysocjalistyczną i antypaństwową. Działania te wyrażały się głównie w piśmiennictwie publikowanym na łamach "Rzeczpospolitej" propagującej program KPSN. Pismo to ukazujące się poza zasięgiem cenzury wydawane było techniką powielaczową i kolportowane było w znacznej ilości egzemplarzy /K. 545 T. III/. Przygotowywaniem poszczególnych numerów tego pisma zajmował się bezpośrednio W. Ziemiński, którego nazwisko jako członka redakcji wraz z jej adresem zamieszczono było w każdym numerze "Rzeczpospolitej".

W okresie objętym aktem oskarżenia ukazało się łącznie 12 numerów "Rzeczpospolitej". W tym niektóre egzemplarze o numeracji podwójnej.

Działalność wydawnicza KPSN była finansowana ze składek ofiarodawców zamieszkujących w kraju jak też zagranicą, których odbiór potwierdzano w kolejnych numerach pisma "Rzeczpospolita".

Analiza tekstów zamieszczanych na łamach "Rzeczpospolitej" w pełni obrazuje kierunki i formy działania KPSN wyrażane przez autorów artykułów i kierownictwo redakcji tego czasopisma.

W numerze 3 "Rzeczpospolitej" w artykule zatytułowanym "Non possumus" W. Ziemiński stwierdza m.in.: "U schyłku 35-letnich rządów komunistycznych ewidentne dla każdego myślącego Polaka jest to, że jesteśmy pozbawieni prawa samostanowienia o swoim losie - i że bez możliwości korzystania z tego podstawowego prawa narodów nie może być mowy o niepodległości", a także iż "jeśli nie zostaną zniesione dotychczasowe niedemokratyczne przepisy ordynacji wyborczej, a z konstytucji PRL nie zostanie usunięte postanowienie o przewodniczącej roli PZPR - pozostanie oczywiste wyjście: powszechne wstrzymanie się od udziału w głosowaniu - i pozostanie w dniu takich "wyborów" w domu". /K. 698-699 T. IV/.

Kolejną formą nawoływania do bojkotu wyborów do Sejmu PRL było opublikowanie ulotki zatytułowanej "Prawa i godność Narodu" opatrzonej m.in. nazwiskiem W. Ziemińskiego /K. 657 t. III/. W jej treści stwierdza się, iż "... dotychczasowe wybory w PRL były oczywistą fikcją, mającą na celu uzurpowanie legalności władzy PZPR" oraz, że "godność i solidarność narodu wymagać będzie powstrzymania się od udziału w nadchodzącym głosowaniu wszystkich Polaków, którzy nie są zwolennikami narzuconego Narodowi przed 35 laty systemu totalitarnej władzy".

Problem wyborów został również podjęty w artykule redakcyjnym zatytułowanym "Rok nowych nadziei" opublikowanym w numerze 5 "Rzeczpospolitej". Zawarte zostało w nim stwierdzenie, że: "W sytuacji najbliższej, kiedy Naród Polski znowu nie będzie mógł wybrać swych mandatariuszy, uczynić to powinny środowiska, działające również na uchodźstwie, desygnując swych przedstawicieli do tymczasowego Wolnego Sejmu RP - do powołania którego będziemy w takim przypadku zmierzać". /K. 716 T. IV/.

Po przeprowadzeniu wyborów do Sejmu PRL w numerze 7 "Rzeczpospolitej" zamieszczone zostało "Oświadczenie" Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu z dnia 23 kwietnia 1980 r., w którym stwierdza się m.in.: "Z ubolewaniem stwierdzić należy, że dotychczasowe władze Polski pojąkańskiej notorycznie łamią przyjęte przez siebie zobowiązania międzynarodowe..., a dotyczące m.in. ustroju politycznego, niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej. Głosowanie z 23 marca 1980 r. było kolejnym aktem tego sprzeniewierzenia. Jest nieważne z mocy prawa - nawet w świetle Konstytucji PRL. Powołany w rezultacie tego głosowania sejm PRL i wyłonione przez niego organy władzy państwowej nie reprezentują Narodu Polskiego. Są jedynie rzesznikami partii komunistycznej, wyrazicielem narzuconego przez ościenne mocarstwo systemu totalitarnego". /K. 250-251 T. I/.

Natomiast w treści "Oświadczenia" KPSN z dnia 17 maja 1980 r. opublikowanego w numerze 8 "Rzeczpospolitej" zawarte jest następujące sformułowanie: "Coraz większy niepokój budzi wzrastająca fala terroru komunistycznego... ta powracająca fala stalinizmu obejmuje swym zasięgiem także liczne narody pozbawione przez ZSRR prawa do samostanowienia". /K. 286 T. I/.

W numerze 9-10 "Rzeczpospolitej" zamieszczony został artykuł zatytułowany "Imperium rosyjskie - dokumenty", w którego końcowej części anonimowy autor zawarł konkluzję: "ZSRR stał się centralnym ośrodkiem, prawdziwą ojczyzną każdego wiernego komunisty. Współczesną formą rusyfikacji stała się sowietyzacja."

Imperialna ekspansja rosyjska przybrała formę ekspansji ideologii komunistycznej. Przepisy Konstytucji krajów t.zw. wspólnoty socjalistycznej prezentują formalno-ustrojową płaszczyznę tego "procesu" /K. 241 T.I/.

Wbrew oczekiwaniom postępu normalizacji wynikającym z treści pośierpniowych porozumień społecznych roku 1980, Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu podjął na łamach pisma "Rzeczpospolita" szczególnie napastliwą akcję propagandową wymierzoną przeciwko organom władzy PRL i godzącą w jej podstawy ustrojowe.

Świadczy o tym treść sformułowań zawartych w publikacjach zamieszczonych w numerze 11-12 tego pisma /K. 128 - 184 T. I/. W "Oświadczeniu" w związku z konferencją nadrycką sygnowanym przez KPSN stwierdza się, że "Obowiązek mówienia prawdy zmusza do stwierdzenia, że sytuacja narodów zniewolonych w Europie środkowej i Wschodniej nie uległa w ostatnich 5 latach poprawie. Nie odzyskały one prawa decydowania o swoim losie. Jednym z dowodów czy np. Polska jest krajem suwerennym są nieukrywane obawy państw zachodnich przed interwencją sowiecką w PRL, w momencie, gdy naród polski bierze w swoje ręce decyzję o własnym losie". /K.129 T.I /.

Natomiast w artykule redakcyjnym p.t. "Od zniewolenia ku samorządności" zawarte są następujące sformułowania: "Nieznana jest natomiast przyszłość zainicjowanego przez protest ruchu. Reakcjonisci partyjni, zagrożeni w przywilejach...bronią się "rękami i nogami" na różnych poziomach partyjnej i administracyjnej biurokracji. Formy tej ich "samobrony" są różne: jedni konsolidują się w grupie "czerwonej Targowicy", marząc o sowieckiej interwencji, inni czując zagrożenie komunistycznego dogmatu "kierowniczej roli PZPR", chcą "za wszelką cenę gasić pożar";...".

W innym miejscu stwierdza się: "Co do nas, nie mieliśmy nigdy złudzeń na temat wiarygodności kontraktanta jakim jest partia komunistyczna", i dalej "...nie może być mowy o jakimkolwiek partnerstwie z samorządnym ruchem związkowym, partnerstwo bowiem zakładać musi jakąś podstawową równość szans, ta zaś, jak dotąd nie istnieje." Kontynuując tę samą myśl anonimowy autor artykułu dowodzi, iż "...podporządkowanie gospodarki RWPG zawiodło nas na dno kryzysu". Natomiast zamierzenia władz państwowych ocenia następująco: "Wiele wskazuje na to, że władza bardzo chętnie łudziłaby nas mirażem odnowy moralnej, rzucając na żer gniewu społecznego drobne "płotki"...całą resztę pozostawiając w cieniu pod bezpiecznymi skrzydłami niezmienionych struktur." /K. 130-132 T. I/.

W tym samym numerze 11-12 czasopisma "Rzeczpospolita" W. Ziemiński zamieścił artykuł zatytułowany "Racje narodowego jednoczenia". Przedstawiając w nim retrospektywnie działalność opozycji w Polsce W. Ziemiński dowodzi, iż "Po wydarzeniach 1976 r. coraz trudniej sprawować namiestniczą władzę. Nie ustaje walka... o odzyskanie zagrabionych praw suwerennego narodu. Wśród niezależnych ugrupowań funkcjonujących już jawnie i otwarcie rozróżniamy przede wszystkim te, które negując założenia ustrojowe PRL zarysowały programy działań. Są to niewątpliwie: Ruch Obrony Praw Obywatela i Obywatela w Polsce, Ruch Młodej Polski, Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu". /K. 151 T. I/.

W innym miejscu swojego artykułu W. Ziemiński cytuje jako "niezwykle cenną" myśl M. Tarniewskiego sprowadzającą się m.in. do sformułowania: "W warunkach polskich partia, policja i cenzura są instytucjami, które przekazują niesuwerenność. Są to transmisje podległości zewnętrznej." /K. 152 T. I/. Rozwijając myśl zawartą w tytule opracowania autor stwierdza, że: "Niektóre ugrupowania uważają za nakaz chwili opracowanie wytycznych programu niepodległościowego, jednoczesnego działania na dziś, jutro, pojutrze. Wydaje się rzeczą wskazaną, by w takiej deklaracji znalazł również swój jednoznaczny wyraz stosunek...do tych, którzy zdradzili sprawę ojczystą, nadal służą interesom obcej racji stanu, są rzecznikami i wykonawcami niszczonego narodu systemu sowieckiego komunizmu". /K.153 T.I./.

Na łamach cytowanego numeru "Rzeczpospolitej" zamieszczony został również artykuł E. Staniewskiego zatytułowany: "60-lecie Cuğu nad Wisłą". W swej treści zawiera on następujące stwierdzenie W. Ziemińskiego: "Odrzucamy kolejny rozbiór dokonany na krwawiącym ciele Polski przez wielkie mocarstwa na konferencji w Jałcie - w wyniku tego właśnie układu żyjemy w warunkach państwa, które nie jest suwerenne i niepodległe, które łamie i ogranicza prawa obywateli do życia w wolności" oraz w dalszej części, że: "Naród bowiem jest jedynie podmiotem dziejów i podmiotem prawa: każdy naród - nie tylko polski, ale również ukraiński, białoruski, litewski, łotewski, estoński, czeski, słowacki, afgański - wszystkie, które żyją pod jarzmem sowieckiego imperializmu." /K. 162 T.I/.

Podobne treści widać ulotka sygnowana przez Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu z dnia 1 sierpnia 1980 r., zatytułowana "W dniu Święta Żołnierza Polskiego". Stwierdza się w niej m.in.: "Walkę o niepodległość prowadzimy dzień po dniu w każdej dziedzinie zbiorowego życia... Zjednoczony dziś nasze myśli... z narodem litewskim, białoruskim, ukraińskim. Różne były w owych dziejach rachunki krzywd... Jakże jednak odległe wydają się wzajemne żale wobec bezmiaru cierpień, jakie przyniosła dyktatura komunistyczna". /K. 658 T. III /.

Teksty sygnowane przez KPSN lub osoby pełniące w nim kierowniczą rolę były również publikowane za granicą. Świadczy o tym treść dwóch numerów miesięcznika p.t. "Wiadomości Polskie" stanowiącego organ tzw. "Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji". Na łamach tego pisma zamieszczono teksty oświadczeń KPSN dotyczących stosunku tej organizacji do wyborów PRL oraz poparcia inicjatywy podpisania w Londynie tzw. Deklaracji Polsko-Ukraińskiej o wzajemnym współdziałaniu /K. 191, 197, T. I/. W swej treści oświadczenia zawierają analogiczne sformułowania jak cytowane fragmenty publikacji w czasopiśmie "Rzeczpospolita".

Inicjatywę popularyzowania programu KPSN za granicą podjął W. Ziemiński już z chwilą powołania do życia Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu, przekazując dziennikarzom zachodnich agencji prasowych 10 egzemplarzy nr 1 pisma "Rzeczpospolita" zawierającego deklarację założycielską tej organizacji /św. R. Perzyński, K. 546 odwr. T. III/.

Stwierdzić należy, iż Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu w sensie faktycznym był organizacją albowiem stanowił on grupę celową, czyli zespół osób fizycznych połączonych dla osiągnięcia określonych i programowo sprecyzowanych celów. Natomiast odrębną kwestią jest problem legalności tej organizacji. O legalizmie decyduje bowiem cel, założenia programowe i faktyczna działalność danego ugrupowania. Analiza programu KPSN a zwłaszcza jej bieżącej działalności wskazuje iż godziły one w ustrój polityczny i porządek prawny PRL. Stwierdza to w sposób jednoznaczny W. Ziemiński w cytowanym artykule "Racje narodowego jednoczenia" określając, iż KPSN zaliczyć należy do ugrupowań "negujących założenia ustrojowe PRL". Tym samym w myśl art. 84 ust. 3 Konstytucji PRL, zakaz tworzenia i funkcjonowania organizacji godzących w ustrój polityczny PRL dotyczy również Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu, którego działalność nie może być uznana za legalną.

Natomiast z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż KPSN stanowi w rozumieniu art. 276 § 1 związek o celach przestępczych. Cel ten wyrażał się głównie i był realizowany w podjęciu działalności publicystycznej i wydawniczej ukierunkowanej na publiczne łżenie i poniżanie PRL, jej ustroju oraz naczelnych organów władzy państwowej i politycznej. Zamiarem KPSN było ustawiczne wywoływanie i podsycanie nastrojów wrogości i niechęci do władz PRL poprzez przypisywanie im braku autentyczności i wiarygodności poczynań.

Przyjmując za punkt wyjścia swoich przedsięwzięć mistyfikującą tezę o braku suwerenności i niepodległości PRL KPSN rozwinął działalność publicystyczną godzącą w jaskrawy sposób w jedność sojuszniczą między PRL a ZSRR.

W działaniach tych W. Ziemiński spełniał inicjatorską i wiodącą rolę jako współtwórca programu i rzeczywisty przywódca Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu.

Wprawdzie zgromadzony materiał dowodowy uzasadniałby przypisanie W. Ziemińskiemu również przestępstw z art. 276 § 3 kk, 271 kk oraz art. 133 kk tym nie mniej zważywszy na czasokres jego działalności stanowiliby to obrazę art. 5 ust. 1 i art. 1 ust. 1 pkt. 1 i 8 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o przebaczeniu i puszczeniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń.

W końcowej fazie postępowania działając na zasadzie art. 11 kpk oraz w oparciu o art. 5 ust. 1 i art. 1 ust. 1 pkt. 8 cytowanego wyżej dekretu postanowieniem z dnia 9 października 1982 r. umorzono w stosunku do W. Ziemińskiego śledztwo w części dotyczącej popeknienia przez niego przestępstwa z art. 276 § 1 i 3 kk w zb. z art. 270 § 1 i 277 kk i w zw. z art. 273 § 2 polegającego na założeniu i kierowaniu związkiem pod nazwą "Klub Służby Niepodległości". /K. 764 T. IV/.

Przesłuchiwany wielokrotnie w charakterze podejrzanego W. Ziemiński nie p przysnał się do popeknienia zarzucanego mu czynu odmawiając składania jakichkolwiek wyjaśnień. Stwierdził jedynie, iż jako redaktor pisma "Rzeczpospolita" bierze pełną osobistą odpowiedzialność za treści w niej publikowane /K. 103 T. I/.

W dniu 27 kwietnia 1982 r. Wojciech Ziemiński uchylił się od spełnienia warunku przewidzianego w art. 5 ust. 2 dekretu z dnia 12.12.1981 r. o przebaczeniu i puszczeniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń, odmawiając podpisania zobowiązania, iż będzie przestrzegał porządku prawnego i szanował zasady współżycia społecznego. /K. 462 t. II/. W tych warunkach wniesienie przeciwko W. Ziemińskiemu aktu oskarżenia znajduje pełne uzasadnienie..

Stan faktyczny w niniejszej sprawie ustalono w oparciu o zeznania świadków /.../ Mariana Skuzy /K. 336-420, 590-593 / i Ryszarda Perzyńskiego /K. 543-546, 549-552 /, a także na podstawie zgromadzonych w toku śledztwa dowodów w postaci wydawnictw i ulotek. /.../

Akt oskarżenia sporządzono dnia 23 października 1982 r.

Prokurator
Wojskowej Prokuratury Główniej w Warszawie
/-/ ppor. mgr Tadeusz Gonciarz

Naczelna Prokuratura Wojskowa

2.

Sygn.akt: V Pn.II śl. 11/82

U Z A S A D N I E N I E

postanowienia o przedstawieniu zarzutów

Warszawa, dnia 10 maja 1982 r.

Prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk. Włodzimierz Kubala w związku z żądaniem podejrzanego Wojciecha Ziemińskiego sporządzenia uzasadnienia postanowienia o przedstawieniu zarzutów o przestępstwa /o/ z art. 276 § 1 i 3 kk ogłoszonego w dniu 7.05.1982 r. uzasadnia wymienione postanowienie jak następuje:

W dniu 27.09.1981 r. podejrzany Wojciech Ziemiński odczytał na konferencji prasowej deklarację założonego przez siebie wcześniej związku pod nazwą "Klub Służby Niepodległości".

Jak wynika z treści deklaracji, celem tego związku było m.in. dążenie do zagwarantowania państwu polskiemu suwerennego bytu, zaś narodowi polskiemu niepodległości, a obywatelom podstawowych swobód. Poza tym związek stawiał sobie za cel upowszechnianie "niezafałszowanej" wiedzy historycznej oraz przygotowanie wolnych wyborów do Sejmu i rad narodowych.

Tak określone cele związku, do realizacji których sygnatariusze deklaracji następnie przystąpili, stanowią działania poniżające naród polski, szkalujące zasady ustroju PRL oraz jego naczelne organy. Jest to zatem działanie wyczerpujące zespół znamion przestępstwa określonego w art. 270 § 1 i 3 kk.

Prokurator
Naczelnej Prokuratury Wojskowej
/-/ ppłk. dr Włodzimierz Kubala

3.

Wojciech Ziemiński
01-772 Warszawa
Sady Żoliborskie 7a m.21
tel. 39-71-46
Sygn. akt. SOW 701/82

Warszawa, 6 czerwca 1984
Izba Wojskowa Sądu Najwyższego
za pośrednictwem
Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego
w Warszawie ul. Nowowiejska 26

Z A Ż A L E N I E

W dniu 5 czerwca 1984 zostało mi doręczone^w XXI Komisariacie MO w Warszawie Postanowienie Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego o umorzeniu przeciwko mnie postępowania karnego oraz o konfiskacie dowodów rzeczowych sprawy - na podstawie ustawy o amnestii z 21 lipca 1983. W uzasadnieniu tego postanowienia, Sąd WOW stwierdza lakonicznie: "Z okoliczności sprawy wynika, że w sprawie Wojciecha Ziemińskiego orzec należałoby karę, która uległaby darowaniu".

Nie mogę zgodzić się z takim stanowiskiem Wysokiego Sądu.

Nie popełnieniem przestępstw z art. 276, 270 i 273 kk zarzucanych mi aktem oskarżenia z 23 października 1982. Twierdzenie o konieczności jakiegokolwiek karania mnie - bez przeprowadzenia dowodu winy na rozprawie sądowej - jest nie do pogodzenia ze zwykłym odczuciem sprawiedliwości; obraża konstytucyjne prawo obywatela do obrony; również poprzez postanowienie o przepadku dowodów rzeczowych sprawy.

Dlatego też wnoszę o rozpoznanie mojej sprawy w normalnym trybie procesowym.

Uzasadnienie

Akt oskarżenia zarzuca mi udział w Komitecie Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu "którego celem była działalność przestępcza polegająca na redagowaniu, drukowaniu i rozpowszechnianiu czasopisma "Rzeczpospolita" oraz ulotek, które w swej treści lżyły i poniżały Polskę Rzeczpospolitą Ludową, jej ustrój oraz naczelne organy". Zarzut ten mija się z prawdą.

Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu /KPSN/ nie jest związkiem przestępczym. Jego cele określa wyraźnie i jednoznacznie Deklaracja założycielska z 10 lutego 1979 zamieszczona w nr 1 "Rzeczpospolitej" - znana organom prokuratorskim conajmniej od 31 sierpnia 1979 /wykaz dowodów rzeczowych nr 43, poz. 27 - K. 669/670/. KPSN to jawne ugrupowanie obywatelskie tworzące platformę demokratycznego porozumienia tych wszystkich, którzy nie akceptują totalitarnych metod sprawowania władzy - gdziekolwiek; dążące do egzekwowania niezbywalnego prawa narodów do samostanowienia.

Sygnatariusze Deklaracji Założycielskiej KPSN - wśród których znalazło się wielu wybitnych i zasłużonych Żołnierzy Rzeczypospolitej, uczestników walk o jej niepodległość - za swój podstawowy obowiązek przyjęli podejmowanie działań zmierzających do restytucji fundamentalnej konstytucyjnej zasady ustrojowej, zasady zwierzchnictwa narodu, przyjętej po raz pierwszy w Europie w Konstytucji 3 Maja i wyrażonej następnie w pierwszej konstytucji Polski Niepodległej 17 marca 1921. Zasadę tę przyjęły również obie konstytucje Polski Ludowej z 19 lutego 1947 i 22 lipca 1952.

W żadnym wypadku działania kierowanego przeze mnie Komitetu Porozumienia nie mogły "godzić" w państwo polskie ani w teoretyczny konstytucyjny ustrój PRL. Takie karkołomne uzasadnienie aktu oskarżenia zbudowane zostało na wyrażonym przeze mnie w 1980 roku poglądzie, iż zaliczam KPSN do tych niezależnych ugrupowań, które zarzysowawszy programy działań - negują założenia ustrojowe PRL. Z programu KPSN wynika jasno że nie godzimy w Polskę, a negujemy wynaturzone funkcjonowanie systemu w sferze stosunków między rządzącymi a rządzonymi. Negujemy sprzeczne z prawem samostanowienia rzeczywiste a nie deklarowane mechanizmy powoływania władzy państwa. Nie negujemy tego, że Polska ma być Rzeczpospolitą, nie negujemy nadrzędnej zasady zwierzchnictwa narodu, sprawiedliwości społecznej ani też rzeczywistego uspołecznienia podstawowych środków produkcji; nie negujemy zasady wolności przekonań, pracy, nauki; wolności słowa, druku, zgromadzeń i zrzeszeń. Wręcz przeciwnie - domagamy się uporczywie respektowania tych zasad!

Zasada zwierzchnictwa narodu - suwerenności narodu - upatruje instytucjonalne źródło prawa w przedstawicielskim organie prawodawczym - wykonionym w wolnych wyborach - Sejmie RP. Stąd też uważamy, że żadna nieupełnomocniona przez naród grupa osób nie może stanowić prawa w Rzeczypospolitej. Wybitny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej mówił przed pół wiekiem, że nie można tworzyć konstytucji, "któraby miała jakiegokolwiek siły społeczne w Polsce usunąć poza nawias Polski; nie można też w żadnym wypadku tworzyć konstytucji, która miałaby za zadanie pewną grupę ludzi /.../ zrobić na długie lata jedyną kierowniczką państwowości".

Z początkiem 1976 roku usiłowano narzucić Polsce daleko idące zmiany ustrojowe poprzez wprowadzenie tzw. "poprawek" do konstytucji z 22 lipca 1952. Dwa główne kierunki tych poprawek - na szczęście w Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej odrzuconych - to: 1/ próba włączenia do konstytucji jednostronnej zasady nierozwzwalnego sojuszu z ościennym mocarstwem, 2/ próba przekreślenia naczelnej zasady zwierzchnictwa narodu - wyrażonej przede wszystkim w art. 1 ust 2 i art. 2 ust 1 ustawy zasadniczej - poprzez usiłowanie wprowadzenia do Konstytucji PRL przepisu o kierowniczej roli PZPR w państwie. Dodany jednak nowy przepis - art. 3 ust 1, mówiący o PZPR jako o "przewodniej sile politycznej społeczeństwa budującego socjalizm" - ma oczywiście wymowę jedynie ideologiczną.

Przyjęta w praktyce wykładnia art.3 ust 1 Konstytucji PRL forsująca odrzuconą tezę o "kierowniczej roli PZPR w państwie" posłużyła ludziom dzierżącym najwyższą władzę za narzędzie łamania prawa - posłużyła do unicestwienia ustrojowej zasady zwierzchnictwa narodu i doprowadziła do największego w Polsce po II wojnie światowej kryzysu gospodarczego, społecznego i politycznego; do największego w naszych dziejach, i przez nikogo nie kontrolowanego, zadłużenia w twardej walucie.

Minister sprawiedliwości PRL, Sylwester Zawadzki, w czasie gdy przebywałem w areszcie, opublikował w "Trybunie Ludu" z 21 lipca 1982 artykuł pt. "W 30-lecie Konstytucji PRL". Mówiąc o znaczeniu tej konstytucji zauważył także negatywne zjawiska "naruszania szeregu jej zasad, jak zasada nadrzędności organów przedstawicielskich, czy zasady praworządności socjalistycznej w praktyce funkcjonowania aparatu państwowego."

Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu występując przeciwko tym właśnie wynaturzeniom wyrażał niejednokrotnie krytyczne poglądy na temat sprawności funkcjonowania systemu. O celowości naszych poczynąń z przed paru lat świadczyć może najwymowniej tekst wniosku poselskiego z końca 1982 roku, podpisanego przez ponad stu posłów, o pociągnięcie do konstytucyjnej odpowiedzialności czołówki ekipy rządzącej Rzeczpospolitą z ramienia PZPR w latach 1971 - 1981. Naturalnie posłowie stawiali zarzuty poszczególnym osobom, nie podnosząc ich wobec związku pod nazwą "Polska Zjednoczona Partia Robotnicza".

Działania podejmowane przez Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu zmierzały m.in. do tego, aby taki wniosek poselski mógł być zgłoszony o parę lat wcześniej. Ileż żałoby się przez to uniknąć?!

Powtarzam: akt oskarżenia mija się z prawdą. Celem KPSN nie jest działalność przestępcza. Czyniliśmy jedynie to, co nam polska narodowa racja stanu oraz żołnierska i obywatelska powinność nakazywały i nakazują nadal. Wyjście z tragicznego kryzysu widzimy przede wszystkim w upodmiotowieniu społeczeństwa - w urzeczywistnieniu prawa Narodu Polskiego do samostanowienia poprzez wykonanie w wolnych, rzetelnie przeprowadzonych wyborach /zgodnych z obowiązującymi wymogami przepisów art. 1 i 25 Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych/ najwyższych, suwerennych władz polskich.

Myślę, że to NARÓD, a nie jakiekolwiek stronnictwo polityczne czy partia jest jedynym gospodarzem ojczyścgo kraju. Myśl ta, wieloletnia w życie, nie może dla Polaków stanowić przestępstwa.

Prymitywna i obłądana w okresie stalinowskim zasada podejrzeń głosiła, że to, co jest podejrzane o zło - samo jest zło. Tropiąc zło wedle tej zasady, kwestionowano po prostu wszystko, co nie było zgodne z "aktualną linią partii". Uważam, że podejrzliwość nie zawsze jest dobrym doradcą. M.in. spowodowała ona postawienie mi przez Naczelną Prokuraturę Wojskową w maju 1982 roku kilku innych zarzutów, które powodowały dodatkowe oczywiście niesłuszne przetrzymywanie mnie przez 7 miesięcy w areszcie śledczym; postępowanie to zostało w październiku 1982 umorzono "wobec ujemnej przesłanki procesowej".

Pośród "dowodów rzeczowych" znalazło się wiele przedmiotów nie mających nic wspólnego z aktem oskarżenia. Zabrano mi je podczas przeszukania mego mieszkania 31 sierpnia i 13 grudnia 1979 oraz 11 kwietnia 1980 r. W szczególności mam tu na uwadze następujące przedmioty, wymienione w "Wykazach dowodów rzeczowych" nr.3, nr4 i nr 5 /K. 669-673/ oraz w "Protokołach oględzin":

K. 645-646, lp. 3 - Moje zwolnienie z obozu Gestapo w Karlaruhe z kwietnia 1943 r.
lp.15 - Tekst udzielonego mi dla pisma Ruchu Obrony Praw Człowieka i

Obywatela "Opinia" wywiadu Prezydenta Cartera z grudnia 1979r.

K. 632-636, lp.16 - List Prymasa Polski z 29 lipca 1977 skierowany do mnie

K. 637, lp. 1 - Wspomnienia W.Twardo o Józefie Piłsudskim

K. 642-643, lp.17/19- Tekst depeš do Jana Pawła II

lp.4,5 - Fotografie i rysunki związane z J. Piłsudskim

lp.20 - Pismo Prymasa Polski z okazji Bożego Narodzenia

K. 670 poz.23 protokołu przeszukania - "teczka wiązana"

K. 670 odw.poz.31 prot. przeszukania - "notatki w brązowej okładce"

K. 671 poz.1 - "Informator Prawniczy z 1961 r." /zawierający zapiski z okresu choroby mojej zmarłej żony/

poz.5 - "koperta ze zdjęciami" /z wizyty Papieża/

poz. 6 - "szara koperta z różnymi plakatami" /klepsydrami/